

Ananiasz Zajączkowski

Listy do Seraji Szapszała

Almanach Karaimski 2, 65-163

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Listy do Seraji Szapszała

Nr 1

[oryginał w języku rosyjskim]

Warszawa, Elbląska 5
26 III 1928

Ваше Высокостепенство,
Высокочтимый Пастырь!

Только сейчас, когда окончились занятія университетскія, имѣю возможность переслать Вам, Ваше Высокостепенство, свою сердечную благодарность и глубокую признательность за пожеланія и пастырское благословеніе по поводу моего бракосочетанія, присланныя в письмѣ к моему Отцу. Считал бы для себя великим счастьем, если бы Вы, Ваше Высокостепенство, имѣли бы возможность совершить обряд сочетанія моего и моей теперешней супругой, о чем всегда мечтал, надѣясь на Ваше благосклонное согласіе, и безгранично сожалѣл, что Ваш прїѣзд к тому времени был невозможен. Пришлось довольствоваться Вашим благословеніем заочным, которое — вѣрю — принесет мнѣ и моей супругѣ безоблачное счастье.

Всѣ мы с нетерпѣніем ожидаем Вашего прїѣзда, а я лично жду Вас, Ваше Высокостепенство, не только как архипастыря и Главу нашего народа, но также как Ученого, учеником которого быть считал бы для себя большим счастьем. Мы в Польшѣ имѣем так мало научных сил, — востоковѣдов, а если рѣчь идет о нашей узкой спеціальности, караимском языке, и в связи с ним о туркологии, то их число ограничивается до отдѣльных единиц, — так что прибытіе каждой новой силы является торжеством для науки. Даже в моих маловажных трудах приходится неоднократно обращаться

к нашим братьям в Крыму, м. пр. веду корреспонденцію с севастопольским Газзаном Т.С. Леви-Бобовичем, который очень часто может мнѣ помочь в моих библиографических затрудненіях. Какимже плюсом была бы для нас Ваша помощь и Ваше сотрудничество, Высокочитимый Пастырѣ!

Мои занятія университетскія, если только Вы, Ваше Высокостепенство, хоть в малой степени интересуетесь ими, сводятся прежде всего к работѣ у профессора Ковальского, ученаго европейской славы, как впрочем Вы сами могли замѣтить. Во втором триместрѣ с.г. я взял тему докторской диссертации „Rozszerzenie tematów za pomocą sufiksów nominalnych i werbalnych w językach tureckich ze szczególnym uwzględnieniem języka karaïmskiego”. Таже тема для монгольского языка обработана: N. Poppe: „Die Nominalstambbildungssuffixe im Mongolischen” и G.I. Ramstedt: „Zur Verbstambbildungslehre der mongolisch-türkischen Sprachen”. Караимскія суффиксы я уже обработал лѣтом прошлаго года, перерабатывая свой опыт грамматики кар[аимской]. Остается их сравнить с другими языками турецкими (Самойлович, Deny, Катанов...).

Недавно организовался у нас в Унив[ерситете] научный кружок востоковѣдов (Naukowe „Koło Orjentalistów Uniw[ersytetu] Jagiell[ońskiego]”). Привлекли к работе не только студентов, изучающих Близкій Восток, но также, — по моему настоянію — и санскритологов, и вообще индіанистов. Меня выбрали предсѣдателем кружка. Имѣем до 30 членов, протектором „Koła” назначен проф. Ковальский. С будущего триместра начинаем доклады, лекціи и пр[очія]. М. пр. мой доклад о театрѣ персидском (мистеріи шиитскія). Источником мне служат главным образом: Chodźko: „Théâtre persan” и Евг. Бертельс: Персидский театр (Ленинград 1924).

Проф[ессор] Ковальский занят теперь очень изданіем караимских текстов. Уже напечатано 10 листов, начали набирать словарь. Я просматриваю 2-ую корректуру, кромѣ того веду корректуру „Myśli Karaïmskiej” которую мнѣ присылают из Вильна в Краков и Варшаву. Уже напечатано 2 листа, думаем, что к приѣзду Вашему удастся нам выпустить в свѣт весь номер (5 листов).

Если Вы, Ваше Высокостепенство, будете проѣзжать через Варшаву, то считал бы великим счастьем иметь возможность встрѣтить Вас там. На первые дни пасхи еду в Троки, чтобы провести этот радостный день в родительском домѣ.

Поздравляю Вас, Ваше Высокостепенство, с наступающим свѣтлым праздником Песах и испрашиваю у Вас для себя и своей супруги пастырского благословенія.

В ожидании Вашего приезда, буду счастлив когда-либо получить от Вашего Высочества хоть несколько строк.

Остаюсь с глубоким уважением, искренне преданный
Ananjasz Zajązkowski.

П.С. Родители моей жены гг. Юткевичи, всегда восторженно вспоминающие Ваше Высочество, позволяют себе присоединиться к моему письму, прося передать Вам глубочайший привѣт и наилучшія пожелания.

Nr I

[tłumaczenie]

Warszawa, Elbląska 5¹
26 III 1928

Wasza Dostojność,
Wielce Szanowny Pasterzu!

Dopiero teraz, gdy zakończyły się uniwersyteckie zajęcia, mam możliwość wyrazić Waszej Wysokości moją serdeczną wdzięczność i głębokie podziękowanie za życzenia i pasterskie błogosławieństwo z okazji zawartego przeze mnie małżeństwa, przesłane w liście do mego Ojca². Uważałbym dla siebie za wielkie szczęście, gdyby Wasza Wysokość miał możliwość osobistego celebrowania obrządku zawarcia mojego małżeństwa z moją obecną żoną, o czym zawsze marzyłem, mając nadzieję na łaskawą zgodę i niezmiernie żałuję, że przyjazd Waszej Wysokości w tym czasie był niemożliwy³. Przyszło zadowolić się zaoznym błogosławieństwem ze strony Waszej Wysokości, które – wierzę – przyniesie mnie i żonie niezmacone szczęście.

Wciąż z niecierpliwością oczekujemy przyjazdu Waszej Wysokości, a ja osobiście czekam na Waszą Wysokość nie tylko jako na Arcypasterza i Głowę

¹ W początkowym okresie pobytu w Warszawie A. Zajązkowski zamieszkiwał tymczasowo u teściów, Rafała i Raisy Jutkiewiczów.

² Małżeństwo z Nadzieją Jutkiewiczówną zawarł autor listu w kienesie wileńskiej 27 XII 1927 r.

³ Hadży Seraja Szapszał, w związku z objęciem godności karaimskiego hachama, przybył z Turcji do Polski 25 IV 1928 r.

naszego ludu, ale także jako na karaïmskiego Uczzonego, którego stanie się uczniem uważałbym za wielkie szczęście. My w Polsce mamy tak mało naukowych sił – orientalistów; a jeżeli mowa o naszej wąskiej specjalności, języku karaïmskim i związanej z nim turkologią, to ich liczba ogranicza się do paru jednostek tak, że przybycie każdej nowej siły jest dla nauki świętem. Nawet w moich błahych pracach zdarza się niejednokrotnie zwracać się do naszych braci na Krymie, m.in. prowadzę korespondencję z sewastopolskim hazzanem T.S. Lewi-Babowiczem⁴, który bardzo często może mi pomóc w moich kłopotach bibliograficznych. Jakąż korzyścią, Szanowny Arcypasterzu, będzie dla nas pomoc i współpraca Waszej Wysokości!

Moje zajęcia uniwersyteckie – jeżeli Wasza Wysokość choć w małym stopniu interesuje się nimi – sprowadzają się przede wszystkim do prac u profesora Kowalskiego, uczonego o sławie europejskiej, jak to zresztą Wasza Wysokość sam mógł zauważyć. W drugim trymestrze bieżącego roku wzięłem temat rozprawy doktorskiej „Rozszerzanie tematów za pomocą sufiksów nominalnych i werbalnych w językach tureckich ze szczególnym uwzględnieniem języka karaïmskiego”. Ten sam temat dla języka mongolskiego opracował N. Poppe, *Die Nominalstammbildungsuffixe im Mongolischen* i G.J. Ramstedt, *Zur Verbstammbildungslehre der mongolisch-türkischen Sprachen*. Sufiksy karaïmskie już opracowałem w lecie ubiegłego roku przerabiając swą próbę gramatyki karaïmskiej, pozostaje ich porównanie z innymi językami tureckimi (Samojłowicz, Deny, Katanow...).

Niedawno zostało u nas na Uniw[ersytecie] założone koło naukowe orientalistów („Naukowe Koło Orientalistów Uniw[ersytetu] Jagiell[ońskiego]”) – do pracy przyciągnięto słuchaczy nie tylko studiujących Bliski Wschód, ale także – w wyniku mojego nalegania – sanskrytologów i w ogóle indologów. Mnie wybrano przewodniczącym Koła. Liczba członków dochodzi do 30. Opiekunem „Koła” został wyznaczony prof. Kowalski. Poczynając od przyszłego trymestru zaczynamy referaty, wykłady i in. Między innymi mój referat o teatrze perskim (szyckie misteria)⁵. Za źródła służą mi głównie: Chodźko, *Théâtre persan* i Evg. Bertels, *Персидский meamp* (Leningrad 1924).

Prof. Kowalski jest teraz bardzo zajęty wydaniem tekstów karaïmskich. Już wydrukowano 10 arkuszy, zaczęto składać słownik⁶. Ja przeglądam 2-gą korektę,

⁴ Towija Lewi-Babowicz obowiązki karaïmskiego hazzana w Sewastopolu pełnił w latach 1912–1931.

⁵ Chodzi o *tazija* (pers. ‘oplakiwanie’), przedstawienie o charakterze pasywnym upamiętniające męczeńską śmierć Imama Husejna.

⁶ Mowa o przygotowywanej do druku antologii tekstów karaïmskich w dialekcie trockim, w naukowym opracowaniu T. Kowalskiego.

oprócz tego prowadzę korektę „Myśli Karaïmskiej”, którą mi przysyłają z Wilna do Krakowa i Warszawy. Już wydrukowano 2 arkusze, sądzę, że do przyjazdu Waszej Wysokości uda się nam wydać cały numer (5 arkuszy)⁷.

Jeżeli Wasza Wysokość będzie przejeżdżał przez Warszawę, to uważamy za wielkie szczęście możliwość spotkania tam Waszej Wysokości. Na pierwsze dni Wielkanocy⁸ jadę do Trok, by spędzić ten radosny dzień w rodzinnym domu.

Przesyłam najlepsze życzenia Waszej Wysokości z okazji nadchodzącego pogodnego święta Pesach i proszę Waszą Wysokość o udzielenie mnie i mojej żonie pasterskiego błogosławieństwa.

W oczekiwaniu na przyjazd Waszej Wysokości będę szczęśliwy otrzymawszy od Waszej Wysokości choć kilka słów.

Pozostaję z głębokim szacunkiem serdecznie oddany
Ananjasz Zajączkowski

P.S. Rodzice mojej żony, państwo Jutkiewiczowie zawsze z admiracją wspominają Waszą Wysokość i pozwalają sobie dołączyć się do mojego listu prosząc o przekazanie Waszej Wysokości ich najgłębszych ukłonów i najlepszych życzeń.

Nr 2

Kraków, 14. Lwowska 19⁹
5 II 1929

Ekscelencjo!¹⁰

Niezmiernie dziękuję Waszej Ekscelencji za nadeslaną odbitkę pracy¹¹ قريم قرای تورکلری. Praca ta nadzwyczaj ciekawa i interesująca zarówno w swoim założeniu, jak i szczegółach dostarczyła mi wiele materiału, zwłaszcza z zakresu dialektologii

⁷ „Myśl Karaïmska”, I, 1928, z. 4–5.

⁸ Kar. *Chydzý Tymbyllarnyn*, trwające siedem dni Święto Przaśników.

⁹ Adres pokoju sublokatorskiego w dzielnicy Podgórze, który autor wynajmował w trakcie studiów w Krakowie.

¹⁰ Jako zwierzchnikowi wyznania karaïmskiego S. Szapszałowi przysługiwał w Polsce tytuł ‘Ekscelencja’.

¹¹ *Kırım Karai Türkleri* [tur. „Krymscy Turcy-Karaïmi”], „Türk Yılı”, I, 1928, s. 576–615 oraz osobna odbitka İstanbul 1928. Pracy tej T. Kowalski poświęcił artykuł *Turecka monografia o Karaïmach krymskich*, „Myśl Karaïmska”, II, 1929, z. 2, s. 1–8.

i folkloru. Ze słów zaś prof. Kowalskiego wiem, że wykorzysta ten materiał w swoich *Karaimische Texte in Dialekt von Troki*¹², mających lada dzień opuścić druk.

Niemniej byłem ucieszony tą okolicznością, że przypadło mi w udziale tłumaczyć nadzwyczaj cenny artykuł Waszej Ekscelencji: *Karaimi w służbie u chanów krymskich*. Wielce sobie pochlebiałem, że mogłem, zanim to dostanie się na szpalty czasopisma, zapoznać się z treścią tej rozprawy¹³. Przy tym pozwoliłem sobie dodać 2 uwagi, zawierające materiał dowodowy. M.in. powołałem się na pracę Osmana Akczokrakły¹⁴: *Новое из истории Чуфут-Кале*. Ciekawą tę pracę zawdzięczam uprzejmości Wielebnego Hazzana T.S. Lewi-Babowicza. W rozprawie tej (z ilustracjami) autor m.in. wspomina o 1 nagrobku z napisem arabskim (przycacza tekst) i chce wierzyć, że jest to ślad po dawnym cmentarzu muzułmańskim. Lecz jednak stwierdza: „На наш вопрос о происхождении этого надгробия смотритель Ч.-Кале А. Дубинский объяснил, что б. гахам С. М. Шапшал собираясь устроить на территории Ч.-Кале исторический музей всех его периодов, привез это надгробие из старого кладбища Эски Юрта” (s. 12)¹⁵. Gdyby Wasza Ekscelencja wyraził chęć omówić tę pracę, ewentualnie wskazać odpowiednie ustępy wymagające polemiki, przesłałbym odbitkę do Wilna.

Od Wielebnego Lewi-Babowicza otrzymałem, na skutek osobistej prośby, tekst ogłoszonych przez Radłowa, *säkirmä jovalary*¹⁶, w transkrypcji i w tłumaczeniu, oraz uwagi. Praca ta wykonana jest częściowo przez b.p. Emanuela Lewi¹⁷. Zawsze mam dużo szacunku i podziwienia dla energii p. L[ewi]-B[abowicza]. Mimo ciężkie warunki moralne i materialne nie porzuca zajęć naukowych

¹² Zob. T. Kowalski, *Karaimische Texte im Dialekt von Troki*, Kraków 1929, s. 306.

¹³ S. Szapszał, *Karaimi w służbie u chanów krymskich*, „Myśl Karaimska”, II, 1929, z. 1, s. 5–22.

¹⁴ Osman Nuri Akçokraklı, tatarski historyk i etnograf Krymu. W 1938 r. padł ofiarą stalinowskich represji.

¹⁵ Ros. „Na nasze pytanie o pochodzenie tego nagrobka strażnik-dozorca Czufut-Kale A. Dubiński wyjaśnił, że b. hachan S.M. Szapszał, chcąc utworzyć na terytorium Czufut-Kale muzeum historii wszystkich jego okresów, przywiózł ten nagrobek ze starego cmentarza Ęski Jurta”.

¹⁶ Kar. dosł. ‘objaśnianie skoków’, u Karaimów krymskich praktykowano wróżby z drgania różnych członków i części ciała.

¹⁷ Emanuel Lewi (zm. 1926), karaimski działacz społeczny, pisarz, autor utworów komediowych.

i z patosem, godnym szczerego uwielbienia, wykrzykuje w ślad za Archimedesem: „noli tangere circulos meos!”¹⁸.

Obecnie, korzystając z wolnego czasu, wskutek tego, że skończyłem i wręczyłem prof. Kowalskiemu swą pracę doktorską, opracowuję nowy temat do rozprawy pt. „O analogiach semantycznych w języku karaïmskim”. Za parę miesięcy trzeba będzie przysiedzieć trochę faldów, bo już egzaminy się zbliżają.

Abdullah Zihni-bej¹⁹, który tu od paru miesięcy już bawi, prosi przesłać Waszej Ekszelencji wyrazy szczerego przywiązania i głębokiego szacunku. Dziś przyjechał z Warszawy jeszcze jeden Tatar, tym razem kazański: Omer Tengri-kuł²⁰. Kolonia zatem wschodnia rośnie.

Dziękując Waszej Ekszelencji za pamięć, ośmielam się prosić w imieniu naszego Seminarium²¹ o wzbogacenie naszych zbiorów przez nadesłanie cennej pracy Waszej Ekszelencji, o ile ku temu nie stoi na przeszkodzie brak odbitek. („Türk İyly”²² – my nie prenumerujemy). Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni.

Prosząc Najdostojniejszego Arcypasterza o błogosławieństwo w imieniu Żony i swoim, łączę wyrazy najgłębszego poważania i serdecznej czci,
szczerze oddany

Ananjasz Zajączkowski

¹⁸ Łac. ‘Nie dotykaj moich kół’. Słowa dotyczyły obliczeń zapisanych przez Archimedesesa na piasku, a wypowiedziane zostały wg legendy do rzymskiego żołnierza, który przyszedł, aby go zgładzić. Aluzja do ówczesnego położenia T. Lewi-Babowicza w sowieckiej Rosji.

¹⁹ Abdullah Zihni Soysal, Tatar krymski. Jako student uniwersytetu w Stambule otrzymał w 1928 r. stypendium rządu polskiego na studia turkologiczne na UJ u prof. T. Kowalskiego.

²⁰ Ömer Tanrikulu (Gumer Teregułow), Tatar kazański. Prawnik, działacz polityczny z Ufy o socjaldemokratycznych poglądach. Odmówił współpracy z bolszewikami i emigrował do Turcji.

²¹ Seminarium Filologii Orientalnej UJ w Krakowie.

²² Tur. „Rok Turecki”, tytuł publikacji wydanej w 1928 r. w Stambule przez Yusufa Akçura (Akçuraoğlu). W zamierzeniu miało to być wydawnictwo cykliczne, ale porzeczono na pierwszym numerze.

Nr 3

Kraków, 14. Lwowska 19
15 II 1929

Ekscelencjo!

Zarówno list z dn. 12 II oraz z dn. 13 II otrzymałem, toteż niezwłocznie odpisuję. Jednocześnie załączam pracę O. Akczokrakły²³. Dla całkowitego wyswietlenia interesującej Waszą Ekszelencję kwestii, pozwolę sobie przytoczyć wyimek z listu p. Lewi-Babowicza: „В стр. 12 работы О. Акчокраклы говорится о надгробном камне, доставленном из “Кырклар” в Кале, к которому автор, повидимому, относится, с некоторым подозрением. Он запросил об этом камне письменно меня, и я ему по поводу доставления этого камня в Кале дал следующее объяснение: „По мнению С.М. древнее название Кале – “Кырк-ер” в топографическом отношении имеет и узкое и широкое значение. В узком значении оно относится исключительно к Кале, а в широком значении это название обнимает и Кале и прилегающие к нему районы, в том числе и “Кырклар”, коего название, созвучное с названием Кырк-ер, также может служить подкреплением к высказанному мнению. И вот в качестве вещественного доказательства был доставлен в Кале надгробный камень из местности носившей название “Кырклар”. Не знаю — дал ли я правильное освещение вопросу.”²⁴. Tak zakańcza powyższy ustęp p. Lewi.

Ze swej strony uważam, że tylko Wasza Ekszelencja może zabrać głos w tej sprawie i decydująco rozstrzygnąć tę sporną kwestię. Toteż ufam, że Wasza

²³ *Новое из истории Чуфут-Кале, „Известия Таврического общества истории, археологии и этнографии”, II, 1928, s. 158–172.*

²⁴ Ros. „Na s. 12 pracy O. Akczokrakły mówi się o kamieniu nagrobnym, przywiezionym z „Kyrklar” do Kale, do którego autor, jak się wydaje, odnosi się dość podejrzliwie. Zapytał mnie o ten kamień pisemnie, a ja z powodu dostarczenia tego kamienia do Kale dałem następujące wyjaśnienie: „Wedle opinii S.M. dawna nazwa Kale – „Kyrk-er” w sensie topograficznym posiada zarówno wąskie, jak i szerokie znaczenie. W wąskim znaczeniu odnosi się wyłącznie do Kale, a w szerokim znaczeniu nazwa ta obejmuje zarówno Kale, jak i przylegające do niego rejony, w tym także „Kyrklar”, którego nazwa współbrzmi z nazwą Kyrk-er i także może umocnić wypowiedzianą opinię. I tak oto niejako w charakterze materialnego dowodu został dostarczony do Kale kamień nagrobny z miejscowości noszącej nazwę „Kyrklar”. Nie wiem, czy dałem poprawne wytłumaczenie tej kwestii”.

Ekscelencja nie odmówi napisać szczegółowe omówienie powyższej pracy O. Ak[czokrakły] dla zamieszczenia tej recenzji już w mającym się ukazać zeszycie „Myśli Kar[aimskiej]”²⁵. Sądzę, że nikt inny nie jest powołany do tego.

Skoro już jestem przy liście p. Lewi-Babowicza, pozwolę sobie przytoczyć inny urywek, odnoszący się bezpośrednio do Waszej Ekscelencji. Na wiadomość, podaną przeze mnie, o ingresie Waszej Ekscelencji, p. Lewi pisze mi: „Да послужит это важное событие началом новой светлой эры как в духовной так и культурной жизни караимского народа и пусть посох, врученный Адонену²⁶ будет подобен жезлу библейского первосвященника Арона, который вечно зеленел и никогда не увядал”²⁷.

Uważam za wielce miły obowiązek przekazać te słowa Waszej Ekscelencji.

Wdzięczny jestem niezmiernie Waszej Ekscelencji za zainteresowanie się moją pracą naukową. Co zaś się tyczy zajęcia przeze mnie jakiegokolwiek bądź stanowiska samodzielnego w świecie naukowym, to naturalnie o tym na razie mowy być nie może. Najbliższym moim zadaniem jest złożenie doktoratu. Po czym pragnę odbyć studia roczne wzgl[ędnie] w ciągu 2 lat za granicą. Dla dokładnego zapoznania się z narzeczami tureckimi grupy wschodniej (ujgurski, staroturcki – nap[isy] orchońskie), Prof. Kowalski czyni już starania, abym mógł uzyskać odpowiednie stypendium z Funduszu Kultury Narodowej przy Prezesie Rady Ministrów. Co do orientalistyki na Uniw[ersytecie] Wileńskim, to niewątpliwie katedra języków wschodnich może być obsadzona tylko przez człowieka wielkiej wiedzy. Wasza Ekscelencja – jedyna osoba godna zająć to stanowisko. J.E. Mufti dr Szykiewicz pisał do prof. Kowalskiego, dając do zrozumienia, że pragnie zostać docentem. Profesor K[owalski] miał mu doradzić wrócić do pracy naukowej, bo prócz pracy doktorskiej nie ogłosił dotychczas nic. Po drugie z pewnością nie dadzą dwóch katedr, lecz tylko jedną, a więc kandydat winien się wykazać znajomością wszystkich 3-ch języków Wschodu muzułmańskiego.

Z wielkim podziękowaniem kwituję odbiór 1 egz. pracy Waszej Ekscelencji, przesłanej do Seminarium Fil. Orient. UJ. Książka została wciągnięta do księgi inwentarz[owej] Sem[inarium] F[ilologii] O[rientalnej] pod poz. 351 (l. inw.) i włączona do zbioru Seminarium, jako dar Autora.

²⁵ S. Szapszał, [rec.] O. Akczokrakły, *Новое из истории Чуфут-Кале*, „Myśl Karańska”, II, 1929, z. 1, s. 37–42.

²⁶ Kar. z hebr. ‘nasz pan’, tytuł grzecznościowy używany wobec Hadży Seraji Szapszała.

²⁷ Ros. „Niechaj to ważne wydarzenie zapoczątkuje nową świetlaną erę zarówno duchowego, jak i kulturalnego życia narodu karańskiego i niechaj berło wręczone Adonenu stanie się podobne do laski biblijnego pierwszego arcykapłana Aarona, która wiecznie się zieleniła i nigdy nie więdła”.

O otrzymaniu przez Waszą Ekszelencję książek prof. Kowalskiego powiadomię Profesora przy pierwszej sposobności: ten cały tydzień nie mamy wykładów z powodu „ostatków”.

O ile mogłem zrozumieć i wywnioskować z jednego zdania w liście Waszej Ekszelencji, Wasza Ekszelencja wysłał mi już poprzednio list, którego ja niestety, nie otrzymałem. Bardzo mi to jest przykre.

Ślicznie dziękuję w imieniu Żony i własnym Wielce Szanownej Małżonce²⁸ Waszej Ekszelencji za łaskawą pamięć o nas, i przysyłając od Żony serdeczne pozdrowienia, zaslągam ucałowanie rąbek dla Pani Hachanowej.

Żona dziękuje Waszej Ekszelencji za pozdrowienia i przesyła wyrazy głębokiego szacunku i podziękowania.

Łączę wyrazy wysokiej czci i poważania
szczerze oddany

Ananiasz Zajączkowski

Nr 4

Kraków, 18 VI 1929

Wasza Ekszelencjo!

Poczuwam się do miłego obowiązku donieść Waszej Ekszelencji o pomyślnych zakończeniach spraw zarówno moich osobistych, jak, co najważniejsze, społecznych. Zacznę od tych osobistych.

Na skutek prośby i interwencji p. prof. Kowalskiego Wydział Nauki Ministerstwa W.R. i O.P.²⁹ nadesłał na Jego ręce pismo z powiadomieniem, że „Myśli Karaimskiej” przyznano zasiłek w wysokości 500 zł, który zostanie wypłacony w drugim kwartale. Zasiłek ten jest przeznaczony jedynie na naukową część wydawnictwa, wobec czego w przyszłości będzie należało wyróżniać tę część od kroniki społecznej, którą nawiasem mówiąc, trzeba by znacznie rozszerzyć. Prof. Kowalski przeprasza, że nie donosi o tym Waszej Ekszelencji osobiście, lecz mi polecił to uczynić.

²⁸ Wiera I. Szapszał z d. Egiz, primo voto Krym. Z wykształcenia lekarz-okulista, absolwentka uniwersytetu w Bernie w 1897 r.

²⁹ Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Od Przewielebnego T.S. Lewi-Babowicza otrzymałem interesujący artykuł *Караимы в южно-русских областях*. Pisze tam także, choć krótko, o Eljaszu Karaimowiczu. Artykuł wymaga paru drobnych zmian, które zostawiam do osobistego porozumienia się z Waszą Ekszelencją³⁰. Prof. Kowalski także obiecał, że przyśle prócz omówienia pracy Waszej Ekszelencji jeszcze artykuł o jednym zabytku łuckim w języku polskim literami hebrajskimi³¹. Sądzę, że Wasza Ekszelencja również nie odmówi nam swego współpracownictwa i da coś do następnego zeszytu. Chcę, korzystając z pobytu w Trokach, pomóc p. A. Rojeckiemu przy wydawaniu czasopisma³².

Przed kilku dniami nareszcie mogłem zakończyć swoje sprawy orientalistyczne. Po długich kłopotach zezwolenie z Ministerstwa przyszło (bo mi nie wolno było zdawać przed upływem 4-ch lat studiów) i ja stanąłem do dużego rygorozum³³. Egzaminował prócz Kowalskiego prof. Rozwadowski, prezes Kom[isji] Orientalistycznej Akademii Umiejętności i były jej prezes. Praca moja b. mu się podobała, tak że jest nadzieja, że ujrzy światło dzienne. Z ustnego egzaminu ze wszystkich przedmiotów otrzymałem „celująco”. A zatem z orientalistyką skończone. Niestety egzaminu, tzn. małego rygorozum ze ścisłej filozofii nie mogę przed wakacjami zdawać, bo już nie ma terminu, ostatni termin w tę sobotę 22 VI, a ja po tygodniu nie mogę stawać do drugiego egzaminu. Zostawiam tedy tę formalność do jesieni, zwłaszcza, że i tak będąc musiał przed wyjazdem do Berlina przyjechać do Krakowa.

Nareszcie Ministerstwo zatwierdziło płatną asystenturę przy naszej Katedrze, tak że od przyszłego roku mnie zaliczą także i ten rok służby państwowej. Oficjalnie, jeżeli wyjadę za granicę, również zostaję asystentem, lecz pensję swoją będę oddawał koledze, któremu powierzę swoje obowiązki. Potrzebne to mi jest dla lat służby.

³⁰ Wzmiankowany artykuł ukazał się jako *Karaimi na ziemiach południowo-ruskich w wiekach IX-XVII*, „Myśl Karaimska”, II, 1929, z. 2, s. 25–32.

³¹ Pracy tej T. Kowalski poświęcił artykuł *Turecka monografia o Karaimach krymskich*, „Myśl Karaimska”, II, 1929, z. 2, s. 1–8. Drugi ze wspomnianych to tekst *Z pozostałych kart*, „Myśl Karaimska”, II, 1930–1931, z. 3–4, s. 12–25.

³² Ananiasz Rojecki, absolwent 1929 r. Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego USB w Wilnie, asystent w Katedrze Meteorologii (1926–1936). W latach 1924–1930 był redaktorem „Myśli Karaimskiej”.

³³ W dawnym systemie szkół wyższych egzamin doktorski.

Bardzo dziękuję Waszej Ekscelencji za nadesłaną książkę Kunos'a: *Türk halk edebiyatı*³⁴. Będzie to dla mnie miłą pamiątką. Już ukazał się VI tom „Rocz[nika] Ori[entalistycznego]”, w którym umieszczono artykuł prof. Kowalskiego³⁵.

Prof. Kowalski nie wie czy będzie mógł przyjechać do Trok. Teraz mu dzieci chorują na gripę. Jeżeli i przyjedzie, to tylko jesienią.

Sądzę, że 28 VI wyjadę do Warszawy i tam spędzę [czas] do 15 VII. Chcę popracować w Bibliot[ec]e Uniwers[yteckiej]. Jeżeli obecność moja jest potrzebna Waszej Ekscelencji, proszę powiadomić, a natychmiast stawię się.

Łącząc wyrazy najgłębszego szacunku i poważania
szczerze oddany
A. Zajączkowski

Nr 5

Kraków, Śląska 3/III p.³⁶
lub Uniwersytet Jagielloński
11 X 1929

Wasza Ekscelencjo!

W przeddzień uroczystego i wielkiego Święta naszego Boszatłych³⁷ zgodnie z tradycją wiekową i nakazem sumienia proszę od Waszej Ekscelencji przebaczenia grzechów moich i złych postępów moich, jak i złych myśli moich. Boleję duszą, że w dniu tym nie będę mógł być obecnym w świątyni naszej, aby pomodlić się w obliczu ołtarza. Niemniej pocieszam się myślą, że danym mi jest chwalić Pana Boga w każdym godnym Go miejscu, a sercem będę ze wszystkimi braćmi tam, gdzie gorące modły wznoszą się ku Niebu.

Śpieszę podzielić się radosną wieścią – dziś składałem małe rygorozum z filozofii i złożyłem je jak i poprzednie celująco. Sądzę, że we wtorek w południe odbędzie się uroczysta promocja, po czym złożywszy przysięgę wejdę w dostojne

³⁴ I. Kúnos, *Türk halk edebiyatı* [tur. „Turecka literatura ludowa”], İstanbul 1925.

³⁵ *A propos du Codex Cumanicus* (fol. 69 r. 9–10), „Rocznik Orientalistyczny”, VI, 1929, s. 210–215.

³⁶ Adres pokoju sublokatorskiego w dzielnicy Krowodrza.

³⁷ Dzień Odpuszczenia Grzechów, kar. *Boszatłych kiuniu* lub *Kippur*, z hebr. *kippūr* ‘pojednanie’.

grono doktorów filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wiem, że zbyt wielkim i nie podług zasług byłby zaszczyt, który by mógł przynieść mi Wasza Ekscelencja, mimo to nie mogę się oprzeć temu szczęściu i ośmielam się prosić Waszą Ekscelencję zaszczycić swoją obecnością tę małą uroczystość we wtorek, 15 X.

Dalsze moje losy układają się o tyle pomyślnie, że otrzymałem z Wydziału Nauki Ministerstwa W.R. i O.P. stypendium w wysokości 6 tysięcy zł na 10 miesięcy. Sądzę, że w najbliższym czasie wyjadę.

Oczekując wskazówek od Waszej Ekscelencji zasylałem serdeczne życzenia wesołych świąt dla Wielce Szanownej Małżonki Waszej Ekscelencji.

Proszę o błogosławieństwo na nowej drodze, a nie tracąc nadziei otrzymać błogosławieństwo z własnych rąk Waszej Ekscelencji

szczerze oddany

A. Zajązkowski

Nr 6

Kraków, 16 X 1929

Wasza Ekscelencjo!

Do głębi duszy jestem wzruszony serdecznymi życzeniami Waszej Ekscelencji. Dziękuję za przesłane gratulacje i arcybiskupie błogosławieństwo, które zawsze będę nosił nie tylko w pamięci, lecz i w sercu. Ubolewam, że moja skromna uroczystość nie została uświetniona obecnością Waszej Ekscelencji, lecz wiem, że na przeszkodzie zawsze stoją długie odległości. Pewną kompensatą niejako, a zarazem żywym przypomnieniem Waszej Ekscelencji była obecność na mojej promocji, prócz Jego Magnificencji Rektora i Dziekana jako osób urzędowych, także Pana Rektora (ob. Prorektora) prof. Michała Siedleckiego. Właśnie w dniu tym powrócił z Wilna, z uroczystości jubileuszowych U.S.B.³⁸, a dowiedziawszy się, że odbywa się promocja „Karaima”, zapagnął poznać mnie – no i od razu zawiązała się rozmowa o Wilnie, o Karaimach, o Jego Ekscelencji. Został oczarowany Waszą Ekscelencją nie w mniejszym stopniu niż Wilnem. A dodać należy, że Wilno dla niego to ideał. Zachwyca się tolerancją, a jednocześnie wspomina o przepięknych szatach Waszej Ekscelencji, rozprawia o Wilnie jako centrum ruchu religijnego i nie może się nadziwić głębokiego umysłu Waszej

³⁸ Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie.

Ekscelencji. Jeśli dodam, że prof. Siedlecki napomknął, że i o mnie rozmawiał z Waszą Ekscelencją i moim bratem Mecenasem³⁹, czyż potrzebuję dodawać, że był gościem w moich oczach niejako reprezentującym i żywo przypominającym najdroższe osoby dla mego serca. Po promocji gratulował mi nie mniej serdecznie, jak sam promotor, prof. Kowalski.

W ogóle wszyscy są dla mnie tak serdeczni i mili, że nie wiem, czym zasłużyłem na taką tkliwą troskę. Odwdziżyć się mogę tylko zapewnieniem, że wszystkie siły i zasoby życiowe położę na to, aby wiernie i szlachetnie służyć memu narodowi i wielkiej nauce, której słodkie owoce zaznałem już. Toteż gdy przysięgałem na berła rektorskie słowa roty, myśl jednocześnie biegła ku stopom Waszej Ekscelencji, powtarzając wielkie wersety Psalmisty:

„Gdyby nauka Twoja nie była kochaniem moim, –
dawno bym zginął w utrapieniu moim”⁴⁰.

Łącząc wyrazy wysokiego szacunku i przywiązania
szczerze oddany
A. Zajączkowski

Nr 7 [karta pocztowa]

Polen
Jego Ekscelencja
Seraja Szapszał
Wilno
Stroma 5, m. 6

Berlin, 19 XI 1929

Śpieszę Waszej Ekscelencji donieść, że z pomocą Boską dojechałem nareszcie do Berlina. Od razu wciągam się do tego życia. Miasto bardzo mi się podoba. Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania.

Oddany
Ananiasz Zajączkowski

³⁹ Izaak Zajączkowski zwany „Mecenasem”, adwokat w Wilnie i wieloletni prezes zarządu gminy karaimejskiej w tym mieście.

⁴⁰ Fragment polskiego przekładu *Księgi Psalmów* (psalm CXIX, w. 92) wg Biblii Gdańskiej.

Nr 8

Berlin, 2 XII 1929

Wasza Ekscelencjo!

Gdy już nareszcie osiadłem na jednym ustalonym mieszkaniu i zdołałem ułożyć tryb nowego życia, śpieszę donieść Waszej Ekscelencji o swoich pracach w Berlinie. Na Uniwersytet nie zapisałem się, bo jak pokazało się, wykłady prof. Banga są „gratis”, a że prócz niego żadnych innych potrzebnych mi wykładów nie było – więc mogłem nie zapisywać się (bo chodziło mi o to, żeby darmo nie korzystać). Natomiast zapisałem się do Seminarium Orientalistycznego (Seminar für Orientalische Sprachen), które jest całkiem samodzielną jednostką⁴¹. Lecz tu, jak przekonałem się, dużo nie skorzystam. Jest to przede wszystkim szkoła praktyczna dla dyplomatów, stojąca na dosyć elementarnym poziomie. Poza tym takie same pustki jak u nas. Natomiast wykłady, a raczej ćwiczenia prof. Banga są nadzwyczaj interesujące. Jest to naprawdę wysoce uczony człowiek, prowadzi ćwiczenia b. interesująco i zajmująco. Audytorium składa się z trzech doktorów (w tym jeden Tatar kazański, dr Rachmati⁴² – b. sympatyczny młody człowiek), jednej „sinologiczki”⁴³ i uczennicy Banga – córki Ajaz beja (z Warszawy)⁴⁴. Czytamy manichejskie pieśni pokutne (po ugarsku) oraz tarančińskie⁴⁵ teksty (Rd. VI⁴⁶). Bardzo interesuje się karaïmskim i chce w przyszłym semestrze czytać teksty karaïmskie. Poza tym resztę wolnego czasu spędzam w Państwowej Bibliotece, która – trzeba przyznać – jest wspaniała.

⁴¹ Seminar für Orientalische Sprachen mieściło się w Berlinie przy Dorotheenstrasse 7.

⁴² Abdürreşid Rahmeti Arat (Rachmatullin), Tatar kazański, turkolog. Doktorat uzyskał w Berlinie 1927 r., a po kilku latach powrócił do Turcji, gdzie wykładał na uniwersytecie w Stambule.

⁴³ „Sinologiczka” (żart. kobieta sinolog) – Annemarie von Gabain.

⁴⁴ Muhammed Ayaz İshaki, Tatar z Powoźza, działacz polityczny, publicysta i literat. W Warszawie zajmował się religijną edukacją dzieci muzułmańskich. Jego córka to Saadet İshaki (Çağatay). Odbywała studia w seminarium prof. W. Banga i wypromowana została 13 XII 1933 r. na podstawie pracy „Denominale Verbbildungen in den Türksprachen”.

⁴⁵ Taranči – środkowoazjatycki dialekt turkijski, używany w Turkiestanie, na wschód od Kaszgaru.

⁴⁶ W. Radlow, *Наречия тюркских племен, живущих в Южной Сибири и Джунгарской степи*, часть VI, Sankt Petersburg 1886.

Ja, gdy zobaczyłem wszystkie dawno poszukiwane książki, [na które] rzuciłem się, jak głodny na chleb, lecz widzę, że za forsownie zacząłem czytać. Pracuję w specjalnym oddziale: Orientalische Abteilung. Tu jest doskonała podręczna biblioteka z zakresu orientalistyki. Zapoznałem się z prof. Weilem, dyrektorem tego oddziału. Od razu poznałem, że jest Żydem.

Naturalnie rozpytywał się o Karaimach, więc mu z miejsca przeczytałem całą lekcję o historii karaimskiej i poleciłem jego uwadze artykuł Waszej Ekszelencji w „Türk Yılı”. Poza tym b. sympatyczny. W ogóle tu są wszyscy bardzo uprzejmi i mili. Zwłaszcza wyraz „doktor” jest magiczną formułą, która wszystko ułatwia. M.in. znalazłem w wydany niedawno (1928) przez Małowa: *Uigurische Sprachenmäler* (Rd) fragment utworu ujugurskiego o „drganiach członków ciała” (o czym pisałem w „Myśli Karaimskiej”⁴⁷). Jak dalej pokazało się, istnieje b. ciekawa rozprawa Inostrancewa („Zapiski Vostočnogo Otdelenija”) o podobnych wróżbach w sasanidzkiej Persji. Ma b. dużo materiału bibliograficznego.

Pozwalam teraz zaproponować Waszej Ekszelencji, że gdyby Wasza Ekszelencja potrzebował jakichś wypisków czy z „Mitteilungen des Seminars für Orientalische Sprachen”, czy z jakichś innych dzieł lub czasopism (tu jest komplet ros., franc., niem. itd.), to z chęcią służę wszelkimi informacjami. Tu na miejscu jest b. łatwo pracować. Robię teraz szczegółową bibliografię (turkologiczną oraz specjalistyczną karaimoznawczą). M.in. w jednym z tomów „Le Muséon’u” (1925) znalazłem tłumaczenie fragmentu dzieła naszego pisarza Aharona b[en] Elijahu, rozprawiającego o manichejczykach. (B. ważna relacja, jedyna w hebrajskiej literaturze)⁴⁸.

Czy i kiedy wybiera się Wasza Ekszelencja do Krakowa?

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania. Serdeczne pozdrowienia i ucałowania rączek Pani Hachanowej zasylał.

Szczerze oddany

Ananiasz Zajączkowski

Mój adres:

Herrn

Dr. A. Zajączkowski

Berlin W 35

Lützowstr. 112, 1 St[ock], bei Frau Täger

⁴⁷ Wróżby z drgania części ciała (*sekirme joralary*), „Myśl Karaimska”, II, 1929, z. 1, s. 23–31.

⁴⁸ W. Bang, *Manichäische Hymnen*, „Le Muséon”, XXXVIII, 1925, s. 1–55.

Nr 9

Berlin, W 35 Lützowstr. 112, I St.
Dn. 28 XII 1929

Wasza Ekszelencjo

Obawiam się, że mój obszerny list z początku grudnia nie doszedł Waszej Ekszelencji, więc donoszę o sobie ponownie.

Mam teraz dosyć wolnego czasu, bo od 23 XII wykłady są zawieszono, prof. Bang wyjechał do Darmstadt, gdzie stale mieszka jego rodzina, on zaś przyjeżdża do Berlina tylko na tryestr. Rozglądałem się po antykwarniach i naturalnie dużo znalazło się z „caraimic’i”⁴⁹. W katal[ogu] Nr 27 firmy Poppelauer znajduje się kilkanaście książek karaimskich m.in. tłumaczenie Pięcioksięgu, wydane w Ortaköi, 1833 (5 części)⁵⁰ – cena dosyć słona: 60 marek niem., Fürst – 3 tomy⁵¹ – 15 Mr, tłumaczenie Psalmów przez Jefet ben Ali ed. Bargis⁵² – 25 Mr itd. Niestety, w Niemczech tak wszystko jest drogie, że nie mogę dużo wydawać na książki. Kupiłem tylko dawno poszukiwaną przeze mnie książkę Neubauera: *Beitr[äge] u[nd] Dokum[ente]*⁵³. Gdyby Wasza Ekszelencja miała jakie zlecenia – chętnie służyć.

Tu odnalazłem rodzinę Kowszanły⁵⁴. Bardzo to mili ludzie, z przyjemnością spędzam u nich wolne wieczory niedzielne. Jedyna to rodzina, która tu, w Berlinie potrafiła ostać się przy karaimstwie i chce coś wiedzieć i słyszeć o Karaimach. Starsza ich córka wkrótce ma wyjechać do Paryża, gdzie weźmie ślub z inż. Katykiem. Poza tym jest tu kilku Karaimów, którzy właściwie z karaimstwem dawno zerwali. Państwo Kowszanły zawsze z rozczuleniem wspominają Waszą Ekszelencję i zasyłają najniższe ukłony i pozdrowienia.

Od Przewielebnego Lewi-Babowicza miałem list; donosi, że w ostatnim spisie ludności SSSR Karaimi są pomieszczeni w grupie: Turcy, podczas gdy Krymczacy

⁴⁹ Tj. caraimików, dzieł związanych z Karaimami lub religią karaimską.

⁵⁰ Zainicjowane przez Abrahama Firkowicza tłumaczenie Tanachu na karaimski. Całość ukazała się drukiem w Ortaköy, w Turcji, w latach 1832–1835.

⁵¹ Chodzi o: J. Fürst, *Geschichte des Karäertums*, 1–3 Bde, Leipzig 1862–1869.

⁵² Arabski przekład z komentarzami karaima Jafeta ben Eli ha-Lewi, zob. *Libri Psalmorum David regis et prophetarum*, ed. J.J.L. Bargès, Paris 1861.

⁵³ A. Neubauer, *Aus der Petersburger Bibliothek. Beiträge und Dokumente zur Geschichte des Karäerthums und der karäischen Literatur*, Leipzig 1866.

⁵⁴ Rodzina Jeremieja M. Kowszanły, pochodzącego z Sewastopola, gdzie przed rewolucją 1917 r. prowadził wydawnictwo i księgarnię (zm. 2 I 1933 r. w Berlinie).

– odniesieni są do Semitów. Jego samego spotkało nieszczęście – zmarła mu matka, Akbike Jufudowna. Poza tym na Krymie wśród naszych braci żadnych zmian.

W przeddzień rozpoczęcia roku zasyłam Waszej Ekszelencji oraz Wielce Szanownej Pani Hachanowej najserdeczniejsze życzenia szczęśliwego Nowego Roku.

Szczerze oddany

Ananiasz Zajączkowski

Nr 10

Berlin, 7 I 1930

Wasza Ekszelencjo!

Zaraz po otrzymaniu listu Waszej Ekszelencji udałem się do księgarni i zamówiłem Biblię w wydaniu ortaköjskim. Egzemplarz jest zupełnie nowy, nierozcięty, nawet niezbroszurowany. To już odłożone jest dla mnie, prosiłem zaczekać tydzień, ewentualnie 10 dni, w ciągu których sądzę, że z łatwością można będzie przesłać pieniądze. Z przyjemnością zapłaciłbym z własnych pieniędzy, lecz właśnie czekam na następną ratę z Ministerstwa, tak że nie mogę być nieogłędny. Pieniądze może Wasza Ekszelencja wysłać pod moim adresem (listem wartościowym) i to, jeżeli możliwe, w markach niemieckich, bo tu b. obcinają przy wymianie. Po zakupie książki wyślę poleconą paczką.

Będąc w księgarni, dopomogłem biednemu Żydkowi rozejrzeć się w arkanach mowy rosyjskiej, bo przekazał mi kartkę od p. A. Szyszmana⁵⁵ z Wilna, której nie mogłem w żaden sposób przeczytać, bo nic nie umie po rosyjsku. Powiedziałem mu o co chodzi, obiecał wysłać katalogi.

W Berlinie miałem sposobność zapoznać się z jakimś baronem von der Launitz (барон Игорь Иванович Шмидт ф. д. Лауниц Шмидт), który był swego czasu adiutantem premiera rządu krymskiego. Bawił tu w celu nawiązania kontaktu z Amerykanami, chce bowiem kupić od ułular'ów⁵⁶ Krym i stworzyć samodzielne państwo. Тип, aczkolwiek wielce ciekawy i uczciwy, zdawał mi się coś niecoś przesadnym, dlatego nie uważałem za konieczne pisać Waszej Ekszelencji o tym. Lecz w tych dniach w jednym z tygodników berlińskich

⁵⁵ Abraham Szyszman, inżynier budowlany w Wilnie, z zamiłowania zbieracz pieśni i legend karaimskich, autor artykułów dotyczących historii i kultury Karaimów.

⁵⁶ Kar. *ułular* dosł. 'wielcy, duzi', tutaj jako zręczny kryptonim na oznaczenie bolszewików.

zamieszczono jego podobiznę pod szumnym tytułem „Kaiser der Krim”. W krótkiej notatce wspomniano także i o tym, że jest on potomkiem książąt gockich (!), co w osobistej rozmowie ze mną wspomniał sam „Kaiser”. Niestety już od paru tygodni nie widziałem go, czasem spotykaliśmy się w Bibliotece. Możliwe, że powrócił do Łotwy. Ze względu na to, że afera zaczyna przybierać amerykański rozmach, uważałem za wskazane zakomunikować o tym Waszej Ekscelencji. Trzeba dodać, że baron v.d. Launitz b. szanuje Karaimów i już teraz werbuje ich na wysokie stanowiska w przyszłym państwie...

Co do moich studiów, to na razie są one w zawieszeniu. Za kilka dni znowu rozpoczyna wykłady prof. Bang. Właściwie nie są to wykłady, raczej ćwiczenia i to prowadzone z wielką swadą, swobodą. Prof. Bang jest b. miły, wesoły i dowcipny człowiek. Podczas tych ćwiczeń uczy swoich uczniów [jak] korzystać ze źródeł, preparować, opracowywać itd. Od czasu do czasu trafia się ciekawsza forma, którą szczegółowo omawia. Ma niepospolitą kulturę i znajomość przedmiotu.

W sprawie MSOS (Foy)⁵⁷ dowiem się w Seminar, czy mają jeszcze tomy VI i VII. Gdyby odpowiedź wypadła negatywnie, zwrócę się do antykwariatu księgarni uniwersyteckiej, która z pewnością to wyszuka.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania.

Szczerze oddany

Ananjasz Zajączkowski

Nr II

Berlin, 19 I 1930

Wasza Ekscelencjo,

List pieniężny otrzymałem dopiero we czwartek po południu, w piątek załatwiłem kupno z księgarzem. Niestety *Chizzuk Emuna*⁵⁸ już nie miał. Obiecał postarać się o jeden egzemplarz. Biblia jest skolacjonowana, wszystko w porządku – w katalogu

⁵⁷ „Mitteilungen des Seminars für Orientalische Sprachen“, periodyk naukowy wydawany w Berlinie od 1898 r. Szapszał poszukiwał tomów, w których opublikowano pracę Karla Foya, *Azerbajġanische Studien mit einer Charakteristik des Südtürkischen*, ibidem, VI:2, 1903, s. 126–193 oraz VII:2, 1904, s. 197–265.

⁵⁸ Hebr. ‘Utwierdzenie wiary’, dzieło polemiczno-apologetyczne Izaaka ben Abrahama z Trok powstałe ok. 1585 r. Miało kilka wydań w XIX w.

powiedziano, że pierwsze 3 księgi nie mają tytułu, bo tak były wydrukowane, tylko ostatnie 2 – mają karty tytułowe. Jeszcze przed tygodniem kupiłem także dla Waszej Ekscelencji VI i VII tomy MSOS. Książki wysłałem w dwóch poleconych paczkach. Jednocześnie przesyłam rachunek:

2 tomy MSOS à 6 Mr	12 Mr
1 Pięcioksiąg	60 Mr
1 Geiger, <i>Isak Troki</i> ⁵⁹	1,50
Porto dwóch paczek	5,90
<hr/>	
Razem	79,40

Czyli z otrzymanych przeze mnie 80 Marek pozostaje u mnie do dyspozycji Waszej Ekscelencji 0,60 Mr = 60 pfennigów.

Właściciel księgarni, Żydek, zaciera ręce z radości, bo powiada, że wszystkich stron przysyłają mi zamówienia: z Łucka zamówiono Fürsta i Neubauera, również z Halicza i Wilna otrzymał kartki z obstalunkami. Jak my się z nim dobrze rozgadali i nabrał on do mnie zaufania, pokazał mi swój katalog kartkowy: jakie miał, i niestety już sprzedał, książki i rękopisy z zakresu karaimeki. Są, a raczej były naprawdę białe kruki.

M.in. miał *Mekabbe*⁶⁰ (widziałem na kartce cenę 80 Mr). Także tłumaczenie *Genesis* Mickiewicza⁶¹ (3 Mr), które w Wilnie za żadną cenę nie mogłem nabyć. Przyznał mi się (bo nie powiedziałem mu, że jestem Karaimem), że był w bliższym kontakcie i korespondencji z „karaimekim chachamem” Neimanem⁶²!

Prof. Bang zaproponował mi, że gdybym chciał czytać z nim napisy orchońskie, poda to do spisu wykładów na letni semestr. Jest to niezwykły dowód kurtuazji, byłem mu bardzo za to wdzięczny i z chęcią się zgodziłem. Weźmie także godzinę karaimekiego. Wobec tego prawdopodobnie zostaną tu do końca r[oku] akad[emickiego].

⁵⁹ A. Geiger, *Isaak Troki, ein Apoget des Judentums am Ende des sechzehnten Jahrhunderts*, Breslau 1853.

⁶⁰ Kar. z hebr. ‘Gromadzi’ (incipit), potoczne określenie hebrajsko-karaimekiego modlitewnika na dni świąteczne wydane w 1734 r. w Dżuft Kale.

⁶¹ Przekład księgi Rodzaju na język karaimeki dokonany przez Zachariasza Mickiewicza i Elijahu Rojeckiego *Chamisza chumsze Tora (Berešit bara)* i wydany w Wilnie w 1889 r.

⁶² Samuël M. Nejman, hazzan w Eupatorii, w latach 1912–1915 p.o. hachama taurydzkiego. Swą bogatą kolekcję caraimików wystawił na sprzedaż. Nabył ją wówczas Samuel Poznański.

Obecnie zabrałem się do opracowania dawno już zebranego materiału dotyczącego użycia tzw. infinitivu na *-maγa* oraz *-ma* w „Kodeksie Kumańskim”⁶³. Forma na *-ma* zawsze była zagadkowa dla turkologów. Radłow zaś uznawał ją wprost za nieistniejącą i mylną, i tylko badanie jęz[yka] karaïmskiego stwierdziło istnienie tej formy.

List Waszej Ekscelencji pp. Kowszanły otrzymali i mieli wkrótce odpisać, dziś wieczór wybieramy się z żoną do nich, przypomnę im o tym.

Żona pięknie dziękuje za pamięć i zasyła najserdeczniejsze ukłony.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania w oczekiwaniu dalszych zleceń

pozostają oddany

Ananjasz Zajączkowski

Nr 12

Berlin, 20 II 1930

Wasza Ekscelencjo,

Jak najserdeczniej dziękuję Waszej Ekscelencji za wyrazy współczucia. Cios, który dotknął naszą rodzinę jest tak dotkliwy, że w miarę, jak upływają dni smutek się nie zmniejsza, tylko potężnieje i strata naszego ukochanego Błogosławionej Pamięci Ojca⁶⁴ dopiero daje się całym znaczeniu zrozumieć. Wiem, że całe społeczeństwo karaïmskie współczuje z nami i dzieli nasz smutek – lecz wiem i to, że stratę tę społeczeństwo powetuje wcześniej czy później, że przyjdą inni – młodszy, może godniejszy – życie pójdzie wartkim strumieniem naprzód nie oglądając się na przeszłość i tylko w sercach naszych, Jego rodzonych dzieci zostanie na zawsze smutek, ból i pustka. Dla nas nie był On ani działaczem społecznym, ani mężem opatrznociowym swego wyznania – dla nas był i zostanie On naszym Ojcem, kochającym nas do samozaparcia się, szlachetnym Rodzicem, który wpoił w nasze serca najszlachetniejsze ideały miłości braterskiej. To uczucie nie wygaśnie i nie zatrze się w nas nigdy i dlatego myśl, że

⁶³ *Codex Cumanicus*, zabytek języków kumańskiego, perskiego i łacińskiego pochodzący z początków XIII w., przechowywany w Biblioteca Nazionale Marciana w Wenecji.

⁶⁴ Achiezer Aleksander Zajączkowski zm. 28 I 1930 r. w Trokach i został tamże pochowany na tzw. starym cmentarzu karaïmskim, obok swych rodziców Izaaka i Judyty.

już nigdy nie zasiądę pod strzechą ojcowską przy Nim i z Nim – wytrąca mnie z równowagi duchowej i zniechęca do ulubionej pracy. Wiem jednak, że mamy Wielkich i Wielkodusznych Przyjaciół i dlatego tylko liczę na Ich wyrozumiałość. Proszę mi tedy w pierwszym rzędzie wybaczyć te słowa smutku, ale piszę teraz do Waszej Ekscelencji, jak do Opiekuna.

Czas, choć upływa monotonna, lecz mimo to płynie i oto w przyszłym tygodniu kończy się semestr. W tym roku przerwa b. duża od 28 lutego do 24 kwietnia: 2 miesiące czasu. Chcę od Min[isterstwa] wziąć urlop na 3 tygodnie i w kwietniu na święta przyjechać do Wilna. Tak chcę zobaczyć Wszystkich mi drogich i kochanych Braci, a nade wszystko Matkę⁶⁵ – która przecież cierpi może więcej od nas wszystkich.

Prof. Bang ogłosił już wykłady na letni semestr. M.in. figurują na 1-ym miejscu: *Karaimische Texte*. Po raz pierwszy w dziejach ludzkości! (Bo w Krakowie teksty kar[aimskie] oficj[alnie] nie były ogłaszane w spisie wykładów)⁶⁶.

Miałem list od prof. Kotwicza z Wilna. Artykuł mój o tłumaczeniach Trenów Jeremjasza wydrukuje w „Roczniku Orientalistycznym”⁶⁷. Pana Mardkowicza książeczkę *Synowie Zakonu* przeczytałem z wielką satysfakcją – oby więcej takich rozprawek. Przeciwno jednemu miejscu tylko muszę się zastrzec – gdy chodzi o Kar[aimów] pochodzenia ros., których autor nazywa „neofitami”⁶⁸!

Pisał mi prof. Kowalski, że ma przykrości z powodu „Myśli Kar[aimskiej]”. Miał przedstawić rachunki do Min[isterstwa] – tymczasem p. Rojecki nic mu nie pisze. Co słyhać z tą sprawą? Szkoda, jeżeli zrazimy Prof. K[owalskiego].

W ostatnim zeszycie „Journal Asiatique” (Nr 2 1928, t. CCXII) czytałem rozprawę: Chatskaya – Dmitrijew: *Quatrains populaires de l’Azerbaïdjan*. Zawiera 76 czterowierszy i wstęp (z gramatyką). Tamże nowsza literatura rosyjska. Sądzę, że ta rozprawa przyda się Waszej Ekscelencji. „[Journal] A[siatique]” sprowadzić można od Paul Geuthner, rue Jacob Nr 13 Paris (VI^e).

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania
Ananiasz Zajączkowski

⁶⁵ Kamila Emilia Zajączkowska z Bezekowiczów. Ananiasz miał pięciu starszych braci (Mojżesz, Adolf-Abraham, Izaak, Aleksander, Jakub).

⁶⁶ Zob. *Język karaimski na uniwersytecie berlińskim*, „Myśl Karaimska”, II, 1930–1931, z. 3–4, s. 71.

⁶⁷ *Przekłady Trenów Jeremjasza w narzeczu trocko-karaimskim*, „Rocznik Orientalistyczny”, VIII, 1932 [1931–1932], s. 181–192; X, 1934, s. 158–177. Redaktorem czasopisma był Władysław Kotwicz.

⁶⁸ A. Mardkowicz, *Synowie Zakonu (kilka słów o Karaimach)*, Łuck 1930, zob. A. Z-ski [Zajączkowski], [rec.], „Myśl Karaimska”, II, 1930–1931, z. 3–4, s. 68–70.

Nr 13

Berlin, 12 V 1930

Wasza Ekscelencjo!

Niezmiernie mi jest przykro, że nie danym mi było otrzymać przed odjazdem z rąk Waszej Ekscelencji błogosławieństwa. Okoliczności tak się złożyły, że musiałem terminowo wyjechać, w ten sposób zostałem pozbawiony możliwości pożegnania się. Przed wyjazdem prosiłem wielbego Ułlu hazzana⁶⁹ o usprawiedliwienie mnie przed Waszą Ekscelencją i o oddanie w moim imieniu wyrazów wysokiej czci i poważania dla Waszej Ekscelencji.

Czas tak szybko mija, że wkrótce – zdaje się – znów trzeba będzie wybierać się w drogę. B. żałuję, że nie mogłem być obecny w Wilnie podczas pobytu prof. Kowalskiego. Ciekaw jestem na rezultaty tej podróży, czy posunęła się sprawa wydania Pisma Świętego w tłumaczeniu karaïmskim⁷⁰.

Jutro mamy zacząć czytać teksty karaïmskie. Dotychczas ku temu przeszkodą był brak dostatecznej ilości egzemplarzy. Mówił prof. Bang, że będziemy czytali *Genesis*, jako najłatwiejszy i najbardziej znany tekst. Jestem bardzo ciekaw, jak to pójdzie. Prof. Bang namówił mnie na studiowanie mongolskiego, do czego z całą ochotą zabrałem się, lecz niestety nie ma tu specjalisty do mongolskiego. Mongolski wyklada profesor – sinolog.

Otrzymałem urzędowe powiadomienie o wyborze mnie na członka czynnego Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego. Że zaszczyt ten zawdzięczam w dużej mierze Waszej Ekscelencji jako członkowi wprowadzającemu – uważam za swój miły obowiązek serdecznie podziękować Waszej Ekscelencji. W „Roczniku Orientalistycznym” wystąpię na początek z artykułem z zakresu caraïmic’i. *Przekłady Trenów Jeremjasza w narzeczu trocko-karaïmskim*.

Firma księgarska, o której swego czasu wspominałem, że przez nią można sprowadzić słownik persko-rosyjski nazywa się: Otto Harrassowitz, Leipzig C 1, Querstr. 14. Załączam kartkę firmową. Po wysłaniu tej kartki Wasza Ekscelencja będzie bezpłatnie otrzymywać periodyczny katalog „Litterae orientales”. Przeglądając w Krakowie „Litterae Orientales”, Heft 42, April 1930 zauważyłem:

Nr 6728 Achundow R. *Russko-tjurkskij Slovar*. T. I. Baku 1928.

A – O. 1928, s. 319. Mr 25

⁶⁹ Kar. ‘wielki hazzan’, był nim od 1928 r. Szemaja Firkowicz.

⁷⁰ Zamiar wydania całej Biblii w języku karaïmskim nie wyszedł poza sferę projektu.

Sądzę, że to będzie w narzeczu azerbajdżańskim, choć nie jestem tego pewny. Może to wydawnictwo zainteresuje Waszą Ekszelencję.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania. Szczerze oddany
Ananiasz Zajączkowski

Nr 14

Berlin, 4 VII 1930

Wasza Ekszelencjo!

Najuprzejmiej dziękuję Waszej Ekszelencji za serdeczne życzenia z powodu narodzin syna, któremu 1 VII [19]30 dano imię ku uczczeniu pamięci bg. p. Dziadka: Achiezer – Aleksander⁷¹. Osobne podziękowanie zasylam Pani Hachanowej, Czcigodnej Małżonce Waszej Ekszelencji, której szczerą życzliwość i dobroć serca nieraz w czasie pobytu w Trokach mogła poznać moja żona.

Praca moja w Berlinie szybko postępuje ku końcowi. Skończyłem w tych dniach opracowanie swojej dysertacji, którą chcę nareszcie oddać do druku. Zależało mi także, aby przedtem pokazać ją Bangowi. Stosunek Banga względem mnie jest niezwykle serdeczny, w tych dniach zapraszał mnie do współpracownictwa w czasopismach, z którymi pozostaje w związku: „Le Muséon” i „Ungarische Jahrbücher”. Pokazywałem mu karaimską wersję *Księgi losów*, którą mam u siebie. Ta kwestia jest teraz b. modna. Niedawno Bang ogłosił tekst ugarski, zaś mój kolega berliński, dr Rachmati, tekst turkiestański. Bardzo mnie namawiał, żebym to przysłał dla „Le Muséon”. Przez lato chcę opracować wstęp i uwagi, bo tłumaczenie niemieckie już mam. Latem także będę miał inne zadanie: p. A. Mardkowicz zwrócił się do mnie z prośbą o napisanie krótkiej gramatyki języka karaimskiego (narzecze luckie), która ma być dołączona do słownika, wydawanego przez Mardkowicza. Działalność p. Mardkowicza jest nadzwyczaj cenna, toteż z radością podjąłem się zadania⁷².

⁷¹ Achiezer Aleksander Zajączkowski ur. 24 VI 1930 r.

⁷² *Krótki wykład gramatyki języka zachodnio-karaimskiego (Narzecze lucko-halickie)*, Łuck 1931, nie ukazał się jednakże jako dodatek do słownika A. Mardkowicza.

Pokazywałem prof. Bangowi *Elijahunun ucuru*⁷³. B. się interesuje językiem karaïmskim i wykazuje wielkie zrozumienie dla jego znaczenia. Właściwie do studiów „altajskich” zabrałem się dopiero tu w Berlinie. Przerobiłem kurs mongolskiego i już powolutku czytamy po mongolsku. – Pochodzeniem Karaïmów Bang właściwie nie zajmuje się, chociaż ogólnie zalicza ich do ludów tureckich.

Czy Wasza Ekscelencja zamierza opracować coś przez lato? Bang wciąż podkreśla, że krymskie narzecze ze starszego okresu jest całkiem nieznanne na Zachodzie, dlatego byłoby bardzo pożądane opracowanie starszych zabytków języka krymsko-karaïmskiego. Wspominał, że tego może dokonać w pierwszym rządzie Wasza Ekscelencja. M.in. jakoś w rozmowie prywatnej wspominał, że podobno w Hadze żyje niejaki p. Szapszał, artysta-malarz, krewny Waszej Ekscelencji⁷⁴.

Ciekaw jestem na nowe nabytki książkowe Waszej Ekscelencji. Chciałbym też wreszcie wiedzieć, co właściwie będzie z „Myślą Karaïmską”. Od p. Rojeckiego nie miałem od 2 miesięcy żadnej wiadomości. Prof. Kowalski napisał mi ostatnio b. serdeczny list z powodu urodzin mego syna. Mają oni teraz zmartwienie, bo im córka Haneczka⁷⁵ zachorowała. Życzyłem Jej z całego serca szybkiego powrotu do zdrowia.

Gdyby Wasza Ekscelencja miała jakie dezyderaty co do zakupu książek, to z przyjemnością uczynię to. Ja tu nabyłem też sporo książek z zakresu turkologii – i to częściowo w antykwarni, częściowo zaś od autorów, zwłaszcza od Banga.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania
szczerze oddany
Ananjasz Zajączkowski

⁷³ *Elijahunun ucuru (Jomak)* [kar. „Przygoda Elijahu. Bajka”], utwór A. Mardkowicza wydany w Łucku w 1930 r. jako *Karaj jazyslar. Burunhu bitik* [kar. Biblioteczka Karaïmska. Tom pierwszy]. Przekład rosyjski sporządził i wydał w Eupatorii w 2003 r. pt. *Приключения Эльягу (сказка)* Wiktor Z. Tirijaki.

⁷⁴ Jakow F. Szapszał z Petersburga (kuzyn Seraji), malarz rosyjski, w 1924 r. przyjął obywatelstwo holenderskie i zamieszkał na stałe w Hadze.

⁷⁵ Anna, córka T. Kowalskiego.

Nr 15

Warszawa, 30 IX 1930

Wasza Ekscelencjo,

Uważam za swój miły obowiązek przesłać tą drogą Waszej Ekscelencji wyrazy podziękowania za serdeczną zyczliwość, jakiej doznałem podczas mego pobytu w Wilnie.

Powróciłem szczęśliwie i od razu zacząłem się zabierać do przygotowań przed podróżą dalszą. Otrzymałem bowiem list od prof. Kowalskiego z przypomnieniem o obowiązku stawienia się w Krakowie na dzień 1 X. Służba jest rzeczą twardą i bezwzględną. Chcę jednak poczekać do święta Boszatłych, po czym natychmiast wyjechać do Krakowa. Ale jeszcze nie wiem, czy zgodzi się na to prof. Kowalski. Ma on dużo kłopotów i pracy z początkiem roku szkolnego i – rzecz prosta – nie może załatwiać czynności asystenckich.

Co do przepowiedni na podstawie grzmotu, to w notatkach znalazłem wypiski z pracy Peretz'a, które załączam w nadziei, że może przydadzą się do zamierzonego artykułu. Przepowiednie gospodarcze z kalendarza Tatarów kazańskich, ogłoszone przez Kraelitz'a z Wiednia, w WZKM⁷⁶ 1930 prześlę z Krakowa.

Przed zbliżającym się wielkim świętem Boszatłych proszę o przebaczenie mi wszelkich grzechów i błogosławieństwo na dalszą drogę życiową.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i przywiązania,
szczerze oddany
Ananiasz Zajączkowski

[Wypisy:]

„Записки Историко-филолог[ического] факультета Имп[ераторского] С. Петерб[ургского] Универ[ситета]”. Часть LIV, выпуск 1. СПб 1899.

В.Н. Перетц. Матеріалы к истории апокрифа и легенды. I. К истории Громника⁷⁷.

s. 29 „Уже Греки не ограничились наблюдениями и гипотетическими объяснениями причины этих явлений [грома], а постарались вывести

⁷⁶ F. Kraelitz, *Ein Beitrag zur kasan-tatarischen Volksliteratur*, „Wiener Zeitschrift für die Kunde des Morgenlandes“, XXXVII, 1930, s. 48-63.

⁷⁷ Ros. „W.N. Peretz, Materiały dotyczące historii apokryfu i legendy. I: O historii Gromnika.”

практическія правила, согласно которым можно было пользоваться громом и молніей как средствами для предсказанія будущего. – Собрание этих правил и получило название бронтоскопіи или бронтологіи.”⁷⁸

s. 31 „Вероятно от Греков Громник перешел и к соседям их – на Восток. Он известен и у Грузин.”

„На еврейском языке также существует ряд сочиненій, соотвѣтствующих нашему громнику. Такова краткая „*Sefer Reamim*”, книга о громах, напечат. в 1560 г.” ... „еврейскій громнк – перевод с греческаго.”⁷⁹

s. 36–42 Литература Громника⁸⁰

s. 45–47 (Autor podaje wróżby na każdy miesiąc, wyjęte z tzw. „планетной карамели”⁸¹ z r. 1898).

s. 49–80 (Przytacza tekst starego słowiańskiego „Громника”)

s. 82 „Рукоп. собр. Фирков. по Гурлянду (?)... различныя значенія грома в каждый месяц года (громник).”⁸²

s. 83 „Что касается Громника известн. в масее древн.-евр. списков, происхождение его приписывается одному компилятору XI в. *Moses ha-Daršan* (Иногда наз. *Otiot ha-šamaim* „Знаменія неба”).”⁸³

s. 92–121 (Ogłasza w tłum[aczeniu] hebr. *Sefer Reamim* w dwóch redakcjach, dłuższej i krótszej, dla studiów porówn[awczych] ze słowiańskimi). Np.: (w tłumacz[eniu])

⁷⁸ Ros. „Już Grecy nie poprzestawali na obserwacjach i hipotetycznych wyjaśnieniach tych zjawisk [gromu], lecz starali się znaleźć praktyczne zasady, zgodnie z którymi można było wykorzystać zjawiska gromu i błyskawicy do przewidywania przyszłości. Stały się one podstawą brontoskopii czy brontologii.”

⁷⁹ Ros. „Prawdopodobnie od Greków Gromnik został przejęty przez ich sąsiadów na Wschodzie. Był znany i u Gruzinów. Również w języku hebrajskim istnieje szereg tekstów odpowiadających naszemu Gromnikowi. Choćby taka krótka *Sefer Reamim*, książka o piorunach, wydrukowana w 1560 r.” ... „hebrajski gromnik będący przekładem z języka greckiego”.

⁸⁰ Ros. „Bibliografia Gromnika”.

⁸¹ Ros. ‘planetarny karmel’ – popularny w Rosji przełomu XIX i XX w. sposób wróżenia z opakowań od karmelków.

⁸² Ros. „Rękopis odnaleziony przez Firkow[icza], według Gurlanda (?)... przypisywanie różnych znaczeń gromu w każdym z miesięcy roku (громник)”.

⁸³ Ros. „Jeśli chodzi o Gromnik, to w licznych starohebrajskich wykazach jego pochodzenie przypisuje się XI w. kompilatorowi o imieniu *Moses ha-Daršan*, (niekiedy nazywany *Otiot ha-šamaim* – „Znaki nieba”).”

- „1. *Nisan* Если загремит в нем, предвещает вино и прибыль от посева.
 2. *Ijar* Если загремет в нем, предвещает фиги и всех сортов сладкіе плоды.
 3. *Siwan* Если загремит в нем, то во всем міре будет гнев”. (итд.)⁸⁴
 (Por. także *Еврейск. Энцикл.* т. VI, s. 799–800 „Громник”).

Nr 16

Stambuł, 11 I 1931

Wasza Ekscelencjo,

Serdecznie dziękuję za łaskawą pamięć i noworoczne życzenia. Przebywając w kraju muzułmańskim nie odczuwam świąt europejskich, dlatego wszystkie święta, a także Nowy Rok przeszły dla mnie całkiem niepostrzeżenie.

Zlecenie Waszej Ekscelencji, dotyczące zakupu książek, wypełniłem natychmiast po otrzymaniu listu z dn. 5 I [19]31. Od razu też wysłałem te książki w 3-ch paczkach (jako druk polecony). Odpowiednio pouczony przez Waszą Ekscelencję o żądaniu najniższych cen i mając już praktykę w otrzymywaniu rabatu księgarskiego (bo dużo wysłałem do prof. Kowalskiego), otrzymałem w tym wydawnictwie 25% rabatu, a więc więcej, niż żądał tego Wasza Ekscelencja. Rachunek dotychczasowy jest następujący:

	liry	kr\$ ⁸⁵
Dn. 29.XII książki (nomin[alnie] 2. ⁶⁰)	2.	–
" porto pocztowe	–	72
Dn. 10.I książki (nomin[alnie] 12. ⁴²)	9.	30
" porto 3 paczki à 1. ^{14½}	3.	43½
	<hr/>	
Razem	15.	45½

⁸⁴ Ros. „1) *Nisan*: Jeśli w miesiącu tym zagrzmie, to zapowiada się dobre wino i bogaty plon z zasiewów. 2) *Ijar*: Jeżeli w miesiącu tym zagrzmie, to zapowiada się urodzaj figi i wszystkich słodkich owoców. 3) *Siwan*: Jeżeli w miesiącu tym zagrzmie, to na całym świecie zapanuje gniew. (itd.)”.

⁸⁵ Lira – turecka jednostka monetarna; kr\$ – kurusz = 1/100 liry.

A więc wydałem dotychczas 15 lir 45½ krş. (rachunek księgarski oraz pokwitowanie pocztowe załączam). Jeżeli otrzymam czek na 10 dol. będzie to stanowić z górą 21 lir. A więc prawie 6 lir zostanie u mnie do dyspozycji Jego Ekscelencji. (Przeglądając notatki za rok ub., zauważyłem i przypomniałem sobie, że jeszcze z czasów berlińskich, zostało u mnie do wypłacenia Jego Ekscelencji – 60 pfennigów. Kwotę tę – ok. 30 piastrow⁸⁶ dołączę do obecnego konta). Tyle więc co do książek.

A teraz co do „Kroniki” do „Myśli Karaimskiej”. Bardzo się cieszę, że „Myśl Karaimska” powoli zaczyna się rodzić. Z pewnością powstaje ten zeszyt w b. niesprzyjających warunkach. Ale cóż robić. Dobrze się stało, że już zaczęto nadsyłać kronikę. Lepiej by było, gdyby wszystko razem zebrano. Prześlaną mi notatkę o jubileuszu ribbi⁸⁷ Sz. Firkowicza przeglądnąłem, poprawiłem i przesałem do Redakcji⁸⁸.

Jestem b. wdzięczny Waszej Ekscelencji za wyłuszczenie całego szeregu okoliczności, z powodu których należało mi wykazać dużo wyrozumiałości względem nadesłanej notatki. Wszystkie słowa Waszej Ekscelencji wziąłem pod uwagę przy przeglądaniu notatki, dlatego sądzę, że w zupełności uczyniłem zadość żądaniom autorów, jak również nie wszedłem w kolizję z własnym sumieniem i dobrą wiedzą. Rzecz prosta, wiele trzeba by jeszcze skreślić i zmienić. Ale zastosowałem się do życzenia Waszej Ekscelencji i dopuściłem się zmian najważniejszych i najbardziej nieuniknionych.

Przed wszystkim skreśliłem wszystko to, co mogłoby ośmieszyć nas w oczach oświeconych czytelników. Przecież takie wyrażenia jak: „gigantyczna praca”, „mocarna ręka”, „bożyszczce ludu”, „talent naukowy”, „stos depesz” – i wiele, wiele innych, od których wprost roi się w notatce, trącąc tak kiepskim językiem reporterów, że wstyd byłby umieszczać coś podobnego w poważnym czasopiśmie. Sądzę, że autorowie powinni być mi wdzięczni, że usunąłem te niedorzeczności, które świadczą, że albo ci ludzie mają zepsuty styl, albo nie zdają sobie sprawy ze znaczenia tych wyrazów w języku polskim. Skromność przede wszystkim w stylu powinna nas cechować, dlatego wszystko co w sposób niezmiernie przykry może ujemnie się odbić na opinii naszego pisma, ja, jako redaktor, czułem się w obowiązku i prawie – skreślić te miejsca. Tłumaczę to tak obszernie dlatego, by Wasza Ekscelencja nie zechciał mnie posądzić o chęć

⁸⁶ Drobną monetą turecką, tutaj w znaczeniu kurusza.

⁸⁷ Kar. *ribbi* z hebr. *rabbi* ‘mój mistrz’, osoba posiadająca wykształcenie religijne.

⁸⁸ Z. Zarachowicz, *Dziesięciolecie kapłaństwa Ullu Hazzana Szemai Firkowicza*, „Myśl Karaimska”, II, 1930–1931, z. 3–4, s. 77–81.

jakichś niesnasek. Mnie przede wszystkim idzie o spokój. Ale też o dobro naszego pisma. Nie możemy być pośmiewiskiem i dawać wrogom broni przeciwko sobie. Nie chcę więc, aby mnie i moje redagowanie tłumaczono opatrzenie, dlatego na ręce Waszej Ekscelencji składam te wyjaśnienia z zapewnieniem, że gdyby nie wzgląd na opinię w tej sprawie Waszej Ekscelencji, skreśliłbym ½ notatki. Tak zaś usunąłem nieznaczny ułamek – najbardziej rażące miejsca.

Swoją drogą trzeba powiedzieć, że notatka napisana niezbyt szczęśliwie i b. kiepsko wyrażona po polsku, czy to z Halicza? Ale to już trudno. Co zaś do szanownego ribbi Szemaji⁸⁹, to sądzę, że powinien też zrozumieć, że w tej formie, którą ja nadałem notatce znacznie wygrywa jej treść.

Łączę wyrazy najprawdziwszego szacunku i poważania,
szczerze oddany

A. Zajączkowski

Nr 17

Stambuł, 4 II 1931⁹⁰

Wasza Ekscelencjo!

Przed chwilą odebrałem list od Waszej Ekscelencji z dn. 29 I br., na który śpieszę odpisać. Przede wszystkim b. mnie niepokoi, że i tym razem nie otrzymałem potwierdzenia odbioru 3-ch paczek, – podręczników tureckich, wysłanych w połowie stycznia pod mylnym adresem, Subocz, 5⁹¹. Byłbym b. wdzięczny za wzmiankę bodajże najkrótszą, czy te książki doszły⁹². Dziesięć dolarów, przekazane przez bank, otrzymałem. Mam więc teraz ok. 6 Ltq⁹³ do dyspozycji J.E.

A teraz co do mego „wykładu gramatyki języka karaïmskiego”. Serdecznie dziękuję Waszej Ekscelencji za poczynioną uwagę, niestety z rady – naddrukowania kartki ze sprostowaniem skorzystać nie mogę, bo już – jak mi doniósł

⁸⁹ Szemaja (Szymon) Firkowicz hazzan w Trokach.

⁹⁰ W oryginale błędna data: „4 stycznia 1931 r.”.

⁹¹ Przy ul. Subocz 21 m. 5 w Wilnie mieszkała Nadzieja Rojecka. Adres ten podawany był jako pierwsza siedziba redakcji „Myśli Karaïmskiej”. Sąsiednie mieszkanie nr 3 zajmował Ananiasz Rojecki, redaktor pisma.

⁹² Podręczniki do nauki języka tureckiego dla słuchaczy Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie, zamówione przez S. Szapszała.

⁹³ Skrót oznaczający lirę turecką.

wydawca, p. Mardkowicz książeczka się rozpowszechnia od 12 I. Co zaś do samej omyłki, to rzecz pewna, gdybym swego czasu poradził się Waszej Ekscelencji, z pewnością bym jej uniknął. Ale cóż robić, kiedy rzecz tę musiałem pisać w b. niesprzyjających warunkach, i to na zamówienie terminowe. Swoją drogą uważam, że nic strasznego się nie stało. Jest to „lapsus” drobny z zakresu bibliografii, który to dział jest przecież tylko nieznacznym dodatkiem do samej gramatyki. Poza tym jestem szczerze przekonany, że mimo wszystkie nazwy fantastyczne, materiał tego słowniczka pochodzi z Łucka, świadczy o tym głosownia tych wyrazów (*i* zamiast *ü*, np. *kin* zam. ogólnie tur. *kün*). – Co do sprostowania w „Myśli Karańskiej”, uważam to za niewskazane, bo nie widzę związku między tymi dwoma wydawnictwami. Zostawiam to recenzentowi, który sprostuje ten lapsus (od czegoż bowiem są recenzje). Jestem pewien, że po dłuższym i uważnym przeczytaniu i zastanowieniu się nad moją gramatyką-podręcznikiem znajdzie się wiele błędów i przeoczeń. Wszystko to razem pójdzie do recenzji, którą – ja, jako redaktor b. lojalny, umieszczę w „Myśli Karańskiej”, choćby była ta recenzja najbardziej druzgocąca. Ewentualnie, jeżeli recenzent nie zauważy tego, od siebie dodam sprostowanie, ale w związku z recenzją, inaczej mi nie wypada. Ciekaw jestem zdania Waszej Ekscelencji co do ogólnej wartości tej książeczki jako podręcznika.

Sprawa „Myśli Karańskiej”: dziś jednocześnie z listem otrzymałem korektę z Wilna, wysłaną, jak pieczęć pocztowa świadczy, 15 stycznia! Skierowano ją do Portu Sajidu⁹⁴! Otrzymałem 2-ą część artykułu Waszej Ekscelencji, omówienie Ewlija Čelebiego⁹⁵ oraz drobne notatki bibliograficzne moje. Wszystko to dziś poprawię i jutro z odchodzącym statkiem wyślę do Krakowa, do prof. Kowalskiego z prośbą o przejrzenie. Korektę więc tę redakcja otrzyma z Krakowa. I tylko po otrzymaniu tej korekty można będzie nareszcie złamać druk w strony. Co do Kroniki, to chętnie się zgadzam na przekład p. Wierzyńskiego⁹⁶. Znacznie ułatwi i przyspieszy pracę. Czekam więc całej Kroniki życia społecznego w 1-jej korekcie. Myślę, że już na tym zamkniemy redakcję zeszytu, bo inaczej go nigdy nie wydamy. Na zmianę, proponowaną przez Waszą Ekscelencję, dotyczącą

⁹⁴ Miasto portowe w północno-wschodnim Egipcie.

⁹⁵ E. Čelebi *Seyahatnamesi*, vol. VII, İstanbul 1928, zob. S. Szapszał [rec.] „Myśl Karańska”, II, 1930–1931, z. 3–4, s. 63–67.

⁹⁶ Józef Wierzyński, literat, pedagog, tłumacz przysięgły. Bliski współpracownik „Myśli Karańskiej”, dokonywał tłumaczeń z języka rosyjskiego oraz zajmował się korektą tekstów.

daty czasopisma (1930–1931), zasadniczo się zgadzam. Szczegółowo o wszystkim napiszę w tych dniach do Hazzana Łobanosa (którego list dziś odebrałem).

Słów kilka o swojej pracy. W tych dniach otrzymałem oficjalną wiadomość, że na posiedzeniu Komisji Orientalistycznej Polskiej Akademii Umiejętności moją pracę o sufiksach referował prof. Kowalski, do którego to referatu przyłączył się także prof. Rozwadowski. Komisja uchwaliła drukować moją pracę, jako 15-ty zeszyt „Prac Komisji Orientalistycznej”. Druk ma się rozpocząć już w tym miesiącu i będzie trwał do września (ok. 12–14 arkuszy)⁹⁷.

B. się cieszę, że nareszcie moja rozprawa doktorska ujrzy światło dzienne i z początkiem roku akademickiego będę mógł rozesłać wszystkim. Tu praca idzie mi b. dobrze. Jeden rękopis skończyłem. Zacząłem inny, nadzwyczaj ciekawy zabytek z XIV w.: staroturecki przekład *Kalili i Dimny*. Czas szybko leci i z końcem kwietnia wypadnie mi porzucić śliczny Stambuł. Mam tu bardzo miłe towarzystwo polskie, z p. konsulem generalnym p. Łopatto⁹⁸ na czele, który mnie często odwiedza. Poza tym bywam w teatrze tureckim, widziałem już Karagöza⁹⁹, 15 II wybieram się na noc do Aja-Sofji¹⁰⁰ (Kadir gecesi)¹⁰¹. Tak mijają nam dni.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania, oczekując odpowiedzi
szczerze oddany

Ananiasz Zajączkowski

P.S. Czy Wasza Ekscelencja nie widuje czasami prof. Kotwicza, co słyhać z drukiem „Rocznika Orientalistycznego”?

⁹⁷ *Sufiksy imienne i czasownikowe w języku zachodniokaraïmskim (Przyczynek do morfologii języków tureckich). Les suffixes nominaux et verbaux dans la langue des Karaïmes occidentaux (Contribution à la morphologie des langues turques). Avec résumé français, Kraków 1932. Prace Komisji Orientalistycznej PAU, nr 15.*

⁹⁸ Walerian Łopatto, pełnił w latach 1929–1932 obowiązki konsula generalnego w Stambule.

⁹⁹ Turecki teatr cieni, a zarazem jedna z głównych postaci w nim występujących.

¹⁰⁰ Ayasofya, największy meczet Stambułu (dawna chrześcijańska bazylika Hagia Sophia), od 1934 r. zamieniony na muzeum.

¹⁰¹ Tur. ‘Noc Potęgi’, muzułmańskie święto obchodzone na pamiątkę objawienia Koranu 27 dnia *ramazanu* (miesiąca dorocznego postu).

Nr 18

Stambuł, 27 II 1931

Wasza Ekscelencjo!

Serdecznie dziękuję za list z dnia 20 bm. Wielką wdzięczność winniśmy Waszej Ekscelencji za pomoc i pracę, jaką wkłada Wasza Ekscelencja do naszego wydawnictwa „Myśli Karaimskiej”. Ja, jako długoletni pracownik w tej instytucji w całości mogę ocenić ogrom i ciężar pracy, jakiej się podjął Wasza Ekscelencja. Przykro mi na myśl, że tymi drobnymi sprawami zaprzątamy uwagę Waszej Ekscelencji, ale nie mamy innego wyjścia, cóż robić kiedy nie posiadamy ludzi zdolnych do prowadzenia najmniej zawyłych formalności technicznych, związanych z tak mało skomplikowanym wydawnictwem.

Dlatego jeszcze raz jak najserdeczniej dziękuję Waszej Ekscelencji i polecam łaskawej uwadze nasze czasopismo, żeby dzięki pomocy wkrótce ujrzało ono światło dzienne. Pisze mi prof. Kowalski, że ma też sporo kłopotu z korektami. Zwłaszcza miał dużo roboty z artykułem p. Mardkowicza¹⁰², gdzie trzeba było dużo zmienić, aby ustrzec autora od śmieszności, jak pisze prof. Kowalski. Tak to zawsze bywa, gdy kto ma „górnolotny styl”.

Prof. Kowalski donosi mi także, że już przeglądnął korektę pierwszych trzech artykułów, po złamaniu w kolumny. Ale tu zaszła pomyłka: przy łamaniu zapomniano o drugiej części artykułu Waszej Ekscelencji. (A przecież ciągle podkreślałem ribbi Josiefu¹⁰³, żeby nie zapomniano o tym). Sądzę, że omyłka została naprawiona i liczby na stronie odpowiednio zmieniono. Bardzo proszę Waszą Ekscelencję o dopilnowanie tej sprawy, bo to może nam zepsuć cały zeszyt. Specjalnie proszę też o zrobienie korekty własnego Waszej Ekscelencji artykułu, żeby nie doszło do żadnych omyłek przy cytatach i imionach własnych, za których brzmienie nie ręczę. Co się tyczy mego artykułu *Opis podróży do Ziemi Św.*¹⁰⁴, to jeżeli ze względów oszczędności czasu nie będzie możliwości przysłać mi tutaj do korekty, to uprzejmie proszę poprawić jeden błąd: we wstępie do tekstu, przypisek 8 (przypadnie na 2 stronie w złamanym układzie) napisano:

¹⁰² *Nieznanemu bratu*, „Myśl Karaimska”, II, 1930–1931, z. 3–4, s. 46–49. Był to polski przekład tekstu *Biliwsiz karyndasyma*, tamże, s. 43–46.

¹⁰³ Tj. hazzanowi wileńskiemu Józefowi Łobanosowi. Był on członkiem redakcji „Myśli Karaimskiej” nadzorującym na miejscu w Wilnie druk pisma.

¹⁰⁴ *Opis podróży do Ziemi Świętej (z roku 1785)*, „Myśl Karaimska”, II, 1930–1931, z. 3–4, s. 26–42.

8) „Труды Восточного Отделения...”. Część XIV, Petersburg 1896. Otóż tu przestawiono cyfry. Należy zmienić 1869. Za sprostowanie tego błędu będę b. wdzięczny. Lepiej by było, gdybym mógł otrzymać korektę tutaj. Sądzę, że w drukarni nie zapomną o odbitkach autorskich. A cóż z hazzanem Łobanosem? Nic nie wiedziałem, że zapadł na zdrowiu. Życzę Mu najszybszego powrotu do doskonałego zdrowia i pracy.

Dziękuję serdecznie Waszej Ekscelencji za dalsze poparcie mnie w sprawie objęcia posady w Instytucie Wschodnim. Jak już pisałem – ja gotów jestem przyjąć tę posadę, ostateczną odpowiedź zaś odkładałem do porozumienia się z prof. Kowalskim. Sądzę, że i on nie będzie miał nic przeciwko temu. Ale taką sprawę b. trudno załatwić listownie. Z początkiem maja w każdym razie mam zamiar z Boską pomocą wrócić do Polski. W maju też pojadę na kilka dni do Krakowa i tam omówię tę sprawę. Przed wyjazdem do Francji będę w Warszawie i tam złożę wizytę – podług wskazówek Waszej Ekscelencji – osobom, stojącym na czele Instytutu Wschodniego – i dam wówczas im swoją odpowiedź i omówię warunki. Zostało już tylko 2 miesiące. Jak Wasza Ekscelencja znajduje mój plan? Co do warunków, to chciałbym jeszcze przedtem poinformować się u Waszej Ekscelencji, czy poza zasadniczą pensją 500 zł. będą oni mi opłacali koszty podróży (III kl. pośp. 250 zł miesięcznie), czy mam sam z własnych funduszy wydawać? W tym ostatnim wypadku, po potrąceniu kosztów podróży (+ rozchody związane z pobytem w Warszawie, gdybym nie miał gdzie stanąć) b. mi mało zostałyby. Jeżeli koszty podróży nie będą zwrócone, to prosiłbym o podwyższenie płac przynajmniej do 700 zł miesięcznie.

Moja tu praca szybko posuwa się naprzód. Dnia 20, względnie 25 marca mam zakończyć odpisywanie rękopisów. Z końcem marca chcę pojechać na kilka dni do Brusy¹⁰⁵, potem na Paschę wrócić do Stambułu, a w drugiej połowie kwietnia pojechać na 2 tygodnie do Konyi – i na tym skończyć swój program pobytu w Turcji. Podczas *Ramazanu* chodziłem często do teatru tureckiego, widziałem Karagöza, byłem też na „Karagöz balosu”¹⁰⁶, urządzonym przez Hasim beja¹⁰⁷ w teatrze.

¹⁰⁵ Dawna nazwa Bursy, miasta w zachodniej Turcji.

¹⁰⁶ Tur. ‘Bal Karagöza’, impreza rozrywkowa w Stambule, która odbyła się 23 II 1931 r. w teatrze Tepebaşı.

¹⁰⁷ Hazim Körmükçü, znany turecki aktor, opowiadacz (*meddah*), wystawiający przedstawienia tradycyjnego teatru cieni.

Książkę, VII t. Evliya Çelebi *Seyahatnamesi*¹⁰⁸ kupilem. W tych dniach wysłę do Rostowa.

Cała kolonia tutejsza karaimska serdecznie dziękuje Waszej Ekszelencji i Pani Hachanowej za pamięć i proszą mnie przesłać Waszej Ekszelencji wyrazy czci i głębokiego przywiązania. Nasz lubiany „ressam”¹⁰⁹ p. Egiz¹¹⁰ w nadchodzący wtorek jako w wigilię Purimu¹¹¹ urządza u siebie karaimskie przyjęcie. Życzę Waszej Ekszelencji i Pani Hachanowej wesołego Purimu i łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania,

Oczekując wiadomości i korektury „Myśli Karaimskiej”
szczerze oddany
Ananjasz Zajączkowski

P.S. Przed paru tygodniami otrzymałem od ks. dr. Kułaka z Pińska „Akademię poli[glotyczną] ku czci Witolda”¹¹².

Proszę ilustracje wraz z tekstem w korekcie wysłać do Krakowa.

Nr 19

Warszawa, 9 VI 1931

Wasza Ekszelencjo!

Przepraszam, że dopiero dziś wysyłam *Teksty azerbajdżańskie*¹¹³. Cały szereg spraw, które miałem do załatwienia oraz opracowanie artykułu o Karaimach łuckich do „Rocznika Wołyńskiego”, całkowicie wypełniały mi ostatnie dni.

¹⁰⁸ Tur. „Księga podróży”, dzieło XVII-wiecznego tureckiego podróżnika Ewliji Czelebiego. W VII tomie opisuje on m.in. swój pobyt na Krymie w 1665 r. Egzemplarz książki przeznaczony był prawdopodobnie dla Borysa Kokenaja z Rostowa nad Donem.

¹⁰⁹ Tur. z arab. ‘malarz, rysownik’.

¹¹⁰ Borys Egiz, artysta malarz narodowości karaimskiej, szwagier S. Szapszała. Jeszcze w 1931 r. opuścił Sтамбул i przeniósł się do Wilna.

¹¹¹ Wiosenne święto karaimskie związane z wydarzeniami opisanymi w biblijnej księdze Estery.

¹¹² *W holdzie Wielkiemu Księciu Litwy Witoldowi*, wyd. Wyższe Seminarjum Duchowne w Pińsku, Pińsk 1930. Zob. [rec.], „Myśl Karaimska”, II, 1930–1931, z. 3–4, s. 70.

¹¹³ Szapszał przygotowywał obszerną pracę poświęconą ludowej literaturze Turków z Azerbejdżanu perskiego.

Nareszcie sprawa mego wyjazdu do Paryża ruszyła naprzód. Już otrzymałem pieniądze i dzisiaj wyjeżdżam do Paryża, gdzie mam jeszcze zastać Mecenas¹¹⁴. *Teksty* wysyłam w dwóch listach, bo waga ich wyniosła z górą 600 gr[amów]. Do kopert nie zmieściła się teczka, którą zostawiam do dyspozycji.

NrNr gazety „L'akcham”¹¹⁵, w których umieszczono artykuły Reszid Saffet B[eja]¹¹⁶, są następujące: Nr 4342 – 2188 oraz Nr 4343 – 2189 z dn. 11 i 12 XI 1930. Jest to przedruk z gazety tureckiej „Hakimiyeti Milliye”¹¹⁷.

Po przyjeździe do Paryża zaraz dam znać o sobie. Z ufnością, że błogosławieństwo Waszej Ekscelencji będzie mi towarzyszyło w mojej podróży łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania,

szczerze oddany

Ananiasz Zajączkowski

P.S. Słowniczek azerbajdżański biorę ze sobą do Paryża.

Nr 20

Kraków, 4 IV 1932

Wasza Ekscelencjo!

Dziś otrzymałem list od Waszej Ekscelencji i pośpieszam potwierdzić odbiór 5 egzemplarzy *Wypisów tureckich*¹¹⁸. Książki te wprawdzie przysły już po zakończeniu trymestru, teraz u nas taka cisza, że prócz mnie nikt nie pracuje w całym gmachu, który mieści w sobie osiem zakładów uniwersyteckich. Dlatego tylko z początkiem przysłego trymestru 20 kwietnia będę mógł sprzedać zamówione książki.

¹¹⁴ Tj. Izaaka Zajączkowskiego. Zob. nr 6, przypis 39.

¹¹⁵ Tur. „Wieczór”, gazeta w języku tureckim oraz w wersji francuskiej wydawana w Stambule w latach 1924–1934 m.in. przez Necmettina Sadaka.

¹¹⁶ Resit Saffet (Atabinen), turecki historyk, polityk i dyplomata. W lipcu 1930 r. złożył oficjalną wizytę w Polsce. Wspomniany artykuł dotyczył m.in. jego spotkania z S. Szapszałem oraz Karaimami w Trokach, zob. R. Saffet Atabinen, *Les apports turcs les peuplement et la civilisation de l'Europe orientale*, İstanbul 1952, s. 159, 180.

¹¹⁷ Tur. „Suwerenność narodu”, gazeta wydawana w Ankarze w latach 1920–1934 jako organ prasowy obozu politycznego kemalistów.

¹¹⁸ Opracowane przez S. Szapszała w formie powielanego skryptu dla studentów Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie.

W tych dniach wyjaśniło się, że będę mógł pojechać do Wilna na 2 tygodnie. Chciałem ukończyć pracę i dopiero wówczas wyjechać, ale z drugiej strony koniecznie chcę być na rocznicy śmierci Matki¹¹⁹. W dodatku czuję się dosyć zmęczony i sądzę, że krótka przerwa dobrze zrobi mojej pracy. Wybieram się z Boską pomocą wyjechać 10 IV w niedzielę, tak że w poniedziałek będę już w Wilnie. Będę tam mógł zostać do Omer¹²⁰. Niezwykle się cieszę, że wkrótce będę mógł osobiście omówić z Waszą Ekscelencją różne sprawy, poruszane dotychczas listownie. Do tego też czasu zostawiam sprawę „Myśli Karaimejskiej”. Na razie materiału nikt mi nie przysłał. W Wilnie ostatecznie zostanie ułożony plan treści przyszłego zeszytu. Pierwotnie zamierzałem zwołać posiedzenie Komitetu Redakcyjnego w Wilnie na Zielone Świątki, kiedy przyjedzie prof. Kowalski, a może i inni członkowie wybraliby się. Skoro już teraz będę w Wilnie, to chętnie spróbuję zrobić zebranie jeszcze w kwietniu.

Tak samo do Wilna zostawiam szczegółowe omówienie sprawy wydania *Tekstów Azerbajdzkańskich*. Tu tylko od razu na wstępie pozwolę sobie zaznaczyć, że podług mnie w sprawie tej tkwi nieporozumienie. Polski przekład tych tekstów był robiony nie wprost z oryginału, lecz pod dyktando Waszej Ekscelencji z rosyjskiego. A wiadomym jest jak wyglądają wszystkie tłumaczenia polskie z rosyjskiego, które nie zostaną później odpowiednio przerobione: jak mówi Kowalski: „rosyjska myśl wyrażona polskimi wyrazami”. Otóż teraz potrzeba przerobić te tłumaczenia, aby się stały „po polsku myślane”. To może zrobić albo ktoś z polonistów, albo też sam Kowalski, naturalnie w tym drugim wypadku sprawa ta bardzo by się odwlekła, bo w ostatnich czasach prof. Kowalski ciągle jest zajęty.

Co do Sadyk-Beja¹²¹, to uważam tę myśl za bardzo szczęśliwą i serdecznie za tę radę dziękuję. Może Sadyk-Bej przyjedzie na Zjazd¹²², wówczas osobiście go o to poproszę.

Na razie kończę ten list, w nadziei, że w najkrótszej przyszłości będę miał zaszczyt odwiedzić Waszą Ekscelencję i osobiście omówić te sprawy,

z wyrazami głębokiego szacunku

A. Zajączkowski

¹¹⁹ Kamila Emilia Zajączkowska zm. 23 IV 1931 r.

¹²⁰ Kar. Omer, z hebr. *ōmer* 'snopek', tu: niedziela wypadająca podczas Świąt Przaśników, od której rozpoczyna się odliczanie 50 dni do Święta Tygodni.

¹²¹ Mohammed Sadyk Bej Agabekzadeh, Turek z Turkiestanu, od 1927 r. lektor języków orientalnych (turecki, perski, arabski) na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

¹²² II Zjazd Orientalistów Polskich w Wilnie 16–17 V 1932 r.

Nr 21

[Nadruk:]
HÔTEL BRÜHL
Varsovie.

Varsovie, le 6 V 1932

Wasza Ekscelencjo,

Proszę mi wybaczyć, że nie napisałem zaraz po powrocie z Wilna do Krakowa, ale wprost z pociągu musiałem się położyć do łóżka na cały tydzień – jeszcze w Wilnie trochę mnie gardło bolało, a w drodze dostałem porządną anginę. Tak że dopiero przed kilku dniami mogłem przystąpić do przerwanej pracy i zaraz musiałem wyjechać do Warszawy na wykłady¹²³. P. Górka¹²⁴ zaprosił mnie dojeżdżać dwa razy miesięcznie do Warszawy i objąć wykłady tureckiego na obydwu kursach. Dziś miałem dwie pierwsze godziny. Czytaliśmy z *Wypisów Waszej Ekscelencji* łatwe opowiadania. Niestety pierwszy kurs tutejszej szkoły jest b. słaby. Nie mają zupełnie podstaw. Dziś widziałem się z prof. Schayerem i Jaworskim. Obydwaj b. chcą przyjechać do Wilna na zjazd, ale muszą się liczyć z wydatkami. Wspomniałem im o możliwości otrzymania w Wilnie bezpłatnego względnie taniego pokoju w hotelu, i to ich b. zachęca. Prawdopodobnie więc skorzystają z uprzejmej propozycji Waszej Ekscelencji, bo i p. Willman-Grabowska chętnie przyjmuje zaofiarowany jej pokój. Jutro jeszcze będę w Warszawie, w południe zaproszony jestem do prof. Schayera, zaś wieczorem mam jeszcze dwie godziny w Instytucie Wschodnim. W nocy zaś wyjadę do Krakowa, a już w piątek trzeba będzie wyruszyć do Wilna.

Co do spraw Towarzystwa Miłośników Historii i Literatury Karaimejskiej, to przed kilku dniami wysłałem do Brata, Mecenasa projekt tekstu dla dyplomu członka honorowego, dla prof. Kowalskiego. Jest to tylko projekt, który naturalnie można dowolnie zmienić. Prosiłem Brata, aby chciał poradzić się

¹²³ W 1932 r. docent dr A. Zajączkowski objął w Instytucie Wschodnim w Warszawie wykłady z języka tureckiego (kurs wyższy i niższy), a następnie i perskiego. Ćwiczenia z obu lektoratów prowadził Musa Kazım Sabri, Turek z Azerbejdżanu.

¹²⁴ Olgierd Górka, historyk, publicysta i polityk, w latach 1931–1938 sekretarz generalny Instytutu Wschodniego w Warszawie i dyrektor Szkoły Wschodnoznawczej.

Waszej Ekscelencji co do tego. O ile idzie o otwarcie Towarzystwa¹²⁵, to sędzę, że należy przenieść je na 17 V (we wtorek) wieczorem (po zamknięciu Zjazdu), a nie 18 V, bo 18 V ma być wycieczka do Trok, a wielu może nie będzie chciało zaraz wracać z Trok do Wilna, lub w ogóle już 18 mogą się rozjechać. Dwa egzemplarze *Wypisów* wręczyłem w Instytucie p. Górcie. Serdecznie za nie dziękował. Będę go prosił o sprowadzenie kilku egzemplarzy do biblioteki, bo zamierzam z uczniami I kursu czytać te wypisy.

Bardzo się cieszę, że wkrótce znów znajdę się w Wilnie.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania, szczerze oddany

A. Zajączkowski

Nr 22

Kraków, 29 VI 1932

Wasza Ekscelencjo,

Jak najserdeczniej dziękuję Waszej Ekscelencji za życzliwe słowa i błogosławieństwa przesłane mi z okazji ukazania się w druku mojej pracy¹²⁶. Wśród licznych dowodów uznania i pochwał tej książki, które obecnie otrzymuję z zagranicy od orientalistów, list Waszej Ekscelencji był mi szczególnie drogi i miły, jako że pochodzi nie tylko od Orientalisty uczonego, ale także od głowy naszego narodu.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Orientalistycznej Akademii Um[iejętności]. M.in. był także prof. Schayer z Warszawy, który miał referat. Potem referat wygłosił prof. Kowalski o Turkach Bułg[arskich] i ja zreferowałem swoją wykończoną już pracę o języku staroosmańskim. Na posiedzeniu tym zostałem wybrany członkiem współpracownikiem Komisji oriental[istycznej].

Przed tygodniem otrzymałem już od p. Zarachowicza¹²⁷ pismo w sprawie „Myśli Kar[aimskiej”. Z podpisami wszystkich członków Komit[etu] Red[akcyjnego]. A więc ostatecznie rozwiązano Komitet redak[cyjny] i czasopismo

¹²⁵ Inauguracyjne spotkanie Towarzystwa Miłośników Historii i Literatury Karaimskiej odbyło się wieczorem 18 V 1932 r. w sali Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie.

¹²⁶ Poświęcona sufiksom w języku zachodniokaraimskim. Zob. nr 17, przypis 97.

¹²⁷ Zarach Zarachowicz, urzędnik sądowy, karaimski działacz społeczny i publicysta z Halicza. Członek redakcji pisma od 1924 r.

przekazano T-wu Miłośn. H. i L. K.¹²⁸ Dokument złożę Waszej Ekscelencji. Można by więc już przystąpić do druku następnego zeszytu MK. Trzeba by, aby nasz szanowny skarbnik p. Szyszman¹²⁹ zajął się sprawą wynalezienia funduszków na druk. Chociażby na drodze ściągnięcia składek członkowskich. Sprawę tę mam zamiar szczegółowo omówić po przyjeździe do Wilna.

Już jutro kończy się rok akademicki i mógłbym wracać do domu. Prof. Kowalski bardzo serdecznie zaprasza mnie do siebie na wieś (do Zakopanego), dokąd już wyjechała rodzina. Zwłaszcza, że nie wiadomo, kiedy teraz przyjadę do Krakowa, a takiej drugiej sposobności nie będzie, aby zwiedzić góry. Sądzę więc, że pojedziemy razem na kilka dni do Zakopanego. W drodze powrotnej stanę w Warszawie, a ok. 10 lipca przyjadę do Trok, do rodziny.

Od prof. Schayera otrzymałem wczoraj wiadomość, że już załatwiona moja nominacja na starszego asystenta Zakładu Oriental[istyki] na Uniw[ersytecie] Warsz[awskim] oraz na bezpłatnego (honorowego) lektora języka turec[kiego] tamże. Dają mi tylko 330 zł mies. z czym naturalnie trudno wyżyć, ale trzeba ufać, że może potem coś się da uzyskać. W związku z tym podniosła się znowu kampania przeciw decentralizacji orient[alistyki]. Otóż grupa, którą reprezentuje Kowalski, Schayer i z którą solidaryzujemy – Jaworski i ja – żąda decentralizacji – a więc stworzenia katedry w Wilnie i w Warszawie. Lwów zaś chce, aby istnieli tylko oni, ale to im się nie uda. O tym szczegółowo osobiście poinformuję Waszą Ekscelencję.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

A. Zajączk[owski]

Nr 23

Warszawa, 18 XI 1932

Wasza Ekscelencjo,

Od dawna już wybieram się napisać do Waszej Ekscelencji, ale ciągle spodziewałem się, że otrzymam jakąś wiadomość z Wilna. Dziś spieszę jak najserdeczniej

¹²⁸ „Myśl Karaimska” od 1924 r. wydawana była przez Zarząd Wileńskiego Stowarzyszenia Karaimów. Po powstaniu Towarzystwa Miłośników Historii i Literatury Karaimskiej pismo stało się jego organem.

¹²⁹ Abraham Szyszman pełnił obowiązki skarbnika Towarzystwa od 24 IV 1932 r.

podziękować Waszej Ekszelencji za nadesłaną i ofiarowaną mi książkę Riabinina i Attaja o *Kalili i Dimnie*¹³⁰. Jest to dla mnie niezwykle cenny podarunek, tym cenniejszy, że z tym się łączą wspomnienia ze Stambułu, gdzie po raz pierwszy czytałem tę książkę i nabrałem ochoty do studiów nad *Kalilą i Dimną*. W tych dniach pozwoliłem sobie przesłać kilka egzemplarzy dla Waszej Ekszelencji króciutkiego referatu o mojej pracy z tego zakresu, jaki się ukazał w Sprawozdaniach Akademii Um[iejętności]¹³¹. Ponadto wczoraj wysłałem świeżo otrzymaną odbitkę z „Pamiętnika Literackiego”, gdzie wydrukowano mój referat ze Zjazdu, który to referat także genetycznie łączy się ze studiami nad *Kalilą i Dimną*¹³². Proszę o łaskawe przyjęcie tych odbitek, na pamiętkę miłego Zjazdu wileńskiego. Niestety, warunki wydawnicze są dziś tak ciężkie, że nie można nawet myśleć o wydaniu jakiejś większej pracy. Na razie mój rękopis spoczywa u prof. Kowalskiego. Mam możliwość umieszczenia większego streszczenia po niemiecku tej pracy w „Biuletynie”, z czego naturalnie skorzystam, bo nie wiadomo, kiedy będzie mogła ukazać się cała praca.

Życie tu w Warszawie schodzi nam trybem normalnym. Brat Izaak z pewnością opowiadał Waszej Ekszelencji o naszym skromnym życiu. Pracy jest sporo, no i samo miasto zabiera b. dużo czasu. Aby załatwić parę spraw, które w Krakowie zajmowały mi pół godziny, tu trzeba poświęcić pół dnia, bo odległości są b. duże. Dlatego b. mało zostaje czasu dla własnej pracy.

Od początku listopada wykładam w Instytucie Wschodnim: 4 godziny tureckiego (na 2-ch kursach), 1 godzinę perskiego (na usilne żądania p. Górki) oraz 1 godz. wykładu ogólnego z geografii i historii Wschodu Muzułmańskiego. Te sześć godzin + 2 godziny na Uniw[ersytecie] zabierają dużo czasu, zwłaszcza, że drugie tyle idzie na przygotowanie wykładu. Arabski wykład prof. Weinberg na I-ym k[ursie] oraz prof. Schorr na III k[ursie]. [Wstawka na marginesie] Gościł u nas niedawno prof. Kowalski. Było nam bardzo przyjemnie znowu móc obcować z profesorem. Miał tu parę spraw w Ministerstwie. Pytał się o „Myśl Kar[aimską]”. Otóż i dla mnie to jest główną troską. Dotychczas nie otrzymałem žadnego materiału. Może na ręce Waszej Ekszelencji coś już

¹³⁰ *Книга Калилах и Димнах. Сборник басен, известных под именем басен Бидпая*, перевели М.О. Агтай, М.В. Рябинин, Москва 1889.

¹³¹ *Studia nad językiem staroosmańskim*, I: *Wybrane ustępy ze staroosmańskiego przekładu Kalili i Dimny*, Sprawozdania PAU, 38, 1932, z. 6, s. 30–32.

¹³² *Turecka wersja bajki ezopowej o żonie i śmierci (Z zagadnień wpływu Wschodu na literaturę polską)*, „Pamiętnik Literacki”, XXIX, 1932, s. 465–475. W pierwotnej postaci jako referat przedstawiony podczas II Zjazdu Orientalistów Polskich, 16 V 1932 r. w Wilnie.

złożono? Taki stan rzeczy b. mnie niepokoi. Pozwoliłem też sobie – widząc takie pustki opracować króciutki artykułek dla „Myśli Kar[aimskiej]” pt. *Pola Karaimowskie w Łucku*¹³³. Znalazłem tu w Archiwum Głównym w Metryce Litewskiej b. ciekawy przywilej Zygmunta Augusta, który potwierdza prawa Borzobohatego na sprzedane przez królową Bonę Wójtostwo Łuckie „wraz z Polami Karaimowskimi”. Z dokumentu tego można odtworzyć całą historię tych pól. Wynika z niego, że Pola te nadano Karaimom przed Aleksandrem Litewskim. Aleksander zaś przyłączył to do wójtostwa. O tym nic nie wspomina Bałaban¹³⁴. Czy p. Szyszman ma już gotowy artykuł? Odwiedziliśmy niedawno pp. Kobeckich¹³⁵. Bardzo mile nas przyjmowano. W pierwszym t[omie] *Wspomnień* Talko-Hryncewicza, który niedawno się ukazał, około 2 stron poświęcono ojcu p. Emila Kobeckiego, Romualdowi¹³⁶, którego Talko-Hrync[ewicz] w swoim czasie poznał. Odzywa się jak najchlubniej. Notatkę o tym trzeba będzie dać do „Myśli Kar[aimskiej]”¹³⁷. Mam tę książkę u siebie, pokażę ją p. dyrektorowi Emilowi K[obeckiemu]¹³⁸.

Kilku z moich uczniów wyraża gorącą chęć nabycia *Wypisów tureckich* Waszej Ekscelencji. Ponieważ w trzecim trymestrze mam to z nimi czytać, więc już teraz by chcieli nabyć. Gdyby Wasza Ekscelencja był łaskaw wysłać jakie 5 egz. *Wypisów* pod moim adresem, byłbym b. wdzięczny. Po wysprzedaniu należną kwotę wysyłę do Wilna.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania, szczerze oddany

A. Zajączkowski

P.S. O ile można – bardzo bym prosił o zaznaczenie na każdym egzemplarzu: ceny (razem z portem).

¹³³ „*Pola Karaimowskie*” pod *Łuckiem*, „*Myśl Karaimska*”, X, 1933–1934, z. 10, s. 88–95.

¹³⁴ M. Bałaban, *Studia historyczne*, Warszawa 1927.

¹³⁵ Emil i Beata Kobeccy, karaimska rodzina zamieszkała w Warszawie.

¹³⁶ Romuald (Romiel) Kobecki, nauczyciel literatury polskiej w gimnazjum w Nowogródku, w latach 1902–1911 hacham trocki.

¹³⁷ J. Talko-Hryncewicz, *Z przeżytych dni (1850–1908)*, Warszawa 1930, s. 207–208, zob. A. Zajączkowski [rec.], „*Myśl Karaimska*”, XI, 1935–1936, z. 11, s. 90–91.

¹³⁸ Jako urzędnik państwowy Kobecki był wicedyrektorem Syndykatu Przekazowego Banków Polskich. Później pełnił funkcję naczelnika Wydziału, a następnie wicedyrektora V Departamentu Najwyższej Izby Kontroli.

Nr 24

Warszawa, 18 XII 1932

Wasza Ekscelencjo,

Serdecznie dziękuję za list z 7 bm. Bardzo się ucieszyłem, otrzymując wiadomość od Waszej Ekscelencji. Nie mniej mnie cieszy, że sprawa wydania kolejnego zeszytu „Myśli Kar[aimskiej]” jakoś posuwa się naprzód. Pierwszy artykuł już jest, sędzę, że reszta nie każe na siebie długo czekać. Artykuł o osadnictwie karaïmskim jest ciekawy w założeniu, ale w rozwinięciu trochę skromny. Przy tłumaczeniu postaram się, zresztą w myśl życzenia Waszej Ekscelencji, aby powiązać poszczególne części, tak by to tworzyło całość. Prof. Kowalski obiecał, że na tych feriach przyrzeczony artykuł napisze, tak że z początkiem stycznia będę to miał u siebie. Postaram się także od siebie dać króciutki artykuł o „polach i dworzyszczach karaïmowskich” w Łucku. Ale główna część materiału spoczywa jednak w Wilnie. Stamtąd też czekam życzliwych posiłków.

W tych dniach zakończyliśmy 1-szy trymestr, który trzeba to przyznać, mimo że nie był przeciążony pracą pedagogiczną wobec ciągłego zawieszenia wykładów na Uniwersytecie, to jednak porządnie wyczerpał zasób energii – tak że z przyjemnością przyjąłem te ferie. Niestety jednak czeka mnie jeszcze sporo pracy w związku z zamierzoną habilitacją, abym mógł myśleć o odpoczynku. W Instytucie Wschodnim praca się rozwija. Wśród nowych uczniów jest kilku bardzo pilnych i pojętnych. Najlepszy materiał – to oficerowie przydzieleni ze Sztabu; bo ci się uczą „na rozkaz”. W tych dniach odbyło się uroczyste otwarcie „Szkoły Wschodoznawczej”¹³⁹. Było bardzo dużo osób zaproszonych. Widzieliśmy się także z p. dyrektorem E. Kobeckim¹⁴⁰. Był m.in. poseł perski Asad Bahador¹⁴¹, który w rozmowie ze mną zaraz na wstępie wspomniał Waszą Ekscelencję jako najlepszego w Polsce znawcę języka perskiego. Jest to b. miły człowiek. Niedawno odbyło się tu także otwarcie wystawy dawnej architektury

¹³⁹ Uroczystość miała miejsce 13 XII 1932 r. Siedziba Szkoły mieściła się w Instytucie Wschodnim w Warszawie przy ul. Miodowej 7.

¹⁴⁰ Kobecki był jednym z inicjatorów powołania Instytutu Wschodniego i zwolennikiem ruchu prometejskiego.

¹⁴¹ Assad Khan Yamine (Assad Bahador), poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Iranu w Warszawie w latach 1925-1933.

perskiej¹⁴², pod protektoratem posła perskiego. Są tam ciekawe i ładne zdjęcia zabytków budownictwa perskiego. No, ale Wasza Eksceleńcja oglądał to wszystko swego czasu na miejscu, w oryginale!

Ostatnio nawiązałem kontakt z księgarnią turecką „Zamankitaphanesi”. Pieniądze przesyłałem przez Bank – w dolarach. Wynosi to drożej, ale zawsze taniej niż u tego zdziercy Harrassowitza! Harrassowitz za *Diwan luğat at-türk*¹⁴³ chciał 70 zł., ja zaś z Turcji sprowadziłem za 18 zł! Z ostatnich wydawnictw m.in. przysłano mi Hüseyin Namık’a *Türk dünyası*¹⁴⁴ (Istanbul 1932). Jest to nie wiele może warta kompilacja, ale dla nas tym cenna, że wśród „Kırım Türkleri”¹⁴⁵ umieszczeni są też „Karayim Türkleri”¹⁴⁶ (s. 179–180). Głównie na podstawie artykułu Waszej Eksceleńcji w „Türk Yılı”¹⁴⁷. Gdyby Wasza Eksceleńcja zainteresował się tą wiadomością, chętnie służę tą książką¹⁴⁸.

Widziałem się niedawno z prof. Kolankowskim. Jest pełen miłych wspomnień ze spotkania z Waszą Eksceleńcją. Prosił najserdeczniej pozdrowić Waszą Eksceleńcję. Pokazywał mi muzeum i bibliotekę Zamoyskich. Są tam ładne rzeczy wschodnie. Jest śliczny rękopis z miniaturami perskiego *Bahar-i daniş*¹⁴⁹. Dobrze by było, żeby Wasza Eksceleńcja kiedyś chciał te rzeczy przegłębnie. Przypominam, że Wasza Eksceleńcja miał niegdyś zamiar opracować także dokumenty perskie, znajdujące się w Archiw[um] Gł[ównym] Akt Dawnych. Dlatego pozwalał sobie w imieniu żony i własnym jak najserdeczniej zaprosić Waszą Eksceleńcę do nas, do Warszawy, gdzie Wasza Eksceleńcja będzie mógł dużą przysługę oddać naszej nauce. Nadarza się teraz dobra sposobność w postaci ferii dłuższych. Dla nas byłoby to wielkim szczęściem i zaszczytem gościć u siebie dostojnego Hachana. Nie byłoby to też związane z żadnymi kłopotami, bo gabinet mam zawsze do dyspozycji Waszej Eksceleńcji. Liczę na życzliwość Waszej Eksceleńcji dla siebie i dlatego pozostaję w nadziei, że Wasza Eksceleńcja przyjmie moją prośbę.

¹⁴² Wystawa prezentowana była w Muzeum Narodowym w Warszawie w dniach 8–18 XII 1932 r.

¹⁴³ Tur. „Słownik języków tureckich”, dzieło Mahmüda z Kaszgaru ukończone ok. 1077 r.

¹⁴⁴ Tur. „Świat turecki”.

¹⁴⁵ Tur. ‘Turcy krymscy’.

¹⁴⁶ Tur. ‘Turcy Karaimi’.

¹⁴⁷ Por. też Nr 2, przypis 11.

¹⁴⁸ S. Szapszał, [rec.] H. Namık, *Türk dünyası* „Myśl Karaimska”, X, 1932–1934, z. 10, s. 106–107.

¹⁴⁹ *Bahar-i daniş* („Wiosna mądrości”) obszerny zbiór bajek perskich ułożony ok. 1651 r. przez ‘Inajat Allāh Kanbü.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania
szczerze oddany
A. Zajączkowski

P.S. Serdecznie dziękuję za nadesłane egzempl[arze] *Wypisów*. Zostały mi już tylko 2 egz., które po feriach z pewnością się rozejdą. Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem przekład *Humājūn-name*¹⁵⁰, który z gorącym podziękowaniem zwrócę Waszej Ekscelencji przy najbliższej sposobności.

Nr 25

Warszawa, 2 II 1933

Wasza Ekscelencjo,

Nie odpisałem od razu na cenny list Waszej Ekscelencji z 18 I, bo spodziewałem się otrzymać dalszy materiał do MK. Ponieważ jednak poza artykułem prof. Wierzyńskiego na razie nic nie otrzymałem, więc pośpieszam zestawić dotychczasowy materiał: 1. Artykuł p. Wierzyńskiego, sądzę, że zajmie 7–8 stron (skreśliłem tylko dwa ustępy z życiorysu Wiśniowieckiego)¹⁵¹, 2. Art[ykuł] p. Szyszmana 8–10 s., 3. Mój artykuł o Polach Karaim[owskich] pod Łuckiem 6 s. oraz 4. Legenda p. Mardkowicza *Cudowny kamień* 6 s. (tę ostatnią pozostawiam do oceny pod względem literackim i językowym prof. T. Kowalskiemu)¹⁵². Razem ok. 28–30 s. Sądzę, że art[ykuł] prof. Morelowskiego¹⁵³ w krótkim czasie nie otrzymamy. Zresztą nie wiem, czy i miejsca wystarczyłoby. Czekam na artykuły i omówienia

¹⁵⁰ Osmańsko-turecki utwór *Humājūn-name* („Księga książęca”) spisany przez Alego Czelebiego (1 poł. XVI w.). Jest to przekład perskiego utworu *Anvar-i Suhajli* („Blaski kanopy”).

¹⁵¹ J. Wierzyński, *Dokument z 1706 r. z archiwum Karaimskiego w Trokach*, „Myśl Karaimska”, X, 1932–1934, z. 10, s. 11–18. Był to opracowany do druku odczyt „List ochronny wydany przez księcia Michała Wiśniowieckiego”, wygłoszony 18 V 1932 r. podczas inauguracyjnego posiedzenia Towarzystwa Miłośników Historii i Literatury Karaimskiej.

¹⁵² Nowela ta w polskiej wersji językowej nigdy nie doczekała się publikacji, zob. list nr 59, przypis 317.

¹⁵³ Marian Morelowski, historyk sztuki, znawca sztuki orientalnej. Przygotowywał do druku materiał o tkaninach karaimskich i ich symbolice. Podobnie jak artykuł

przyrzczone przez Waszą Ekszelencję. Prof. Kowalski też ma w najbliższym czasie dać gotowy materiał. To razem wypełniłoby 48 s., czyli 3 arkusze, jak poprzednio układaliśmy. Jestem bardzo wdzięczny pp. Szyszmanowi i Wierzyńskiemu za złożenie już gotowych rękopisów w „terminie przepisany”.

Spodziewam się, że ok. 20 t[ego] m[iesiąca] prof. Kowalski będzie w Warszawie. Obecnie, jak już pisałem, przeprowadzam swoją habilitację na tutejszym Uniwers[ytacie]. Już odbyły się trzy głosowania. Wszyscy są b. życzliwi i wszelkie formalności załatwiono jednogłośnie. Prof. Kowalski został zaproszony na Uniwers[ytet] na wykład gościnny 21 lub 22 lutego (o Omarze Chajjamie). W tym samym czasie odbędzie się moje kolokwium habilitacyjne. W związku z tym mam moc roboty. Poza wykładami muszę zawsze to i owo przeczytać, aby odświeżyć w pamięci wiele rzeczy. Poza tym mamy tu posiedzenia orientalistyczne w pierwszą niedzielę po pierwszym. (Wkrótce chcemy zorganizować osobną sekcję). W tę niedzielę mam mieć referat o skojarzeniach semantycznych w językach tureckich.

Prof. Kowalski donosi z Krakowa alarmujące wiadomości o stanie budżetowym naszej Komisji Oriental[istycznej] Ak[ademii] Um[iejętności]. W tym roku nic nie będzie się drukować. Trzeba poprzestać na sprawozdaniach. Wkrótce otrzymam odbitki z niemieck[iego] sprawozda[ania] mojej pracy o *Kalili i Dimnie*, które umieściłem w Biuletynie zagran[icznym] Akad[emii] Umiej[ętności]¹⁵⁴.

Bardzo bym się cieszył, gdyby Wasza Ekszelencja chciał zrealizować swój pierwotny zamiar przyjazdu do Warszawy i przyjechał do nas w najbliższym czasie. Może podczas pobytu prof. Kowalskiego? (Zaznaczam, że tym razem nie będzie gościł u nas, z powodu łatwo zrozumianych, bo będzie w sprawie urzędowej, dotyczącej właśnie mnie). Podczas jego pobytu będę się starał ostatecznie omówić wszystkie materiały MK i dać mu do przejrzania. Dobrze by było więc, żebym do tego czasu (przed 20 lutego) miał wszystko już u siebie.

Książkę proszę zatrzymać. Poślę zamówienie do Turcji na 2-gi egzemplarz. P. Szachno przyniósł mi do przejrzania zeszyt „Spraw Narodowościowych” (Nr 4–5, 1932), w którym umieszczono jego recenzję z „Rocz[nika] Tatar[skiego]”¹⁵⁵. Jest to jego własny egzempl[arz]. Obiecał dostać drugi. Ewentualnie

Wierzyńskiego stanowił rozszerzoną wersję referatu „Ozdobne tkaniny karaïmskie” wygłoszonego podczas inauguracji działalności Towarzystwa.

¹⁵⁴ *Studien zur altosmanischen Übersetzung von Kalila und Dimne*, „Bulletin International de l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres”, I–II, 1932, s. 114–118.

¹⁵⁵ S. Szachno, [rec.], *Rocznik Tatarski*, „Sprawy Narodowościowe”, VI, 1932, z. 4–5, s. 570–573.

można to będzie nabyć w Warszawie. Jest to właściwie omówienie. Spotkałem się tu z p. Ol[gierdem] Kryczyńskim¹⁵⁶, o czym już Wasza Ekszelencja wie na pewno od Brata Mecenasa.

Ponieważ zostały mi 2 egz. *Wypisów Tur[eckich]*, które chcę nabyć dla Biblioteki Islamistycznej Un[iwersytetu] Warsz[awskiego], uprzejmie proszę o przesłanie mi rachunku dla wymienionej Biblioteki na 2 egzempl[arze]. Sprawa ta nie jest pilna, bo sprawozdanie składam w marcu.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania.

A. Zajączkowski

Nr 26

Warszawa, 21 III 1933

Wasza Ekszelencjo!

Nareszcie zakończyłem dziś wykłady i kollokwia w Instytucie Wschodnim i mam możność naprawić mimowolną opieszałość w mojej korespondencji. Tym bardziej ulżyło mi i przybyło trochę wolnego czasu, bo w tych dniach załatwiłem ostatecznie ze swoją habilitacją. Jak już pisałem w poprzednim liście, z końcem lutego odbyło się kollokwium habilitacyjne, zaś 14 marca miałem wykład habilitacyjny pt. „Elementy tureckie na ziemiach polskich”. Omówiłem pochodzenie i dzieje osadnictwa Tatarów i Karaimów, wreszcie trzecią część wykładu poświęciłem roli ich w życiu polskim, wpływowi elementów kipczacko-tureckich na język i kulturę polską itd. Obecni byli prawie wszyscy profesorowie z naszego Wydziału. Całkiem niespodziewanie wykład mój obudził dość znaczne zainteresowanie. Na ogół poszło wszystko dobrze, tak że prof. Kowalski był bardzo zadowolony. A o to mi przede wszystkim szło, przykro by i Jemu i mnie było, gdyby pokazało się, że zdanie Jego jest odosobnione. Z Boską pomocą udało mi się więc uzyskać stanowisko docenta – moja „*venia legendi*” jest z zakresu „filologii ludów tureckich z uwzględnieniem filologii arabskiej i nowoperskiej”. W ten sposób cały Wschód muzułmański jest reprezentowany na naszym Wydziale.

¹⁵⁶ Olgierd Kryczyński, prawnik, urzędnik państwowy, tatarski działacz społeczny, w latach 1936–1939 pełnił funkcję prokuratora generalnego RP.

Jednocześnie, tzn. 14 i 15 marca odbyły się gościnne wykłady prof. Kowalskiego, na zaproszenie naszego Wydziału Humanistycznego. Odczyty były b. ciekawe: „Omar Chajjam, uczony, myśliciel i poeta”. W ogóle prof. Kowalski oczarował tutejszych profesorów – co zwłaszcza godne jest uwagi, skoro się zważy na antagonizm istniejący pomiędzy Warszawą i Krakowem!

Prawie bez przerwy po załatwionej habilitacji zabrałem się do swojej pracy o *Kalili i Dimnie*. Pisałem już – zdaje się – Waszej Ekscelencji o tym, że dzięki życzliwym przyjaciółom z Ministerstwa otrzymałem mały zasilek na druk „Studiów staroosmańskich”. Druk powinien się rozpocząć w najbliższym czasie, dlatego muszę b. szybko ostatecznie opracować rękopis. Najpierw pójdą teksty, które mam gotowe. Uzupełniam teraz słownik, bo ostatnio przerobiłem wiele nowego materiału.

Miałem już pierwszą korektę swego artykułu o Karaimach wołyńskich z „Rocznika Wołyńskiego”¹⁵⁷. Wkrótce chyba ukaże się odbitka. Bardzo bym chciał wydać swój wykład habilitacyjny ewent[ualnie] [jako] osobną broszurę. Nie wiem tylko, czy będzie mnie stać na to. Z końcem tego miesiąca, w każdym razie przed naszymi Świętami wybieram się do Wilna i Trok na parę dni. Przy tej sposobności chciałbym ostatecznie omówić sprawę wydawnicze „Myśli Karaimskiej”. Cały materiał zebrany dotychczas przywiozę ze sobą. Byłoby bardzo dobrze, gdybym resztę mógł już otrzymać w Wilnie i ewentualnie oddać cały materiał do drukarni. Umożliwiłoby mi to wgląd w szczegóły drukarskie na miejscu. Naturalnie, to będzie zależało od dyspozycji Waszej Ekscelencji.

Czy wybiera się Wasza Ekscelencja na Zjazd do Krakowa¹⁵⁸? Te i wiele innych kwestii zostawiam do omówienia w Wilnie, dokąd całą duszą pragnę jak najprędzej zawitać.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i przywiązania,
szczerze oddany
A. Zajączkowski

P.S. Serdecznie dziękuję za nadesłane *Studia z Krymu*¹⁵⁹. Książkę przywiozę ze sobą do Wilna.

¹⁵⁷ Autor opracował tematykę, wykorzystując sumariusz dawnych dokumentów dotyczących ludności karaimskiej na Wołyniu, przechowywany wówczas w archiwum Gminy karaimskiej w Łucku.

¹⁵⁸ III Zjazd Orientalistów Polskich w Krakowie w dniach 5–7 VII 1933 r. Pierwotnie planowy był na czerwiec.

¹⁵⁹ *Студії з Криму*, I–IX, red. A.E. Krymskyi, Kijiv 1930, zob. S. Szapszał [rec.], „Myśl Karaimska”, X, 1932–1934, z. 10, s. 103–105.

Nr 27

Warszawa, 28 IV 1933

Wasza Ekscelencjo,

Najserdeczniej dziękuję za wiadomość o przybyciu do Wilna. Bardzo się cieszę, że Ekscelencja już wypoczął po trudach warszawskich podróży. Ciągle z żoną wspominamy pobyt Waszej Ekscelencji u nas i szczerze żalujemy, że to tak krótko trwało. Olek¹⁶⁰ również pamięta Dziaduńkę Hachana, i gdy wracam z miasta na obiad, pyta mnie w przedpokoju: a gdzie Dziaduńka Hachan? Obiecujemy sobie, że przecież w czerwcu, jadąc z Krakowa, Ekscelencja zaszczyci nas znów swoim pobytom.

Interesujący Ekscelencję ustęp z pracy p. Ryłskiej wynotowałem i jednocześnie załączam. Powoli przeglądam całą pracę, b. żywo i ciekawie napisaną, choć i wymagającą „wygładzenia” i pewnych sprostowań¹⁶¹.

Na drugi dzień po wyjeździe Ekscelencji, otrzymałem kartkę od prof. Kowalskiego, w której m.in. pisze: „Może Pan zapyta się Ekscelencji, czy interesuje Go ten list uwierzytelniający dla Roberta Sherley’a i czy ma zamiar go opracować wśród dokumentów perskich, bo gdyby tak, to nie prosiłbym o jego fotografię. Miałem zamiar zająć się tym dokumentem w związku z pracą Babingera, *Sherleiana*. Odpisałem już, że fotografię dawno posiadał już Ekscelencja.

Ponadto pisze prof. Kowalski: „Proszę równocześnie oświadczyć Ekscelencji moje najlepsze pozdrowienia i powiedzieć, że oczekujemy Ich z Żoną na pewno w Krakowie w czasie Zjazdu.”

Przesyłając tę wiadomość, w imieniu Żony i własnym, również zasylał Waszej Ekscelencji i Czcigodnej Pani Małżonce niskie ukłony i najlepsze pozdrowienia.

Łącząc wyrazy najgłębszego szacunku i poważania,
szczerze oddany
A. Zajączkowski

¹⁶⁰ Aleksander Achiezer Zajączkowski, syn autora listu.

¹⁶¹ Julia Ryłska z Skrochowskich (ps. J. Ścibor), literatka, publicystka i tłumaczka. Wraz z mężem, Władysławem Ryłskim, odbyła samochodową podróż z Syrii do Iranu sporządzając obszerną relację.

Nr 28

Warszawa, 25 V 1933

Wasza Ekscelencjo!

Serdecznie dziękuję za list z 18 V i nadesłany artykuł o Mickiewiczu¹⁶². Bardzo się cieszę, że wkrótce zatem będziemy mogli przystąpić do druku. Co do artykułu prof. Morelowskiego, to jakkolwiek bardzo bym chciał, aby rozprawa ta ukazała się już w najbliższym zeszycie „Myśli Karańskiej”, to jednakże nie mogę zatrzymać całego zeszytu – i dlatego chyba zrezygnujemy na razie z tego artykułu – nie tracąc zresztą nadziei, że w przyszłości uda się nam przecież wydobyć tę rozprawę. Właściwie zatem brakuje nam tylko artykułu prof. Kowalskiego. Sprawę tę załatwię przypuszczalnie podczas Zjazdu w Krakowie. Zabiorę też ze sobą cały dotychczas zebrany materiał dla „Myśli Karańskiej”, aby prosić profesora Kowalskiego o ewentualne przejrzanie niektórych artykułów. To zaoszczędzi nam kosztą korekty.

Chociaż silnie natarłem sobie nogę, tak że pewną trudność sprawia mi chodzenie, jednakowoż sędzę, że z Boską pomocą będę mógł wyjechać w niedzielę wieczór do Krakowa. Bardzo bym się cieszył, gdybym mógł tam powitać Waszą Ekszelencję. Ufam, że trudności finansowe jakoś w porę dadzą się usunąć, bo wielka szkoda byłaby, gdyby Ekszelencja zrezygnował z podróży. Prof. Kowalski pisał mi, że nie traci nadziei, że Ekszelencja przyrzeczenia dotrzyma i przyjedzie z Małżonką do nich.

Mnie zaprosił do siebie kolega mój, asystent archeologii, a obecnie konsul grecki w Krakowie, dr Bulas. Gościł tu u mnie właśnie przed tygodniem i zapraszał mnie do siebie. Obraziłby się, gdybym stanął w hotelu.

Przyjeżdżał tu Dżafer Sejid Ahmed¹⁶³. W Instytucie Wschodnim odbyła się uroczysta akademka ku czci Ismaila Gasprinskiego¹⁶⁴. B. ciekawe było zebranie. Zihni Bey sprawy swoje załatwił, Dżafer bej nie tylko że mu „odradził” jechać

¹⁶² S. Szapszał, *Mickiewicz w gościnie u Karaimów*, „Myśl Karańska”, X, 1932–1934, z. 10, s. 1–10.

¹⁶³ Dżafer Sejdamet (Cafer Seydamet Kırimer), Tatar krymski, polityk i emigracyjny działacz na rzecz niepodległości Krymu, członek Ligi Prometejskiej.

¹⁶⁴ Akademia miała miejsce w Instytucie Wschodnim w Warszawie 12 V 1933 r. z okazji 50-rocznicy założenia pisma „Terdżyman” [krymtatar. „Tłumacz”]. Sejdamet, bliski współpracownik Ismaila Gasprinskiego, zaproszony został jako prelegent. Zob. A. Zihni, *Ismail bey Gasprinski*, „Wschód-Orient”, IV, 1933, nr 3/4.

do Turcji na posadę, ale w ogóle sprzeciwił się nawet wyjazdowi do Turcji na wakacje. Widocznie nie jest tam tak słodko, jak to przedstawia Zihni. Ze swojej strony obiecałem całe swoje poparcie – ale w miarę sił i możliwości. Na razie będzie prowadził kurs tatarskiego. A w przyszłości zobaczymy¹⁶⁵.

Przeglądając kiedyś opis podróży Ibn Batuty znalazłem w nim wzmiankę o wyobrażeniu świętych muzułmańskich (Ali) w Taurydzie. Może wzmianka ta zainteresuje Waszą Ekszelencję w związku z pracą o obrazach muzułmańskich. Dlatego pozwalam sobie przesłać odnośną notatkę.

Kończę ten list w głębokim przekonaniu, że wkrótce będę miał przyjemność osobiście sprawy te omówić.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania,
szczerze oddany
A. Zajączkowski

P.S. Rękopis zwróciłem p. Ścibor-Rylskiej, przybiecałem Jej, że podczas Zjazdu w Krakowie poprę tę sprawę u redaktora „Czasu”¹⁶⁶.

[Wypis:]

Voyages d'ibn Batoutah. Texte arabe, accompagné d'une traduction par C. De-frémery et le Dr R. Sanguinetti. T. II. Paris 1854, s. 355–356 [opis podróży do stepów kipczackich przez Kercz]

[Rzecz dzieje się na brzegu około Kerczu.]

ورایت کنیسة فقصدتها فوجدت بها راهبا ورايت في
احد حيطان الكنيسة صورة رجل عربي عليه عمامة
متمثلد سيفا و بيده رمح و بين يديه سراج يقدر
فقلت الراهب ماهاذه الصورة فقال هاذه صورة
النبي علي فعجبت من قوله

„J'y vis une église, je m'y rendis et y trouvai un moine. J'aperçus, sur une des murailles de l'église, la représentation d'un Arabe, coiffé d'un turban et ceint

¹⁶⁵ Zihni uzyskał stopień doktorski 12 I 1933 r. i nosił się wówczas z myślą o powrocie do Turcji. Ostatecznie otrzymał posadę lektora języka tureckiego w Instytucie Wschodnim i pozostał w Polsce do jesieni 1939 r.

¹⁶⁶ Dzięki poparciu A. Zajączkowskiego relacja została opublikowana: Z.B. Ścibor-Rylska, *Przez Syryję i Irak do Persji*, „Czas”, nr 160–176 (16 VII – 4 VIII 1933).

d'un sabre. Dans sa main était une lance et devant lui brûlait une lampe. Je dis au moine: 'Quelle est cette figure?' il me répondit: 'C'est la figure du prophète Aly' et je fus étonné de sa réponse."¹⁶⁷

Nr 29

Warszawa, 2 VII 1933

Wasza Ekscelencjo,

Jak najserdeczniej dziękuję za listy i nadesłaną korektę. Już od paru tygodni wybieram się wysłać szczegółowy list do Waszej Ekscelencji, i czynię to dopiero dziś. Po powrocie ze Zjazdu czułem się tak zmęczony, że wkrótce potem miałem nawet parokrotnie silne zawroty głowy. Lekarz stwierdził ogólne wyczerpanie, okropny stan nerwów, no i rozszerzenie mięśnia sercowego. Zakazał mi nawet przez parę miesięcy czytać, ale naturalnie w moich warunkach jest to niemożliwe. Teraz, chwała Bogu, po skonsumowaniu bromu i innych „przyjemności” czuję się trochę lepiej, ale jeszcze odczuwam wielkie znużenie, a i z sercem coś w nieporządku. Ale lepiej o tym nie myśleć. – Od prof. Kowalskiego miałem też list – rozumiem go dobrze, że po roku takiej pracy można się czuć znużonym. No, ale – jak zawsze – terminu święcie dotrzymał i jeszcze przed 1-ym przysłał artykuł. Artykuł ten jest według mnie b. ciekawy. Żadnych liter hebrajskich nie posiada, również nie przekroczy 8 stron¹⁶⁸. Zaproponował umieszczenie podobizny ś.p. Grzegorzewskiego, na co chętnie się zgodziłem, kliszę bowiem wypożyczymy od p. Mardkowicza¹⁶⁹.

Obecnie wysyłam:

1. Wskazówki dla kierownictwa drukarni „Znicz” (może coś zapomniałem, będę wdzięczny za zwrócenie uwagi).
2. Korektę wraz z rękopisem artykułu Waszej Ekscelencji.
3. Artykuł prof. Kowalskiego.

¹⁶⁷ Cytat wykorzystany przez S. Szapszała w publikacji *Wyobrażenia świętych muzułmańskich a wpływy ikonograficzne katolickie w Persji i stosunki persko-polskie za Zygmunta III*, Rozprawy i Materiały Wydziału I TPN w Wilnie, II, 1934, z. 2, s. 141.

¹⁶⁸ T. Kowalski, *Materiały karaimskie ś. p. Jana Grzegorzewskiego*, „Myśl Karaimska”, X, 1932–1934, z. 10, s. 19–28.

¹⁶⁹ Por. nr 59, przypis 319.

4. Mój artykuł. Wobec tego, że zdaje się żaden artykuł nie przekroczy 8 stron, a nadzieja otrzymania artykułu prof. Morelowskiego jest mała, przesyłam swój artykuł. Porządek artykułów jest następujący:

1. J.E. Szapszał: Mickiewicz u Kar[aimów],
2. Prof. Wierzyński: List ochronny,
3. Prof. Kowalski: Materiały,
4. A. Szyszman: Osadnictwo,
5. A. Zajączk[owski]: Pola Karaimowskie.
6. Gdyby przyszedł jeszcze w trakcie druku artykuł prof. Morel[owskiego], proszę kazać go umieścić przed artykułem p. Szyszmana. Następnie posyłam:
7. Wiersz Sz. Firkowicza (zaraz po artykułach)
8. Bibliogr[afia] (moje 3 notatki)
9. Kronika.

Będę teraz czekał dalszej korekty. 2-ą korektę czekam od razu złamaną w strony – 2 arkusze.

W najbliższą środę 5 VII z Boską pomocą wybieramy się na miesiąc z rodziną do dworku pod Małkinią nad Bugiem. Podobno b. ładnie. Sądzę, że tam wypocznę. Lekarz zaleca wanny borowinowe, ale na razie nie stać nas na to. Gdzie spędzimy sierpień, nie wiem jeszcze. Chciałbym do Krynicy, ale nie wiem, czy dostanę skierowanie od komisji lekarskiej.

Mój adres od 5 VII aż do odwołania:

Małkinia, majątek Rostki-Piotrowice¹⁷⁰.

Tam też uprzejmie proszę kierować korekty.

Zasylam najlepsze życzenia Wesółych Wakacji i łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania,

szczerze oddany

A. Zajączkowski

P.S. Dotychczas p. Szyszman nie zjawiał się u nas. Może już jest w Wilnie¹⁷¹?

¹⁷⁰ Majątek należący do rodziny Boguckich, położony w pow. ostrowskim, 90 km od Warszawy.

¹⁷¹ Szymon Szyszman z Wilna, w 1933 r. absolwent Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu w Wilnie. Młodszy asystent w Zakładzie Chemii Organicznej USB (1933-1936), a następnie w Instytucie Radowym im. M. Curie-Skłodowskiej w Warszawie (1936-1939).

Nr 30

Warszawa, 28 VIII 1933

Wasza Ekscelencjo!

Z końcem zeszłego tygodnia wysłałem korektę „Myśli Kar[aimskiej]” do Wilna, pod adresem Waszej Ekscelencji. Nie byłem pewny, czy Wasza Ekscelencja, jest już w Wilnie, ale nazajutrz dostałem dalszą korektę z Wilna, z czego wnioskuję, że Wasza Ekscelencja wrócił już z Trok, pośpieszam więc wysłać szczegółowy list.

Korekta trochę się zatrzymała, bo – jak już pisałem – leżała z tydzień czasu w Małkini. Później zabrałem ją ze sobą do Zakopanego, gdzie – korzystając z dżdżystych dni – dzięki uprzejmości prof. Kowalskiego mogliśmy razem przeczytać korekty, tak że teraz nie ma obawy o „rusycyzmy” itp. Na ogół poprawki są b. nieznaczące, co mnie b. cieszy. Teraz zatem kolej na artykuły prof. Morelowskiego¹⁷² i Kowalskiego. Nie wiem, czy są już złożone. Następna troska to sprawozdania i bibliografia: Wasza Ekscelencja przyrzekł swego czasu omówienie pracy Krymskiego. Bardzo bym prosił o to i inne ewentualnie recenzje. Nie wiem, czy podjął się kto napisania „Kroniki”, bo mnie tutaj bardzo trudno to ułożyć. Nie wiem, w jaki sposób to załatwić? Może napisać list z prośbą do p. Sz. Szyszmana¹⁷³. Czy już wrócił do Wilna?

O ile by obecność moja przy ostatecznym drukowaniu w Wilnie była konieczna, to chętnie przyjadę na tydzień. Nie wiem, czy Wasza Ekscelencja wybiera się gdzie poza granice Wilna, a jeżeli tak, to kto będzie opiekował się drukiem „Myśli Kar[aimskiej]”? Jednym słowem jestem zupełnie pozbawiony wszelkich informacji i czuję się b. oderwany.

W Zakopanem, a właściwie w Kościeliskach u pp. prof. Kowalskich spędziłem z górą tydzień. Jak zawsze wśród b. miłego i serdecznego otoczenia. Zdaje się, że to mi dobrze zrobiło. W każdym razie obecnie lepiej się czuję, może zresztą pomagają mi zastrzyki, które teraz mi robią. Muszę w każdym razie zabrać się do swych „nerwów”, bo przecież czeka mnie rok pracy intensywnej. Mam obecnie sporo roboty z korektami *Kalili i Dimny*, która już się drukuje. Prof. Kowalski przerabia teraz *Teksty azerbajdżańskie* – i stwierdza, że to

¹⁷² M. Morelowski, *Tkaniny ludowe karaimskie a sprawa pochodzenia Karaimów krymskich i polskich*, „Myśl Karaimska”, X, 1932–1934, z. 10, s. 37–87.

¹⁷³ Prawdopodobnie to Sz. Szyszman był autorem niepodpisanej „Kroniki”, zamieszczonej w 10 zeszytcie „Myśli Karaimskiej”

tłumaczenie nie jest znów aż tak „rozpaczliwe”, jak mu z pierwszego wejrzenia się wydawało. Więc i ta rzecz nareszcie ruszy.

Czekam łaskawej odpowiedzi i łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

szczerze oddany

A. Zajączkowski

Nr 31

Warszawa, 17 IX 1933

Wasza Ekscelencjo!

Już od tygodnia wybieram się wysłać list i korektę do Waszej Ekscelencji, ciągle zwlekałem, sądząc, że przecież uda mi się wyrwać na parę dni do Wilna, gdzie bym mógł wszystko załatwić. Niestety, różne sprawy uniwersyteckie i stan zdrowia z drugiej strony, nie pozwoliły mi na wyjazd, wskutek czego zmuszony jestem przebywać w oddali w uroczyste dla nas Karaimów dni, jak pięciolecie Ingresu Waszej Ekscelencji i dzisiejsza dziesiąta rocznica poświęcenia Kienesy¹⁷⁴ w Wilnie. Pragnę, przynajmniej tą drogą złożyć na ręce Waszej Ekscelencji najserdeczniejsze życzenia osobistego szczęścia i pomyślności, jak również dobrobytu dla całej naszej społeczności karaimskiej.

Dziś wysyłam drugą korektę artykułów p. Szyszmana¹⁷⁵ i mego¹⁷⁶ oraz wiersz Ułłu hazzana¹⁷⁷ tudzież kartę tytułową i pięć tablic. Co do karty tytułowej, to proponuję trochę obniżyć podtytuły, ewentualnie można usunąć całkiem „czasopismo ilustrowane etc.”. Trudno mi jest tak na odległość dawać wskazówki drukarni, myślałem, że mają więcej artystycznego smaku przy układaniu. Uprzejmie proszę Waszą Ekscelencję zdecydować o układzie. Będę teraz czekał na złamanie wszystkich artykułów w strony i wówczas, jak sędzę, będzie można podpisać do druku. Zostawiam jeszcze u siebie kilka złożonych

¹⁷⁴ Nie była to dokładna rocznica, gdyż uroczyste otwarcie i poświęcenie kienesy w Wilnie nastąpiło 9 IX 1923 r.

¹⁷⁵ A. Szyszman, *Osadnictwo karaimskie i tatarskie na ziemiach W. Księstwa Litewskiego*, „Myśl Karaimska”, X, 1932–1034, z. 10, s. 29–36.

¹⁷⁶ Poświęcony tzw. „Polom Karaimowskim” pod Łuckiem.

¹⁷⁷ Sz. Firkowicz, *Batyr Bijniń tamasza aty* [kar. „Zaczarowany koń Wielkiego Księcia”], „Myśl Karaimska”, X, 1932–1934, z. 10, s. 96, również jako osobna nadbitka Wilno 1934.

recenzji i kronikę i przysłał to od razu, gdy będę miał całą bibliografię, wówczas też wskażę porządek recenzji. Obecnie załączam rękopis prof. Kowalskiego, który był łaskaw zrecenzować karaimskie wydawnictwa p. Mardkowicza. O ile już są wydrukowane recenzje Waszej Ekszelencji, to na tym już chyba porzestaniemy. Także druk wnet skończy się. Szkoda, naturalnie, że minął już sezon letni, ale cóż robić. Chętnie się zgadzam, aby wydać ten zeszyt jako wydanie roku 1934.

Ostatnie tygodnie obfitowały w „wielkie wydarzenia” w świecie ogólnouniwersyteckim, a zwłaszcza orientalistycznym. Jak już Wasza Ekszelencja z pewnością wie, skreślono cały szereg katedr w Krakowie i gdzie indziej, nasz wydział zaś dostał nowe katedry m.in. sinologii i turkologii. W Krakowie powstał popłoch, puszczono plotkę, że z chwilą, gdy katedry orientalistyczne warszawskie będą obsadzone, krakowską zniosą. Stąd prof. Kowalski zaczął się nosić z myślą przyjscia do Warszawy. Zastanawia się jedynie, że jeżeli przyjdzie do Warszawy, to zamknie to mnie drogę do dalszego rozwoju. Naturalnie, że w tym wypadku nie będzie mowy o drugiej katedrze na przeciąg długich lat. Wszystko to jest b. denerwujące, stopy listów, tłumaczenia, itd. Najwięcej kłopotu ma prof. Schayer, któremu ciągle coś psują. Ja naturalnie pośpieszyłem zapewnić prof. Kowalskiego że nie wyobrażam sobie nawet sytuacji, abym miał być na katedrze, podczas gdy on bez warsztatu pracy. Słowem, wkrótce to się wszystko wyjaśni, ale na razie wielki zamęt – i już przygotowuję siebie na ewentualność, że nigdy katedry nie zobaczę. Czy warto w tych warunkach zajmować się pracą naukową? Może to znów tak wytrąciło mnie z równowagi, że musiałem zabrać się znów do przerwanej kuracji na nerwy, biorę zastrzyki i zabieg hydropatyczne w szpitalu wojskowym im. Piłsudskiego.

O ile bym czuł się lepiej, to z Boską pomocą chciałbym przyjechać na Kippur¹⁷⁸.

Zasłałam najlepsze życzenia świąteczne i łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania,

szczerze oddany

A. Zajączkowski

P.S. Dokumenty Włodzimierza Zajączkowskiego odesłałem do Krakowa¹⁷⁹. Prof. Kowalski obiecał zająć się jak najzyczliwiej.

¹⁷⁸ Zob. nr 5, przypis 37.

¹⁷⁹ Włodzimierz Zajączkowski z Trok, w 1933 r. rozpoczął studia turkologiczne na UJ w Krakowie.

Nr 32

Warszawa, 26 IX 1933

Wasza Ekscelencjo!

Serdecznie dziękuję za list i nadesłany materiał. Przykro mi, że zajęty własnymi sprawami i troskami spóźniłem się nieco z wysyłką korekt, wobec czego drukarnia musiała się upominać. Ale sądzę, że przez to ogólny druk „Myśli Karaimskiej” nie dozna zwłoki. Jak najchętniej się zgadzam na zmianę kolejności artykułów: 3-ci artykuł prof. Kowalskiego, 4. p. Szyszmana, 5. mój i 6. prof. Morelowskiego. Potem: wiersz Ułłu Hazzana i następnie: Bibliografia i Kronika. Obecnie, wysyłam resztę korekt: 3 notatki (moje) bibliograficzne i część Kroniki (o Towarzystwie). Poza tym z materiałów: Kronikę życia Karaimów (brakuje m.in. wiadomości o innych zarządach gmin karaimskich poza Haliczem) oraz do Bibliografii 2 krótkie wzmianki prof. Kowalskiego o moich pracach. Sądzę, że na tym możemy śmiało zamknąć redakcję niniejszego zeszytu – bo zdaje się już wszystko omówione. Będę teraz czekał korekty bibliografii i kroniki. Ewentualnie nadeślę jeszcze artykuł wstępny (który można będzie wydrukować razem z kartą tytułową). Bardzo bym chciał osobiście przypilnować w drukarni sprawy „Myśli Karaimskiej”, ale ciągle odwołuję przyjazd do Wilna, z przyczyn ode mnie niezależnych.

Właśnie w dniu, w którym otrzymałem serdeczny list Waszej Ekscelencji gościł u mnie prof. Kowalski. Całkiem niespodziewanie zostałem powiadomiony o jego przyjeździe. Wszystkie te plotki i niezdrowa atmosfera b. niekorzystnie wpłynęły na jego stanowisko, tak że prof. Kowalski uważał za wskazane przyjechać do Warszawy, aby osobiście sprawę tę wyjaśnić z tutejszym dziekanem i ze swymi kolegami orientalistami. Pokazało się, że on wcale swego stanowiska nie zmienił, że przyście do Warszawy uważałby dla siebie za klęskę, ale to, że pan premier dowiedział się o jego rzekomej gotowości, b. osłabia jego stanowisko w Krakowie. Będę próbował uratować sytuację, ale ja osobiście w to nie wierzę. Jestem naturalnie jak najlepszej myśli, zresztą specjalnie krzywda mi się nie dzieje, ale samo to napięcie i niepewność b. źle działają na pracę naukową. Przyjemnie było tylko przez kilka dni znów obcować razem z profesorem. Obecnie jest już w Krakowie.

Zbliża się początek roku szkolnego, a ja jeszcze wcale nie wypocząłem po ubiegłym. Trudno, trzeba się zabierać do pracy. Przed nadchodzącym uroczystym Świętem Kippur zarówno ja, jak cała moja rodzina, prosimy o przebaczenia

nam wszystkich grzechów i przewinień – i ślemy jak najlepsze życzenia świąteczne. Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania,
szczerze oddany
A. Zajączkowski

Nr 33

Warszawa, 22 XII 1933

Wasza Ekscelencjo!

Serdecznie dziękuję za list z 15 bm. i łaskawie nadesłaną broszurę poświęconą pamięci Szymona Kobeckiego¹⁸⁰. Klisza dosyć dobrze wypadła, może by dało się jeszcze umieścić tę podobiznę – choćby w tekście „Myśli Karańskiej”. Nie wiem zresztą, jak stoi obecnie sprawa z drukiem, ja ostatnie korekty już dawno odesłałem, spodziewam się, że na Nowy Rok ukaże się już nowy zeszyt. Wasza Ekscelencja bardzo dużo pracy włożył i tym razem, nie wiem, jak by to wszystko wyglądało, gdyby nie życzliwa pomoc.

Co do przesyłki, to dotychczas nikt od pp. Rylskich się nie odezwał i żadnej paczki mi nie dostarczono, gdyby złożono u mnie, to natychmiast wysłałbym do Wilna. Z mego pierwotnego zamiaru wyjazdu do Wilna i Trok na ferie odpoczynkowe, niestety, musiałem zrezygnować z wielu powodów, a przede wszystkim „ze względów budżetowych”. Sądziłem, że już na 1 grudnia otrzymam pensję „profesorską”, ale zanim to wszystko przeszło przez różne biura i biurka, więc dopiero z końcem listopada P. Minister Oświaty podpisał moją nominację na zastępcę profesora, a przed tygodniem otrzymałem nareszcie pismo. I mnie, i Jaworskiemu tedy zaczną dawać pensje od 1 stycznia. Dlatego też zmuszony jestem zostawić ochotę przejażdżki [na] po Nowym Roku. Wykłady dopiero wczoraj w Uniwersytecie skończyłem, Mieczek Szulimowicz¹⁸¹ pojechał już do Halicza.

¹⁸⁰ *Pamięci Szymona Kobeckiego, narodowego poety karańskiego*, wyd. Towarzystwo Miłośników Historji i Literatury Karańskiej, [Wilno] 1933. Szymon Kobecki, płk. armii rosyjskiej, z zamiłowań pisarz i poeta karański. Poświęcona mu akademja żałobna odbyła się w Wilnie 9 XII 1933 r., zob. *Akademja ku czci B. p. Sz. Kobeckiego*, „Myśl Karańska”, X, 1932–1934, z. 10, s. 118.

¹⁸¹ Józef Szulimowicz vel Sulimowicz, zwany Mieczkiem, Karaim z Halicza, student turkologii UW, aktywny działacz Orientalistycznego Koła Młodych, międzyuczelnianej organizacji akademickiej.

W tych dniach Sekretariat Akademii Umiejętności przysłał mi „przesyłką cenną”, rękopis pracy Waszej Ekszelencji: *Teksty Azerbajdżańskie*. Jak już pisałem, prof. Kowalski zwrócił się do mnie, prosząc o przygotowanie do druku manuskryptu. Z wielką chęcią się zgodziłem, zaznaczając, że będzie to dla mnie wielki zaszczyt i duży pożytek naukowy. Nie wiem tylko, czy Wasza Ekszelencja nie ma jakich zastrzeżeń co do tej sprawy.

W najbliższym czasie mam zamiar zabrać się do poprawienia przekładu. W 1-jej części poprawionej przez prof. Kowalskiego jest sporo poprawek. A ponieważ i tak zasadniczo Akademia teraz wymaga rękopisów-maszynopisów (aby nie powiększać kosztów korekty), więc należałoby tekst polski na czysto przepisać na maszynie. Chętnie zrobiłbym to sam, gdybym miał maszynę. A tak nie wiem, co uczynić. Zabiorę się też do słownika, który trzeba przepisać, to już zrobię sam. Druk *Kalili i Dimny*¹⁸² powoli się posuwa. Obecnie idzie słownik, mam b. utrudnioną korektę.

O tych i innych sprawach chciałbym pomówić osobiście, muszę, niestety, odłożyć to do lepszych czasów. W nadziei jednak, że z pomocą Boską uda mi się w najbliższej przyszłości zrealizować swój plan, łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania i zasylam piękne ukłony od żony, a od siebie ucałowania rączek Czcigodnej Pani,

szczerze oddany

A. Zajączkowski

Nr 34

Warszawa, 9 I 1934

Wasza Ekszelencjo!

Serdecznie dziękuję za przesłany przez Włodka Zajączkowskiego egzemplarz „Myśli Karaimskiej”. Był to naprawdę najdroższy dla mnie upominek Noworoczny. Szczególnie miło mi było oglądać książkę tę w całości, bo przecież siłą rzeczy znajdując się daleko od miejsca druku, stosunkowo najmniej może włożyłem pracy w to dzieło, choć jednocześnie korzystam z zaszczytu. Dlatego też mam

¹⁸² *Studia nad językiem staroosmańskim*. I: *Wybrane ustępy z anatolijsko-tureckiego przekładu Kalili i Dimny*. = *Etudes sur la langue vieille-osmanlie*. I: *Morceaux choisis de la traduction turque-anatolienne de Calila et Dimna*. Avec résumé français et glossaire turc-polonais-français, Kraków 1934. Prace Komisji Orientalistycznej PAU, nr 17.

świeżość niejako spojrzenia na nowy zeszyt oczyma przeciętnego czytelnika, a nie redaktora, który już nie raz to oglądał i pierwsze swe wrażenie zatracił. I z całą szczerością mogę wyznać, że zeszyt ten wypadł b. imponująco i naprawdę pięknie. A że jest to przede wszystkim zasługą Waszej Ekscelencji, który raczył przyjąć na siebie wiele ciężaru i pracy kierownictwa – pozwalam sobie jeszcze raz i na tej drodze złożyć jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Przypuszczam, że już w najbliższym czasie drukarnia skończy broszurowanie i Sekretariat Towarzystwa w osobie naszego kochanego Pana Szymona¹⁸³ – któremu osobno należą się od Redakcji serdeczne dzięki – rozpocznie wysyłkę egzemplarzy. Bardzo bym prosił o przesłanie pod moim adresem przynajmniej 10 egzemplarzy, dla rozdania gratis osobom zainteresowanym tu w stolicy tymi sprawami. Wdzięczny także byłbym o poinformowanie mnie, czy egzemplarze prasowe zostaną wysłane do redakcji większych dzienników. Sądzę, że jest to konieczne. Z warszawskich należałoby posłać do: „Gazety Polskiej”, „Kuriera Porannego” i „Kuriera Warszawskiego”. Proszę uprzejmie Administrację o wysłanie 1 egzemplarza najnowszego zeszytu (a także dawniejszy tom II /zeszyt 1–4/, o ile nie jest wyczerpany) pod adresem dyrektora Biura statystycznego w Rzymie, od którego otrzymałem list z prośbą o dostarczenie literatury (adres dokładny załączam¹⁸⁴). Można podać także cenę, bo o to proszą. Prof. Allerhand¹⁸⁵ we Lwowie także interesuje się „Myślą Karaimską” (też można wysłać z przekazem P.K.O.).

Nie wiem, co sądzi Wasza Ekscelencja o ewentualnej wysyłce od Siebie (w imieniu Waszej Ekscelencji) egzemplarzy dla Pana Premiera i wiceministra ks. Żongołłowicza. Pozwalam sobie wspomnieć o tym tylko dlatego, że wiem, że interesują się b. Karaimami. W przyszłości najbliższej zamierzam rozpocząć akcję w Ministerstwie za przyznaniem nam zasiłku.

Bardzo chciałem przyjechać choć na tydzień do Wilna. Ale, niestety, i tym razem muszę zrezygnować. Wykłady rozpoczęły się już 3 stycznia. Prof. Schayer jest na urlopie w Rudce. Toteż nie mogę zostawić Instytutu, a urlop mi zresztą wcale nie przysługuje. Mam w Uniwersytecie 7 godzin + 7 godzin w Instytucie Wschodnim, wolne mam tylko sobotę i niedzielę, tak że mógłbym jechać i zaraz wracać. Zostawiam więc to na lepsze czasy. W nieobecności p. Schayera, musimy

¹⁸³ Chodzi o Sz. Szyszmana, który zaangażował się w prace administracyjne jako sekretarz (od 22 VI 1932 r.) Towarzystwa Miłośników Historii i Literatury Karaimskiej.

¹⁸⁴ Zapewne Istituto Centrale di Statistica, kierowane przez C. Giniego.

¹⁸⁵ Maurycy Allerhand, prawnik, znawca prawa cywilnego. Ogłosił drukiem *Das Eherecht der polnischen Karaim*, „Zeitschrift für Ostrecht”, V, 1931, z. 1, s. 1–17, zob. A. Zajączkowski, [rec.], „Myśl Karaimska”, X, 1932–1934, z. 10, s. 114–115.

też z Jaworskim pilnować w Ministerstwie sprawy naszych „stypendystów”, która wcale nie przedstawia się różowo. Są wielkie trudności, bo wszystkiego 6 stypendiów (ministerialnych) na nasz Wydział, a naszych kandydatów 4! W najlepszym razie dadzą połówki, ale może jeszcze da się co zrobić. Słowem jesteśmy w okresie organizacji.

Jeszcze raz dziękując Waszej Ekscelencji i składając na Jego ręce podziękowanie dla wszystkich członków Zarządu Towarzystwa, którzy przyczynili się pracą do wydania „Myśli Karaimskiej”, łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania,

szczerze oddany

A. Zajączkowski

Nr 35

Warszawa, 18 IV 1934

Wasza Ekscelencjo!

Po powrocie do Warszawy zabrałem się od razu do załatwienia zaległości, których się nazbierało sporo podczas mojej nieobecności. Dziś śpieszę wysłać do Waszej Ekscelencji rękopis tłumaczenia tekstów azerbajdżańskich. Zostawiam u siebie tylko przekłady piosenek (s. 180–200), bo tam jest najmniej poprawek, zresztą muszę jeszcze raz to przerobić. O rozmowie z Waszą Ekscelencją w sprawie wydania tych tekstów napisałem do prof. Kowalskiego, odpowiedzi jeszcze nie miałem, ale sądzę, że takie załatwienie sprawy nie wstrzyma druku. W najbliższych dniach zabiorę się do słownika. Dobrze by było, gdyby i p. prof. Wierzyński mógł przejrzeć tekst polski.

Ponadto podaję kilka szczegółów bibliograficznych, które mogą zainteresować Waszą Ekscelencję:

1. W ostatnim zeszycie „Journal Asiatique” za r. 1933 (nie mam pod ręką tomu), ukazał się wielki artykuł autora: Djejhoun bey Hadjibeyli¹⁸⁶, pt. *Le dialecte et le folklore du Karabagh (Azerbaidjan du Caucase)*¹⁸⁷.

¹⁸⁶ Dżejhun Hadżibejli, azerski publicysta, działacz społeczny oraz etnograf, od 1920 r. na emigracji we Francji.

¹⁸⁷ D. Hadżibeyli, *Le Dialecte et de Folklore du Karabagh*, „Journal Asiatique”, CCXXII, 1933, s. 31–144.

2. A. Krymskij w swoim dziele *Тюрки их мови та літератури* (Kijów 1930), s. 144, po przeglądzie prac turkologicznych z zakresu Azerbajdżanu rosyjskiego pisze:

„Всі вищезазначені азербайджанські студії торкаються як ми бачили виключно цієї мови, що чується в Закавказзі. Для вивчення мови справжнього, корінного, персько-пидданого Азербейджана, де столиця Тебриз, зроблено мало. Те, що подав Вамбери в свої книжці – *Alt-osmanische Sprachstudien* має невисоку вагу... Справи ж наукова праця – то К. Foy, *Azerbajdschanische Studien*...”¹⁸⁸

Ponadto przytacza krótką rozprawę A. Romaskiewicza, *Песни кашкайцев* (koło Szirazu zapisane), w „Сборник Музея Антропологии и Этнографии им. Петра I”, т. V, вып. 2 (Leningrad 1925) s. 273–610.

Tytuł dokładny książki Vámbéry’ego brzmi: *Alt-osmanische Sprachstudien mit einem azerbajdschanischen Texte als Appendix von Hermann Vámbéry*, Leiden 1901. Na s. 113–137 mieści się Appendix, tekst azerbajdżański z tłumaczeniem niemieckim (dostarczył mu konsul francuski z Tebrizu, p. Emil Bernay). Początek brzmi: *Ravijani achbar ve naqilani asar böjle rivajet iderler ki zemani sabiqda bir padişah var idi ki mal ve chazain ve leşkeri çoch idi...*¹⁸⁹. Książkę tę można nabyć u E. Brillia, Leiden lub przez Harrassowitza (kosztuje 4½ guldenów holenderskich), ale chyba dla tego tekstu – nie warto.

Zdaje się, że to na razie wszystko, co do bibliografii. W tych dniach wysłałem do Waszej Ekscelencji artykuł swój z „Języka Polskiego” z prośbą o laskawe przyjęcie¹⁹⁰. U nas już praca idzie normalnym trybem, mamy b. ładną pogodę, nawet upały, trzeba jednak pracować, do odpoczynku mamy jeszcze parę miesięcy.

Żona zasyła piękne ukłony Pani Hachanowej, z wdzięcznością i z wzruszeniem wspominamy miłe chwile spędzone w gościnnym domu Waszej Ekscelencji, łączę wyrazy najgłębszej czci i poważania,

oddany

A. Zajączkowski

¹⁸⁸ Ukr. „Wszystkie omówione wyżej azerbajdżańskie prace dotyczą, jak widzieliśmy, wyłącznie języka występującego na Zakaukaziu. Natomiast jeżeli chodzi o czystą i nieskażoną mowę rdzennej ludności Azerbajdżanu perskiego, ze stolicą w Tebrizie, to tutaj zrobiono niewiele. To, co pisze Vámbéry w swojej książce *Alt-osmanische Sprachstudien* ma niewielkie znaczenie. Poziom naukowy prezentuje praca K. Foya *Azerbajdschanische Studien...*”.

¹⁸⁹ Azerb. „Wielki Rawijani i świetni opowiadacze snują taką opowieść: w dobrych czasach był pewien władca, który miał wiele majątności, skarbów i żołnierzy”.

¹⁹⁰ *O potrzebie studiów turkologicznych dla historyka kultury i języka polskiego. Przyczynek do etymologicznego opracowania zapożyczeń tureckich w języku polskim*, „Język Polski”, XIX, 1934, z. 2, s. 33–38.

Nr 36

Warszawa, 2 XII 1934

Wasza Ekscelencjo!

Serdecznie dziękuję za cenny list z 27 ub. m. Z przyjemnością się dowiedziałem już poprzednio od prof. Górki o zamierzonym przyjeździe do Warszawy Waszej Ekscelencji, tym cenniejsze dla mnie było potwierdzenie tej wiadomości, zawarte w liście Waszej Ekscelencji. Byliśmy jednak z Żoną mocno rozżalowani odmową Waszej Ekscelencji przyjęcia u nas gościny. Jak najserdeczniej życzyliśmy sobie, aby móc gościć Waszą Ekscelencję u siebie, ale skoro wysuwa Wasza Ekscelencja takie poważne powody, nie śmiemy krępować wyborem. Chcemy tylko zapewnić, że ilekroć Wasza Ekscelencja wyrazi chęć zamieszkania u nas, będziemy za wielki sobie zaszczyt uważać możliwość goszczenia u siebie tak Drogiego Gościa.

Wczoraj odbyliśmy trzecie już z rzędu posiedzenie Zarządu Towarzystwa Polsko-Perskiego. Roboty jest huk, a czasu mało. Program jest już ostatecznie ustalony¹⁹¹. Sekretarka miała do Waszej Ekscelencji wystosować oficjalne pismo. Ja jestem upoważniony przez naszego prezesa do zakomunikowania Waszej Ekscelencji prywatnego komentarza. Akademia będzie – istotnie – transmitowana przez radio, toteż musimy trzymać się ustalonych granic czasu. Niestety, więcej niż 10 minut nie dało się przeznaczyć dla przemówienia Waszej Ekscelencji. Sądzę, że tego wystarczy dla „przemówienia powitalnego”. Formułka ogólna, proponowana przez Waszą Ekscelencję jest b. ładna. Gen. Jarnuszkiewicz sądzi, że najlepiej by było, gdyby Wasza Ekscelencja mógł przemawiać w imieniu Towarzystwa Orientalistów Polskich. (Sądzę, że prof. Kotwicz się zgodzi¹⁹²). Ewentualnie dobrze by było, gdyby Wasza Ekscelencja przytoczył kilka sentencji lub wierszy po persku z *Šah-name*¹⁹³. Poseł perski nazywa się: Nadir Mirza Arasteh¹⁹⁴ (odpisuję dokładnie z jego biletu wizytowego).

¹⁹¹ Chodzi o organizowaną przez Towarzystwo Polsko-Perskie uroczystą akademię z okazji 1000-lecia urodzin perskiego poety Firdausiego. Odbyła się ona 9 XII 1934 r. w Warszawie, w Sali Rady Miejskiej.

¹⁹² Władysław Kotwicz był ówczesnym prezesem Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego.

¹⁹³ Pers. „Księga królów”, słynny epos perski ukończony ostatecznie przez Firdausiego ok. 1010 r.

¹⁹⁴ Nadir Mirza Arasteh, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Iranu w Warszawie w latach 1934–1935.

Czy nie zapomni Wasza Ekszelencja kilku egzemplarzy swojej pracy *O wyobrażeniach świętych muzułmańskich*. Tu sporo osób tym się interesuje (m.in. poseł, gen. Jarnuszkiewicz i sekretarka p. Marynowska). Strój na akademii: uroczysty (w cywilu będą we frakach).

Czekam z niecierpliwością na przyjazd Waszej Ekszelencji i proszę o łaskawe powiadomienie, kiedy i którym pociągiem przyjeżdża Wasza Ekszelencja. Z góry też prosimy Waszą Ekszelencję o zarezerwowanie przynajmniej jednego wieczoru dla nas, abyśmy mogli wespół z prof. Kowalskim spędzić kilka godzin razem.

Zasłałam najpiękniejsze ukłony dla Pani. Łączę wyrazy najgłębszej czci,
szczerze oddany
A. Zajączkowski

P.S. Miałem szczegółowy list od Lewi-Babowicza.

Na wszelki wypadek podaję Nr swego telefonu: 11-22-86.

Nr 37

[Blankiet, godło]

Warszawa, 22 XII 1934

UNIwersytet WarsZawski
Instytut Orientalistyczny

Jego Ekszelencja

Hadży¹⁹⁵ Seraja Szapszał

Hachan Karaimów

Stwierdzam, że p. Efraim Neufeld¹⁹⁶, słuchacz Uniwersytetu Warszawskiego, polecony mi przez prof. Czarnowskiego (b. pracownik w M.S.W.¹⁹⁷ i M.W.R. i O.P. u hr. Potockiego), pracuje nad zagadnieniami powstania karaimizmu, i ośmielam się prosić Waszą Ekszelencję o udzielenie swego cennego czasu p. Neufeldowi.

¹⁹⁵ Kar. 'pielgrzym', honorowy tytuł przysługujący osobom, które odwiedziły Jerozolimę. Szapszał podróż taką odbył w 1921 r.

¹⁹⁶ Efraim (Edward) Neufeld, historyk, doktorat obronił w 1938 r. z zagadnień prawa w dawnym Izraelu. Przed wybuchem wojny wyemigrował do USA. Nie opublikował niczego z dziedziny karaimoznawstwa.

¹⁹⁷ Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Z wyrazami wysokiego szacunku
Prof. A. Zajączkowski

[Koperta z nadrukiem:]

Uniwersytet Warszawski Instytut Orientalistyczny
Jego Ekscelencja
Hadży Seraja Szapszał
Hachan Karaimów w Wilnie
l.o.r.¹⁹⁸

Nr 38

Warszawa, 17 IV 1935

Wasza Ekscelencjo!

Od dawna już wybierałem się skreślić obszerny list, ale ciągle obiecywałem sobie, że przecież uda mi się wypocząć parę tygodni i spędzić Święta wśród swoich, a wówczas będę mógł szczegółowo omówić różne sprawy.

Jednakowoż sprawy inaczej się ułożyły. Na okres ferii wielkanocnych spadł u nas remont i przeprowadzka naszego Instytutu¹⁹⁹ do nowego lokalu (przy ul. Królewskiej 10). Sprawy, w normalnych czasach błahie, w dobie kryzysu wymagają licznych zabiegów, dużo straty czasu itd. W dodatku zachorował prof. Schayer, który obecnie jest w sanatorium w Rudce i pozostanie tam prawdopodobnie dobrych parę miesięcy. Wypadło mi zastąpić go w kierownictwie Instytutu i wskutek tego cały ciężar spraw administracyjnych spadł na mnie. W dodatku i moje sprawy rodzinne tak się ułożyły, że nie mógłbym wyjechać z całą rodziną. Piszę o tym obszernie, bo naprawdę obchodziła mnie żywo zamierzona nasza podróż, z której musimy na razie zrezygnować.

Nie rezygnuję jednak całkowicie, i jeżeli Bóg pozwoli i dopomoże, wyrwę się na kilka dni z Warszawy i postaram się na Omer przyjechać do Wilna. Bardzo bym chciał, aby podczas tygodnia świątecznego udało się nam zebrać w Towarzystwie Miłośników Historii i Literatury [Karaimskiej] i gotów jestem – w razie

¹⁹⁸ Formuła grzecznościowa na przesyłce: 'łaskawie odebrać raczy'.

¹⁹⁹ Pierwotnie Instytut Orientalistyki UW mieścił się w Pałacu Staszica przy ul. Nowy Świat 72–74.

braku materiału – wygłosić krótki referat pt. „Z dziejów literatury wróżbiarskiej”. Najlepiej może we wtorek lub środę w tygodniu świątecznym²⁰⁰ W sobotę muszę być w Warszawie, bo jest tu otwarcie wystawy perskiej²⁰¹, na które Komitet spodziewa się łaskawego przyjazdu Waszej Ekszelencji²⁰². Bardzo się cieszymy na tę myśl.

Z okazji nadchodzących świąt zasylam w imieniu własnym i rodziny najserdeczniejsze życzenia dobrego zdrowia, pomyślności dla Waszej Ekszelencji i Czcigodnej Pani Hachanowej. Pocieszam się nadzieją, że z Boską pomocą będę mógł uczynić to wkrótce osobiście.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania,
szczerze oddany
A. Zajączkowski

Nr 39

Warszawa, 26 V 1935

Wasza Ekszelencjo!

Najserdeczniej dziękuję za list oraz cenny dar w postaci pięknej pracy: *Próby literatury ludowej Turków z Azerbajdżanu*²⁰³. Byłem bardzo ciekaw, jak się przedstawia książka w całości, i po dokładnym zapoznaniu się muszę stwierdzić, że wypadła bardzo dobrze, powiedziałbym bez zarzutu. Z całego serca gratuluję Waszej Ekszelencji ukazania się tej pożytecznej publikacji.

Prof. Kowalski szczegółowo mi opowiadał o losach druku tej książki. Sam jest bardzo zadowolony z tego wydania, choć mi wspominał, że odniósł pewne wrażenie, iż Ekszelencja ma trochę żalu do niego. Tłumaczyliśmy sobie pewne rzeczy jak mogliśmy i postarałem się usunąć to wrażenie. Jednak muszę z całą

²⁰⁰ Referat został wygłoszony 22 IV 1935 r.

²⁰¹ Organizowana przez Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych i Towarzystwo Polsko-Perskie wystawa sztuki perskiej ze zbiorów polskich otwarta została w Galerii „Zachęta” 27 IV 1935 r.

²⁰² Niektóre z eksponatów wystawy pochodziły z kolekcji S. Szapszała, a on sam zaproszony został przez organizatorów do komitetu honorowego.

²⁰³ S. Szapszał, *Próby literatury Turków z Azerbajdżanu perskiego. Proben der Volksliteratur der Türken aus dem persischen Azerbajdschan*, Kraków 1935. Prace Komisji Orientalistycznej PAU, nr 18.

szczerością się przyznać, że w pewnych kwestiach nie mogłem mu odmówić racji. A co najważniejsze, że wszystko cokolwiek zrobił, płynęło u niego z głębokiego przeświadczenia wewnętrznego, że robi to dla dobra wydawnictwa. Zresztą przypuszczam, że wszystko się wyrówna.

Osobiście miałem wielką przyjemność obcując w ciągu dwóch dni i omawiając różne sprawy z prof. Kowalskim. Jak najlepiej wspominał swój pobyt w Wilnie i gościnność domu Waszej Ekscelencji.

Obecnie przeżywamy gorący okres „przedzjazdowy”. Lokal Instytutu powoli urządzamy, prof. Schayer w dalszym ciągu jest w Rudce, ale na Zjazd może się wybrać do Warszawy. Bardzo się cieszę, że już wkrótce będziemy mogli gościć Waszą Ekscelencję. Żona i ja, prosimy oboje Waszą Ekscelencję nie odmówić nam tym razem i zajechać wprost do nas. Mój pokój jak zawsze jest wolny, żona czuje się, chwała Bogu, dobrze. Prof. Kowalski z małżonką stanie u swej ciotki na Wierzbnie (z góry o tym mnie uprzedził i dlatego stanął u mnie poprzednio, aby „nikogo nie obrazić”). Nie ma zatem żadnych przeszkód, które by można próbować wytoczyć jako powód odmowy. Z góry zatem dziękując za zgodę, jeszcze raz gorąco zapraszam Waszą Ekscelencję na nasz Żoliborz²⁰⁴. O sprawach związanych z „Myślą Karaïmską” obiecuję sobie pomówić osobiście. Przesadna a nieuzasadniona ambicja autorów nie przyniesie nic dobrego dla sprawy. Do F.K.N.²⁰⁵, zatelefonuję w tych dniach.

Serdecznie dziękuję za pamięć z okazji zaręczyn brata²⁰⁶. Wybieramy się z Boską pomocą z końcem czerwca do Wilna, a potem prawdopodobnie do Trok.

Oboje z żoną zasyłamy najlepsze życzenia i wyrazy serdeczności Waszej Ekscelencji i Czcigodnej Pani Hachanowej. Olek dziękuje za łaskawą pamięć i prosi donieść, że chodzi już do przedszkola, gdzie trochę się poprawił.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i oddania

A. Zajączkowski

P.S. W sprawie katalogu przypomnę p. Przeworskiemu²⁰⁷.

²⁰⁴ Autor listu mieszkał w tym czasie przy ul. Kozietulskiego 8.

²⁰⁵ Fundusz Kultury Narodowej, który współfinansował wydawanie „Myśli Karaïmskiej”.

²⁰⁶ Jakub Zajączkowski zaręczył się z Zofią Jutkiewicz.

²⁰⁷ Prawdopodobnie chodzi o Stefana Przeworskiego, archeologa i historyka. W katalogu ze wspomnianej wystawy *Sztuka perska (irańska) i jej wpływy* (Warszawa 1935) zamieścił on artykuł *Sztuka Iranu od początków do podboju muzułmańskiego*.

Nr 40

Warszawa, 5 XI 1935

Wasza Ekscelencjo!

Od dawna już wybieram się odpisać obszernie Waszej Ekscelencji, zawsze jednakowoż różne sprawy stoją na przeszkodzie. Przed tygodniem jeździłem razem z wycieczką uniwersytecką (profesorowie, personel pomocniczy i studenci) do Krakowa, celem złożenia hołdu ś.p. Marszałkowi. Po tej podniosłej uroczystości zostałem jeszcze na dwa dni w Krakowie, aby móc złożyć szereg wizyt, no i przede wszystkim omówić cały szereg spraw z prof. Kowalskim. Pobyt miałem b. miły, żałowałem, że tak krótki. Zawiozłem rękopis swojej pracy (tłumaczenie Koranu), na druk jednak trzeba będzie czekać z rok czasu²⁰⁸. Po powrocie z Krakowa zastałem w domu korektę „Myśli Karaïmskiej”, od dawna już jej wyczekiwałem, chciałem pisać do drukarni. Od razu zabrałem się do korekty i po przejrzeniu pierwszych artykułów odesłałem do drukarni z prośbą o 2-ą (złamaną), którą chciałbym po przejrzeniu nadesłać do Waszej Ekscelencji, jeżeli to nie sprawi trudności. Jednocześnie wysłałem do drukarni rękopis pracy p. A. Szyszmana do druku w „Myśli Karaïmskiej”²⁰⁹. Muszę otwarcie wyznać, że z tym artykułem miałem sporo kłopotu i nie mało trudu sobie zadałem, aby jako tako doprowadzić do możliwej formy. Wykazałem maksimum dobrej woli i lojalności redaktorskiej, toteż decydowałem się na skróty w ostateczności, ale mówiąc szczerze, należałoby wiele jeszcze skreślić i przerobić. Niestety, na to ostatnie nie mam czasu. Szczególnie słaba część jest to rozdział, w którym autor próbuje twierdzić, że w Trokach nie było Tatarów. Wiem, że dostaniemy za to ciągi, no, ale to już musi autor wziąć na swoją odpowiedzialność. Może jednak Wasza Ekscelencja chciałby rozpatrzyć tę sprawę i doradzić odpowiednie zmiany autorowi. Rozmawiałem w tej sprawie z prof. Kowalskim. Bez dyskusji przyznał mi rację, że takie konstruowanie hipotez bez dokumentów jest b. niebezpieczną rzeczą. Uwagi autora niewątpliwie są cenne, ale nie można przesadzać²¹⁰. Piszę to na użytek Waszej Ekscelencji, bo nie

²⁰⁸ *Études sur la langue vieille-osmanlie*. II: *Chapitres choisis de la traduction turque-anatolienne du Qorân*, Kraków 1937. Prace Komisji Orientalistycznej PAU, nr 27.

²⁰⁹ A. Szyszman, *Osadnictwo karaïmskie w Trokach za Wielkich Książąt Litewskich*, „Myśl Karaïmska”, XI, 1935–1936, z. 11, s. 40–68.

²¹⁰ Opublikowane w „Myśli Karaïmskiej” artykuły A. Szyszmana o osadnictwie karaïmskim na Litwie zostały wydane następnie w osobnej broszurze pt. *Osadnictwo karaïmskie na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Wilno 1936. Spotkała się ona

chciałbym nikogo urazić, a jednocześnie muszę dbać o poziom naukowy naszego pisma. Czekam też na kronikę, do której wkrótce już dojdziemy. Co do artykułu p. Kokenaja²¹¹, to istotnie przypominam sobie, że ten artykuł miałem w rękę, zwróciłem go po przeczytaniu p. inż. Szyszmanowi. Co do oceny tej pracy, to określiłem ją jako ciekawy materiał, niestety niedostatecznie opracowany. O ile się nie mylę, podobne zdanie w tej sprawie wygłosił także Wasza Ekscelencja, twierdząc, że jest to „сырой материал”²¹² nienadający się w tej formie dla „Myśli Karaïmskiej”. Zresztą artykuł ten trafił także i do „Karaj Awazy”, gdzie został wydrukowany w zeszytcie 6 (r. 1933), s. 14–17²¹³. Nie wyklucza to naturalnie możliwości umieszczenia artykułu w „Myśli Karaïmskiej”, ale należałoby go odpowiednio przerobić, a do tego zeszytu już chyba za późno. W ostatnich tygodniach otrzymałem nowy artykuł do „Myśli Karaïmskiej” od T. Lewi-Babowicza *Езунетские Караимы*.

Ze względu na powagę autora, jak i temat artykułu, bardzo bym chciał umieścić go w „Myśli Karaïmskiej” (w obecnie drukującym się zeszytcie). Mam tylko dwie trudności: 1) artykuł ten trzeba przetłumaczyć na polski, a ja w najbliższym czasie nie będę mógł tego dokonać, 2) T. Lewi-Babowicz usilnie prosi zostawić tekst hebrajski w oryginale (jest tego ok. 4 stron druku, a to znów narazi nas na koszt. Bardzo bym był wdzięczny Waszej Ekscelencji za radę, jak mam odpisać autorowi: czy podjąłby się p. prof. Wierzyński tłumaczenia artykułu? Na żądanie natychmiast rękopis (12 stron drobnego pisma) wysłę pod adresem Waszej Ekscelencji²¹⁴.

Ostatnimi czasy tyle spraw mam zawsze do załatwienia, że często – muszę się przyznać – zaniedbuję nawet swe obowiązki zawodowe. Plagą warszawskiego życia jest reprezentacja, ciągle obiady, śniadania, akademie, itd. Niektórzy w tym wszystkim się lubują, ja niestety wręcz przeciwnie, pragnąłbym tego unikać, jednakowoż nie zawsze należy odosabniać się. Są sytuacje, kiedy muszę brać w tym udział. Zabiera mi to dużo czasu – i tym się tłumaczy często brak wolnej chwili dla rzeczy istotnych. Pyta mnie się Wasza Ekscelencja o min[istra] Chylińskiego i posła perskiego. Miałem wiadomość od sekretarki, że poseł nowy chciałby się zapoznać, zapraszał na herbatkę właśnie w tym dniu [gdy] Uniwersytet wyjeżdżał do Krakowa.

z krytyczną oceną historyków, zob. T. Królikowski, [rec.], „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, VI, 1937, s. 543–544.

²¹¹ Borys J. Kokenaj z Teodozji na Krymie, nauczyciel, pasjonat dziejów i kultury karaïmskiej, zbieracz caraïmików.

²¹² Ros. ‘surowy materiał’.

²¹³ B. Kokenaj, *Medżuma, karaj bitigi* [kar. „Medżuma, karaïmska ksiązka”], „Karaj Awazy”, VI, 1933, s. 14–17. Polski przekład A. Sulimowicz, „Awazymyz”, 30, 2007, s. 3–5.

²¹⁴ Z nieznanых przyczyn artykuł ten nie został opublikowany. Prawdopodobnie swój sprzeciw zgłosił S. Szapszał.

Teraz znów, po powrocie, poseł ma grypę, więc jeszcze przyjemność osobistej rozmowy czeka mnie. Nazywa się Šajesteh²¹⁵, imienia nie znam. Dopiero wczoraj wybrałem się, żeby mu zostawić swój bilet. Co do spraw personalnych w Ministerstwie Oświ[ecenia], to plotek kawiarnianych na temat ten jest dużo, ale jakoś żadna się nie sprawdza. Ja osobiście od początku podejrzewałem, że to tylko forma i że prof. Chyliński zostanie na dłużej. Mówią też, jako o poważnym kandydacie, [o] prof. Kolankowskim. Widziałem go właśnie wczoraj na otwarciu Instytutu Węgierskiego.

Chciałbym osobiście się zobaczyć z Waszą Ekscelencją, z pewnością posłyszałbym dużo ciekawych rzeczy o Turcji. Niestety, na razie muszę siedzieć na miejscu.

Jak najserdeczniej dziękuję za życzliwe słowa i gratulacje. Będzie to dla mnie cennym dowodem pamięci. Serdeczne życzenia zasyłamy wraz z żoną Waszej Ekscelencji oraz Czcigodnej Pani.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i głębokiego poważania
A. Zajączkowski

Nr 41

Warszawa, 7 II 1936
godz. 3 pp. [= po południu]

Wasza Ekscelencjo!

List ekspr[esowy] otrzymałem dziś, właśnie przed pójściem do Sejmu. W tej chwili mogę już zakomunikować przyjemną wiadomość, że w Sejmie poszło wszystko b. gładko i bez żadnej dyskusji zostało uchwalone w brzmieniu rządowym²¹⁶. Byliśmy razem z prokuratorem Kryczyńskim, siedzieliśmy nawet obok (tak nam bilety wydano!) i ściskaliśmy sobie nawzajem ręce gratulując. Był obecny hr. Potocki, poza tym na ławie rządowej zasiadał sam premier Kościalkowski. Poseł Hoffman²¹⁷ pokrótce omówił zagadnienie etniczne Karaimów, wspominając o dwóch teoriach:

²¹⁵ Mirza Mohammad Khan Šajesteh, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Iranu w Polsce w latach 1935–1936.

²¹⁶ Mowa o przyjęciu bez poprawek projektów rządowych ustaw o stosunku Państwa do Karaimskiego Związku Religijnego oraz Muzułmańskiego Związku Religijnego.

²¹⁷ Jakub Hoffman, poseł-sprawozdawca projektu ustawy dotyczącej KZR, sekretarz parlamentarnej grupy oświatowej.

semickiej i tureckiej, po czym zreferował ustawę (nie czytając jej). W głosowaniu jawnym została przyjęta jednomyślnie, do dyskusji nikt się nie zapisał. Podobnie przy Tatarach – moc komplementów przez referenta Pimonowa i tylko kilka szczegółów. Bez dyskusji przyjęto jednomyślnie. Pisząc o tym jak najserdeczniej gratuluję Waszej Ekscelencji sukcesu.

A teraz sprawa „Myśli Karaïmskiej”. Chciałbym już bardzo, żeby wreszcie druk zakończyć. Posyłam korektę podpisaną do druku (pierwsze 4 arkusze, s. 1–64). Uprzejmie proszę o możliwie jak najszybsze przekazanie do drukarni.

P. inż. Szyszmana proszę o osobiste dopilnowanie poprawek i druku. W imieniu prof. Kowalskiego i swoim proszę o 40 odbitek (dla każdego). Jego Ekscelencja będzie łaskaw wydać dyspozycje co do swojej pracy osobiście. Posyłam recenzje nadesłane (m.in. kronikę Waszej Ekscelencji).

Prof. Kowalski miał nadesłać korektę, ale jakoś nie ma, o ile jeszcze nadejdzie, wyślę. Śpieszę się jeszcze dziś po południu wysłać ten list. W oczekiwaniu szczegółowych wiadomości łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania,
oddany

A. Zajączkowski

P.S. Do p. dyr. E. Kobeckiego telefonowałem jeszcze we wtorek, o tej sprawie nic nie wiedział, w Sejmie nie był, ale dowiadywał się u Chrzęstowskiego²¹⁸, jak było na Komisji (parę osób zabierało głos, wyjaśnień udzielali Potocki i Chrzęstowski). Posiedzenia Komisji są zamknięte.

P.S. bis. W tej chwili otrzymałem kartkę od prof. Kowalskiego, korektę jego artykułu nadesłę w poniedziałek, proszę wstrzymać odbicie do poniedziałku.

Nr 42

Warszawa, 20 II 1936

Wasza Ekscelencjo,

Serdecznie dziękuję za list z 18 bm. w ostatnich tygodniach nabierało się sporo ciekawych spraw, które postaram się omówić pokrótce. Najpierw sprawy „Myśli

²¹⁸ Zygmunt Chrzęstowski, urzędnik państwowy, radca w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Udzielał wyjaśnień na posiedzeniu Komisji Oświatowej Sejmu.

Kar[aimskiej]”: notatka prof. Kow[alskiego] o wyznaniu Chazarów istotnie jest niepotrzebna i kiedy indziej postarałbym się usunąć ją po prostu lub prosiłbym autora o odpowiednie zmiany²¹⁹. Obecna sytuacja zasadniczo się zmienia. Jak Wasza Ekszelencja zobaczy z załączonych recenzji²²⁰ – stanowisko w ogóle prof. Kow[alskiego] w sprawie chazarskiej jest raczej sceptyczne, więc tu już nie można zmieniać tego czy innego wyrazu, bo to stanowisko autora recenzji. Chętnie bym mu napisał o tym wszystkim, ale potem (o ile idzie o recenzję mego art[ykułu]) to nie wypada mi korzystać z przywileju redaktora – bo przecież to recenzja mojego art[ykułu], a po 2° właśnie w ub. tygodniu miałem dość przykrą wymianę listów z prof. K[owalskim] w sprawie recenzji słow[nika] Mardk[owicza]²²¹. Szczegóły opowiem przy sposobności, na razie – do użytku prywatnego Waszej Ekszelencji, mogę tylko powiedzieć, że moje uwagi rzeczowe były przyjęte jako godzące w ambicję i kwestionowanie jego wiadomości! Miał rację mój kolega Jaworski, kiedy stwierdził (a miał na myśli przede wszystkim p. K[owalskiego]), że każdy profesor Uniw[ersytetu] jest primadonną operową [i] o byle co się dąsa! Właśnie teraz, kiedy dość oschle, choć dyplom[atycznie] odpisałem, a nie chciałem podlewać oliwy do ognia. Pozostawiam tedy do uznania Waszej Ekszelencji: czy zechce Ekszelencja napisać list wprost do prof. K[owalskiego] nadmieniając, że czyni to w porozumieniu ze mną, albo zostawić to na razie i odpowiedzieć w osobnym artykule w przyszłym numerze. Chcę jeszcze tylko dodać, że o ile idzie o Żydów, to ich nic i nikt nie przekona, mam do tego swoje powody, ostatnio miałem b. niemiły list z Kairu, gdzie nas wprost oskarżają o antysemityzm, ale mniejsza z tym!

Jednocześnie posyłam recenzje prof. K[owalskiego], swoją notatkę do bibliografii o art[ykule] Kow[alskiego] oraz brulion notatki o działalności T-wa Mił[osników] H. i L. K. Po przepisaniu można drukować. Brakuje tylko sprawozdania o posiedzeniu poświęconym b. p. Romualdowi Kobeckiemu.

Dziś telefonowałem do p. Kobeckiego. Obiecał po niedzieli dostarczyć notatki. Był w tych dniach u p. Chrzastowskiego, który się pytał, czy Karaimi mają

²¹⁹ Uwagi w tym liście, jak i w następnych, dotyczą przeznaczonej dla „Myśli Karaimskiej” recenzji T. Kowalskiego artykułu A. Zajączkowskiego *Elementy tureckie na ziemiach polskich*.

²²⁰ Druga z komentowanych recenzji poświęcona była artykulowi S. Szapszała *Przeszłość i terażniejszość Karaimów*, „Wiedza i Życie”, IX, 1934, nr 3, s. 213–224 oraz osobna nadbitka Wilno 1934.

²²¹ Bliższe szczegóły kontrowersji nie są znane.

rytualny ubój²²². W tej sprawie ma zresztą napisać osobny list do Waszej Eks-celencji. Nasze szczęście, że ta sprawa całkowicie absorbuje Żydów, także nie zajmują się naszymi sprawami. Statuty²²³ są już w Senacie, wkrótce chyba będą ogłoszone. P. dyrektor ma się dowiedzieć od p. Chrząst[owskiego], kiedy wybierają się do Wilna. Chciałbym b., aby do tego czasu „Myśl Kar[aimska]” ukazała się, będzie to też aktualne w związku z obchodami imienin Marszałka 19 marca²²⁴. Chętnie bym przyjechał na zakończenie roku do Wilna, ale zwolnię się dopiero ok. 20 marca. Miałem list od p. konsula Wegnerowicza²²⁵ w sprawie przyjazdu doc. Akdes Nimeta²²⁶, z czego b. się cieszę. – Audycji „Altynkyz”²²⁷ słuchałem w towarzystwie p. Mieczka i p. Kryczyńskiego. Dość dobrze wypadło [dodane na marginesie:] choć trochę sztucznie brzmiały głosy.

[Reszta tekstu na marginesie:] Moje uczennice²²⁸ zostają do kwietnia w Stambule, chodzą na Uniw[ersytet], dużo korzystają, mieszkają w bursie. Adres: F. Keberówna. İstanbul, Beyoğlu, Hasnun Galip sok. 16 ap. 5, Bayan²²⁹ Księżopolska.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania,
oddany
A. Zajączkowski

PS. Czy jest już wydrukowany 4 ark[usz]? Chciałbym mieć próbne odbitki. O za-siłku Minist[erstwa] może wspomnieć w kronice lub na końcu?

²²² Kwestia poruszana w związku z przygotowywaną w Sejmie ustawą o uboju zwierząt, w tym i uboju rytualnym.

²²³ Oprócz ustawy przygotowywane były również statuty obu związków religijnych (muzułmańskiego i karaimskiego).

²²⁴ Numer 11 pisma ukazał się już po śmierci J. Piłsudskiego, zm. 12 V 1935 r. W numerze oprócz artykułu redakcyjnego *Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, Wódza i Nauczyciela Narodu*, znalazły się również okolicznościowy list pasterski S. Szapszała oraz żałobna elegia J. Łobanosa *Balkuwlu sahyncyina Juzef Piłsudskiniń* [kar. „Wieczna pamięć Józefowi Piłsudskiemu”], zob. „Myśl Karaimska”, XI, 1935–1936, z. 11, s. 3–7.

²²⁵ Roman Wegnerowicz, konsul generalny RP w Stambule w latach 1933–1937.

²²⁶ Akdes Nimet Kurat, historyk turecki, z pochodzenia Tatar kazański. W lipcu 1936 r. odbył podróż do Polski, odwiedzając, oprócz Warszawy, także Wilno i Troki.

²²⁷ Tur. ‘Złota dziewczyna’, popularne wśród ludów tureckich imię żeńskie. Chodzi o tytuł audycji radiowej o tematyce turkologicznej z udziałem T. Kowalskiego.

²²⁸ Studentki UW, Halina Koeberówna i Stanisława Płaskowiczówna, które przebywały na półrocznym stypendium w Turcji.

²²⁹ Tur. ‘pani’. Chodzi o właścicielkę stacji, prawdopodobnie żonę Mieczysława Księżopolskiego, Polaka zamieszkałego w Stambule.

Nr 43

Warszawa, 4 III 1936

Wasza Ekscelencjo,

Dopiero dziś otrzymałem od p. dyr. Kobeckiego odpis listu do prof. Kow[alskiego]. Przed dwoma dniami zaś otrzymałem list od prof. K[owalskiego], którego treść prawdopodobnie znana jest Waszej Ekscelencji: m.in. postanawia wycofać obydwie recenzje, rozumiejąc, że MK ogranicza wolność przekonań. Nie mając odpisu listu W[aszej] Ekscelencji trudno mi było zająć jakieś stanowisko. Odpisałem jednak, że nie śmiem wchodzić w sprawy dotyczące Waszej Ekscelencji i prof. K[owalskiego], i dlatego sprawa pozostawienia recenzji o art[ykule] W[aszej] Eks[celencji] całkowicie zależy od Waszej Ekscelencji, jeżeli jednak idzie o recenzję mego artykułu, to jak najbardziej proszę prof. Kow[alskiego] o pozostawienie jej w MK, z wycofania bowiem jej gotów jestem wyciągnąć dla siebie jak najdalej idące konsekwencje i ustąpić z redakcji. Po uważnym przeczytaniu listu Waszej Ekscelencji widzę, że trudno było postąpić inaczej. Nigdy nie przypuszczałem, że W[asza] Ekscelencja wręcz poprosi o wycofanie recenzji. Dla mnie była to sprawa raczej taktyczna, a nie naukowa, sprawa ważna z punktu widzenia racji karaimskiej, bo do wywodów naukowych zawsze droga otwarta.

Zarzut ograniczania myśli i przekonań naukowych przyjmuję jako zarzut skierowany do mnie osobiście i przejść nad nim do porządku dziennego nie mogę. Drukuję nieraz czyjeś zdanie, co do którego mam wątpliwości, bo właśnie szanuję wolność przekonań. Nam, korzystającym z tolerancji, nie godzi się – według mnie – krępować, wiem, że właśnie to podniesie Kowalski. Bardzo żałuję, że odradzone p. Kobeckiemu pojechać do Krakowa. Jestem przekonany, że w osobistej rozmowie udałoby się całkowicie usunąć zbyt drażliwe wyrażenia. Tego samego zdania jest p. Kob[eck], w rozmowie b. to łatwo zrobić, podczas gdy obecnie sprawa zesłała na niepożądane tory. Czekam, obecnie na odpowiedź od prof. Kow[alskiego] oraz łaskawe zdanie Waszej Ekscelencji, abym mógł zdecydować. Chętnie bym przyjechał do Wilna, ale właśnie najbliższe dni oraz te dzisiejsze są tak przeładowane różnymi sprawami (we wtorek mam wykład publiczny – „Powszechny Uniw[ersytet]”), że absolutnie nie mam ani chwili wolnej.

Widziałem wczoraj p. sen[atora] Siedleckiego, żałował, że nie mógł się skomunikować przedtem, byłby zmienił pewne nieścisłości w Statucie. Statut wraca do Sejmu.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania
oddany

A. Zajączkowski

Nr 44

Warszawa, 6 III 1936

Wasza Ekscelencjo,

Dziś, przed chwilą otrzymałem list od prof. Kowalskiego, wraz z korektą, w którym zawiadamia mnie, że obecnie po rozważeniu całej sprawy w spokoju doszedł do następującej decyzji: recenzję o *Elementach tureckich* postanawia pozostawić w MK²³⁰ – usuwając na żądanie Waszej Ekscelencji wiadome słowa (w nawiasie), recenzję zaś art[ykułu] Waszej Ekscelencji również za zgodą Waszej Ekscelencji całkowicie wycofuje. Co do mnie, to przyjmuję tę decyzję z całkowitym zadowoleniem, a sądzę, że Wasza Ekscelencja będzie z tego zadowolony. O ile pozwoli Wasza Ekscelencja, to omówię Jego artykuł w imieniu redakcji. Rękopis rec[enzji] Kowalskiego uprzejmie proszę wycofać z drukarni. Bardzo się cieszę, że jak zawsze zdrowy rozsądek zwyciężył i nikt do nikogo obecnie nie ma żalu. Od Kowalskiego miałem pojednawczy list, więc wszystko załatwione.

Dziś w kawiarni widziałem się z senatorem Ehrenkreutzem, opowiadał o szczegółach w Senacie. Podobno Żydzi chcieli przeforsować przepis o obowiązujących studiach wyższych dla kandydata na hachana. Na szczęście, projekt ten upadł, bo w naszej sytuacji nie zbyt to byłoby dobre, a wręcz katastrofalne na dalszą przyszłość. Z małymi zmianami Statut wrócił do Sejmu, chyba wkrótce będzie wszystko załatwione.

Z okazji nadchodzących dni wesołych Purim zasylałam w imieniu rodziny i własnym najlepsze życzenia dla Waszej Ekscelencji i Czcigodnej Pani Hachanowej pomyślności osobistej.

W sprawie ekspozatów karaïmskich napiszę przy sposobności do Stambułu.

Piszę krótko, bo na razie chcę tylko zakomunikować rezultat naszej korespondencji z Kowalskim. Pisze on, że bardzo sobie ceni przyjaźń Waszej Ekscelencji i nie chciałby jej narażać.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania,
oddany

A. Zajączkowski

²³⁰ T. Kowalski [rec.], „Myśl Karaïmska”, XI, 1935–1936, z. 11, s. 86–89.

Nr 45

Warszawa, 9 III 1936

Wasza Ekscelencjo,

Od dawna już wiedziałem, jak trudną rzeczą jest redagowanie czasopisma „na odległość”, obecnie mam tego najboleśniej przykro. Przykro mi bardzo, że nie zawsze dostatecznie jasno można w drodze korespondencji wyjaśnić pewne drażliwe sprawy, stąd też powstają niepożądane nieporozumienia. Wasza Ekscelencja z pewnością otrzymał już w międzyczasie list mój, w którym donoszę o pozostawieniu przez prof. Kow[alskiego] recenzji z wykreśleniem wiadomego zdania, toteż list Waszej Ekscelencji z 6 bm. jest do pewnego stopnia „nieaktualny”, jednakowoż pozostaje szereg szczegółów niewyjaśnionych, wobec czego muszę zabrać trochę czasu Waszej Ekscelencji.

Za jedno z wielu nieporozumień, jakie w wyniku tej sprawy powstały, uważam tę część listu Waszej Ekscelencji, w której wyczuwam pewne supozycje w sprawie rzekomo „osobistego” załatwiania sprawy (moje – twoje!), ponadto zaś w związku z tym zarzuca mi się chęć pewnego rodzaju dezawuowania Waszej Ekscelencji przed prof. K[owalskim] – wprawdzie rzeczywistość usunęła wszelkie podstawy do takich myśli, albowiem, – jak z mego listu wie już Wasza Ekscelencja – recenzja Elem[entów] tur[eckich] będzie drukowana z opuszczeniem wiadomych słów, w więc zgodnie z życzeniem Waszej Ekscelencji, a nie wbrew niemu, i nigdy nie pisałem do Kow[alskiego], że wydrukuję bez zmian, wobec czego mógłbym uważać się za zwolnionego z obowiązku prostowania tego szczegółu, jednakowoż ze względu na głęboki szacunek i cześć, jaką winienem Waszej Ekscelencji, chcę jeszcze raz zapewnić, że tak jak dotychczas, nigdy chyba nie dałem powodu do posądzania o nielojalność w stosunku do Waszej Ekscelencji lub instytucji karaïmskich, tak i obecnie, a jestem głęboko przekonany – i w przyszłości nie zmienię swoich zasad. Gdyby sama myśl o takiej nielojalności nie była wynikiem nieporozumienia, musiałaby mnie głęboko dotknąć, jako zarzut niesłuszny.

Przechodząc obecnie do meritum sprawy, muszę stwierdzić, że jest ona według mnie załatwiona. Wasza Ekscelencja wprawdzie i tutaj uważa, że ja ją załatwiłem na płaszczyźnie osobistej. Istotnie, o ile niemożliwe jest mówienie o artykułach bez wymieniania autorów – o tyle sprawa ta związana z osobami. Ale poza tym dla mnie jest ona sprawą rzeczową. Kwestia rec. o Elementach tureckich jest na skutek interwencji Waszej Ekscelencji załatwiona. Prof. Kow[alski],

który jak pisze nie zwalcza mego zdania o prabadaniach Karaimów, przeciwnie godzi się z nimi prawie całkowicie, zgodził się usunąć zdanie w nawiasie – i na tym sprawa wyczerpana. Co się tyczy rec[enzji] *Przeszłości Karaimów* – to jak pisze prof. Kow[alski] nie mogłoby mu pozwolić „sumienie naukowe” na przemilczenie pewnych wątpliwości, jakie budzi wyłączość teorii chazarskiej. I tylko na tym polega różnica: Kow[alski] niczego nie zwalcza, nie ma żadnych kontrargumentów – lecz po prostu jest jak każdy naukowiec – sceptykiem, chce, aby mu szczegółowo udowodniono. Sądzę, że nie należy upierać się na pozostawieniu recenzji o *Przesz[łości] Kar[aimów]*, dlatego, że poza tym sceptycyzmem właśnie nic ciekawszego nie zawiera. Zresztą prof. Kow[alski] kategorycznie prosi o wycofanie, a zaopatrywanie w uwagę mogłoby tylko zaognić stosunki. Tymczasem obecnie – jak pisze prof. Kow[alski] – rozważył on sobie wszystko na zimno i doszedł do przekonania, że najlepiej będzie spełnić życzenia Waszej Ekscelencji. – Sprawy wybitnie osobiste – dotyczące prof. Kow[alskiego] a wspomniane przez Waszą Ekscelencję, są tak niedawne, że istotnie nie mógłbym jeszcze o nich zapomnieć, ale przy wszystkich przywarach i niekonsekwencjach – jakie każdy ze śmiertelników ma, trzeba na dobre konto prof. Kow[alskiego] zapisać to, że w żadnym zatargu nie posuwa się zbyt daleko i zawsze okazuje maksimum dobrej woli, pojednawczości i życzliwej współpracy, za co potem jestem mu wdzięczny.

Co do jego stosunku do Tatarów, to mam pod tym względem zdanie nieco odmienne. Bynajmniej nie szanuje ich i w swej opinii – niezbyt pochlebnej – dawał nieraz wyraz w rozmowie. Nie chciałbym – szczerze się przyznaję – aby o nas tak sądził, jak o naszych „pobratymcach”. Ale to już poboczne sprawy.

Napisałem jeszcze raz do Kow[alskiego] z prośbą – w myśl życzenia Waszej Ekscelencji – o pozostawienie i drugiej recenzji w MK. W razie gdyby odmówił, nie powinniśmy rozpaczać. Jak już pisałem, chętnie się podejmę napisania recenzji – w razie zgody Autora – i postaram się może dać coś oryginalnego²³¹.

Umieszczenie zaś recenzji Kowalskiego z przypiskiem od redakcji – pomijając już sprawę ewent[ualnej] zgody prof. Kow[alskiego] – uważam za załatwienie w tym wypadku niewłaściwe i to przy całym swoim szacunku dla gospodarza (jak Wasza Ekscelencja pisze) „Myśli Kar[aimskiej]” wzgl[ędnie] właściciela

²³¹ Kowalski wycofał swą recenzję. Krótkie omówienie zamieścił natomiast A. Zajączkowski, zob. A.Z. [rec.], S. Szapszała, *Przeszłość i teraźniejszość Karaimów*, „Myśl Karaimska”, XI, 1935–1936, z. 11, s. 85–86.

raczej, jakim jest T-wo Miłość.²³² wraz ze swymi władzami naczelnymi, do których i ja mam zaszczyt należeć.

Z całego serca pragnąłbym, aby najmniejszy szczegół w tej sprawie był dokładnie oświetlony i wyjaśniony, jeżeli nie dokonałem tego, to już wina braku osobistego kontaktu – bo tylko w osobistej rozmowie dałoby się to wszystko przedstawić. W konkluzji mogę tylko jeszcze raz przedstawić swój pogląd na sprawę: prof. Kow[alski] jest zdecydowany wycofać recenzję o *Przeszł[ości] Kar[aimów]* i nie ma żadnej urazy o to, bo przede wszystkim chce utrzymać jak najlepsze stosunki z Waszą Ekszelencją. Nam należy skorzystać z tego, bo 1° unikamy rozdzwiewku z Kow[alskim], 2° unikamy drukowania różnych wątpliwości etc. Sądzę, że takie załatwienie sprawy należy uważać za pożądane i przyjąć ostateczne.

Wesołe dni Purimu spędzamy w gronie swoich znajomych. W sobotę wieczór – nie mogąc niestety wziąć udziału w zabawie karaimejskiej w Wilnie, bawiliśmy się na wieczorze tatarskim (z okazji Kurban-Bajramu²³³). Było b. miłe i dobrze znajome towarzystwo, m.in. poznałem nowego radcę ambasady tureckiej Basri Damismand'a. W niedzielę zaś, tj. wczoraj była u nas na obiedzie nieliczna grupka Karaimów, niemających tu swych rodzin. – Nasz Olek otrzymał z Wilna piękny upominek, za co jak najserdeczniej dziękuje „Dziaduniowi Hachanowi”, ze swej strony z żoną dziękujemy za dobroć i łaskawą pamięć. Dla dziecka była to miła niespodzianka z rodzinnego terenu. Osobne podziękowanie zasyłały Kołu Pań w osobie Czcigodnej Pani Prezeski Honorowej, Pani Hachanowej.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania,

A. Zajączkowski

P.S. Sprawa wydostania biografii Hach[ana] Kobeckiego wydaje mi się być dosyć trudną. Czy nie można by umieścić po prostu przemówienia Waszej Ekszelencji na Akademii?

²³² Od 1932 r. „Myśl Karaimska” była pismem wydawanym przez Towarzystwo Miłośników Historii i Literatury Karaimskiej.

²³³ Tur. *Kurban Bayram* (arab. *Īd al-Adhà* ‘Święto Ofiarowania’), najważniejsze ze świąt w islamie, upamiętniające ofiarę Ibrahima (Abrahama). W 1936 r. termin muzułmańskiego święta Kurban Bajram zbiegł się z terminem karaimejskiego święta Purim.

Nr 46

Warszawa, 13 III 1936

Wasza Ekscelencjo,

Bardzo ubolewam nad tym, że żaden z moich poprzednich listów w sprawie MK nie zadowolili Waszej Ekscelencji. Jeśli się to stało, to winę należy przypisać wyłącznie moim małym zdolnościom stylistycznym, nie odpowiadającym wyrażnie – jak widzę – moim intencjom. Bo głęboką moją intencją – a to jest najważniejsze – było przekonać Waszą Ekscelencję, że całkowicie solidaryzuję się ze stanowiskiem zajęтым przez Ekscelencję, i uważam dotychczasowe rozwiązanie za jedyne możliwe w tej sytuacji – bo osiągamy to, co nam jest potrzebne i żadnych wątpliwości wyrażonych w MK nie będzie. – Tymczasem odczuwam, że Wasza Ekscelencja jest niezadowolony z tego rozwiązania. Gotów jestem zgodzić się na każde inne, pisałem przecież, że umieszczę tę recenzję z odnośną uwagą – jak chce Ekscelencja – ale na to trzeba zgody autora. Zmusić zaś prof. Kow[alskiego] do umieszczenia w RO²³⁴ przekracza moją kompetencję. Dlatego też pisałem pojednawczo, że sytuacja, która się wytworzyła jest jedyna do przyjęcia. Cel został osiągnięty. Prof. Kow[alski] zrozumiał naszą rację stanu i całkowicie z tym się pogodził. My zaś nie zrywamy naszych stosunków. I tylko na tym polegała cała moja rola. – Obecnie rozumiem, że chodzi już nie o to, tylko o mój osobisty stosunek w tej sprawie. Dla mnie zawsze sprawa jest ważniejsza niż ludzie, i żaręczam Waszą Ekscelencję, że tylko z myślą o ogólnej sprawie starałem się stanąć na pojednawczym stanowisku. Zresztą, widzę obecnie, że lepiej dla mnie osobiście było nie reagować na list Kowalskiego. Ale jeśli można uważać za winę fakt, że na osobisty zarzut nie naukowego traktowania sprawy, uległem pierwszemu odruchowi i nie przyjąłem faktu wycofania recenzji, to istotnie – popełniłem winę, za którą gotów jestem ponieść konsekwencje. – Wasza Ekscelencja wręcz oskarża mnie o nielojalność i stawia szereg pytań dotyczących mojej korespondencji z Kow[alskim]. – Odpowiem, co już pisałem. Odpisu swego – jedynego listu w tej sprawie do Kow[alskiego] nie mam, bo niestety, nie robię kopii, i nie piszę na brulionie, lecz nie mam w tej sprawie nic do ukrycia. [Wtrącenie na marginesie:] {Mogę przysłać – za zgodą autora – listy od prof. Kow[alskiego], nie wiedząc zresztą też, co pisał Kow[alski] do Ekscelencji.} Pisałem, że jest to dla mnie sprawa taktyczna,

²³⁴ „Rocznik Orientalistyczny”.

ważna z racji stanu karaimskiego (to są dosłowne słowa), a nie naukowa, i skoro zarzuca się mi jako (choćby tylko „nominalnemu” redaktorowi) krępowanie czyichś przekonania, nie mogę nad tym przejść do porządku dziennego, i decyzji wycofania recenzji nie przyjmę. Prosząc o pozostawienie recenzji, prosiłem go o nieutrudnianie mi sytuacji, {nic nie wspominając w jakiej formie będzie drukowane}. Wiedziałem z góry, że Kow[alski] ochłonie i spełni prośbę Waszej Ekscelencji usunięcia tego zdania. A teraz stawia mi pytanie Eks[celencja] wręcz: co bym zrobił, gdyby przysłał recenzję nie usuwając tych słów. Odpowiadam: byłbym zmuszony ją drukować z odpowiednią uwagą od redakcji, a w razie sprzeciwu którejkolwiek ze stron (prof. Kow[alskiego] lub T-wa Miłośn.) byłbym zmuszony zrezygnować z redakcji. – Moje stanowisko zatem w tej sprawie jest zupełnie jasne.

Ale Wasza Ekscelencja robi o wiele głębsze zarzuty pod moim adresem. Dowiedziałem się o nich z listu swego brata mecenasa, o czym zresztą wspomina Wasza Ekscelencja. Miałem odpisać do brata, ale teraz już napiszę od razu do Ekscelencji. Z listu brata dowiedziałem się, że Ekscelencja głęboko odczuł tę sprawę i boleje nad nią. Proszę mi wierzyć, że nie mniej głęboko może i ja ją odczułem, i proszę z całą ufnością przyjąć moje gorące zapewnienie o solidarności i zrozumieniu wielkich celów, jakie przyświecają Waszej Ekscelencji. W sprawach ogólnokaraimskich, w sprawach polityki karaimskiej całkowicie się podporządkowuję Waszej Ekscelencji. Ale z listu brata zrozumiałem jeszcze, że Wasza Ekscelencja narzeka, na brak uprzejmości u Karaimów w stosunku do swoich. W swym głębokim przekonaniu zawsze zdawało mi się, że nie mam sobie tu nic do zarzucenia, oddaję bowiem zawsze Bogu – co boskie, a cesarzowi – co cesarskie. Ale każdy człowiek może się mylić, i jeśli w czymkolwiek dotknąłem Waszą Ekscelencję, wyrażam swe ubolewanie. Słowa Waszej Ekscelencji o braku uprzejmości dla swoich przyjmuję bez zastrzeżeń, jako słowa głęboko przemyślane, o czym i ja tak często myślałem w chwilach zmagania wewnętrznych. Tylko, że zawsze stosowałem je do [stosunku] innych do mnie. Nieraz zastanawiałem się, czy gdyby z Karaimami współpracował inny profesor uniwersytecki [nie Karaim] miałby tyle dowodów nie tylko nieuprzejmości, ale nieraz nieprzyzwoitości, jak ja mam od swoich współpracowników. Zastrzegam się, że jestem b. skromny i bynajmniej nie czekam za uznanie zasług, których może nie mam, ale chodzi mi o zwykłą lojalność współpracowników. Tu miałbym dużo do powiedzenia, ale zawsze przelamałem w sobie urazę – w imię sprawy. – Proszę mi wierzyć, że mógłbym o tym mówić tylko z głębokim wewnętrznym wstydem i tylko przed Waszą Ekscelencją i swoim bratem, dlatego lepiej wolę zapanować nad sobą. Jesteśmy świadkami

tyłu wielkich przemian na forum międzynarodowym i ruchów socjalnych wewnątrz, że nasze sprawy nabierają mniejszego znaczenia praktycznego. Nie znaczy to, bym chciał je zbagatelizować, broń Boże, ale nie chciałbym je wyolbrzymiać. A teraz najważniejsze w tej całej sprawie: dla mnie jest jasnym, że moje stanowisko jest mocno zachwiane wskutek tych zarzutów stawianych przez Waszą Ekszelencję. Ze swej strony przytoczyłem wszystko, idzie mi teraz o najważniejsze: o kwestię zaufania. Dlatego zwracam się z uprzejmą prośbą do Waszej Ekszelencji o udzielenie mi odpowiedzi na pytanie: czy Ekszelencja obdarza mnie nadal całkowitym zaufaniem, czy też nie. Bo tylko w atmosferze całkowitego zaufania i spokoju mogę pracować i od wyniku odpowiedzi uzależniam swoją współpracę.

[Reszta tekstu na marginesie:] Ze swej strony, jak już wspomniałem solidaryzuję się całkowicie ze stanowiskiem Waszej Ekszelencji i mam całkowite zaufanie do jego poczynań.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

A. Zajączkowski

Nr 47

Warszawa, 28 IV 1938

Wasza Ekszelencjo!

Od kilku dni rozpoczęła się normalna praca po Świątach. Śpieszę tedy przesłać notatki w sprawie tarhan'ów²³⁵. Ze *Słownika* Kowalewskiego wynika, że nazwa ta oznacza w ogóle rzemieślnika, mistrza, a później – kowala, stolarza itd. Wynotowałem też odnośne miejsce z pracy Abdülkadira²³⁶. U Reşid-ed-Dina²³⁷ jest istotnie wzmianka, że kobieta – matka dwóch wojowników – została przez Czingiz-chana mianowana tarhan'em. – Innych prac na razie nie odszukałem. W tych dniach otrzymałem najnowszą pracę o Złotej Ordzie: B. Grekov, A. Jaku-

²³⁵ Tur. 'człowiek wolny', u ludów turkijskich i mongolskich człowiek lub grupa ludzi uprzywilejowanych, z czasem określenie immunitetu ekonomicznego.

²³⁶ Abdülkadir İnan (Süleyman Fethülkadir), turecki historyk, etnolog i turkolog pochodzenia baszkirskiego. Prawdopodobnie chodzi o jego książkę *Türkoloji ders hülasaları*, [tur. „Streszczenia wykładów turkologicznych”], İstanbul 1936.

²³⁷ Raszidoddin Fazlollah Hamadani, lekarz i historyk perski, autor dzieła *Tarich-i Ghazani* (pers. „Historia Ghazana”) opisującego dzieje Mongołów do początków XIV w.

bowskiej – *Zołotaja Orda*, Leningrad 1937. W rozdziale V – *Ustrój polityczny Złotej Ordy*, autor – powołując się na pracę Berezina – wspomina ogólnie o „jarłykach tarchannych”, nie tłumacząc co to jest *tarhan*: s. 103: „дарственные ярлыки сопровождались ярлыками тархан, т.е. грамотами освобождавшими население данного сюргала от всех или большинства повинностей в пользу государства”²³⁸.

Od prof. Kowalskiego miałem list, w którym powiadamia, że do „Myśli Karańskiej” w najbliższych dniach nadeśle artykuł (ok. 8 stron druku) *O zapożyczeniach kipczackich w języku Ormian polskich*²³⁹. Temat wprawdzie pośrednio tylko związany z Karaimami (przez porównanie do języka karańskiego), ale jestem zadowolony, [jako] że ten temat wolę aniżeli *kynalar*²⁴⁰ czy coś w tym rodzaju. Czekam obecnie na artykuły z Wilna (prof. Mienickiego²⁴¹ i p. Szyszmana²⁴²). Od A. Rojeckiego miałem kartkę, że niestety – pozbawiony swoich materiałów²⁴³ – nie może napisać artykułu o kalendarzu i chronologii karańskiej, o co [w tekście: czym] go prosiłem.

Mamy już prawdziwą wiosnę, sędzę, że i w Wilnie jest ciepło. Życzenia najlepsze zasylał, wyrazy najgłębszego szacunku i poważania łączę

A. Zajączkowski

²³⁸ Ros. „Jarłykom obdarzającym towarzyszyły jarłyki tarchan[ne], tj. грамоты уwalniające ludność danego sujurgалу od wszystkich lub tylko większości zobowiązań na rzecz państwa”.

²³⁹ *Wyrazy kipczackie w języku Ormian polskich*, „Myśl Karańska”, XII, 1937–1938, z. 12, s. 27–40.

²⁴⁰ Kar. ‘pieśni żałobne’. Autor miał na myśli twórczość poetycką w języku karańskim niezbyt wysokich lotów.

²⁴¹ Ryszard Mienicki, historyk, archiwista, kustosz w Archiwum Akt Dawnych w Wilnie. Opracował materiał źródłowy *Uniwersał z roku 1688 dla Karaimów trockich*, „Myśl Karańska”, XII, 1937–1938, z. 12, s. 20–21.

²⁴² A. Szyszman, *Pieśń epicka o poruczniku Tapsaszarze*, „Myśl Karańska”, XII, 1937–1938, z. 12, s. 60–72.

²⁴³ Rojecki przebywał wówczas na stypendium naukowym w Berlinie.

Nr 48

Warszawa, 17 V 1939

Wasza Ekszelencjo!

Przesyłam list ks. Majkowskiego²⁴⁴, uprzejmie przepraszając za zwłokę. Korekty „Myśli Karaimej” załatwiłem i wysłałem do drukarni z prośbą o złamanie pierwszych 4 arkuszy: 1. artykuł Waszej Ekszelencji, 2. cztery artykuły działu „Materiały”, 3. Bibliografia: recenzje Waszej Ekszelencji, prof. Kowalskiego i moje. Resztę materiału: luźne recenzje i kronikę ułożę do złamania po otrzymaniu z drukarni dodatkowych notatek (kronika wileńska i recenzje inż. Szyszmana²⁴⁵). Obawiam się, że p. Adamski²⁴⁶ nie dotrzyma terminu, a bardzo bym chciał na 1 czerwca wydać całość.

Z Boską pomocą zamierzam w przyszłym tygodniu odwiedzić rodzinę w Trokach i spędzić tam Święto Szavuot²⁴⁷. Może się uda w tym czasie osobiście dopilnować sprawy druku. Przeglądając bibliografię węgierską z turkologii za lata 1926/34 – zauważyłem jedną pozycję, która – przypuszczam – bardzo zainteresuje Waszą Ekszelencję, ze względu na temat o tarchan’ach. Pozwalam sobie dlatego przytoczyć tę wzmiankę o pracy: A. Alföldi: *A tarchan méltóságnev eredete = Die Herkunft der Würdenamens tarchan*, w czasopiśmie węgierskim „Magyar Nyelv” (Ungarische Sprache) XXVIII (1932), 205–21 (wspomina tam autor o związku tej nazwy z mongolską nazwą „kowala” oraz o przeżytkach religijnych altajskich ludów itd.).

Łączę wyrazy najgłębszej czci i szczerego przywiązania

A. Zajączkowski

²⁴⁴ Edmund Majkowski, katolicki duchowny, historyk, dyrektor Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu. W kwietniu 1937 r. nawiązał kontakt z Towarzystwem Miłośników Historii i Literatury Karaimej, przekazując w darze egzemplarz książki Adama Naruszewicza *Tauryka, czyli Wiadomości starożytne i późniejsze o stanie i mieszkańcach Krymu do naszych czasów*.

²⁴⁵ Recenzja dotyczyła artykułu S. Kryczyńskiego, *Tatarzy litewscy. Próba monografii historyczno-etnograficznej*, „Rocznik Tatarski”, III, 1938, zob. A. Szyszman, *W sprawie osadnictwa karaimej w Trokach*, „Myśl Karaimej”, XII, 1937–1938, z. 12, s. 132–135.

²⁴⁶ Władysław Adamski, kierownik drukarni „Znicz” w Wilnie (ul. Świętojańska 1), gdzie drukowana była „Myśl Karaimej”.

²⁴⁷ Kar. *Šavuot* z hebr. *szawua* ‘tydzień’, nazwa Święta Tygodni przypadającego siedem tygodni po Pesach.

Nr 49

Warszawa, 18 XII 1940

Wielce Czcigodny i Drogi Hadzi Aga²⁴⁸!

Ucieszyłem się niezmiernie, odebrawszy kartkę przed kilku dniami. Jak najserdeczniej dziękuję za ten dowód życzliwej pamięci. Z największą troską zawsze w listach do brata²⁴⁹ dowiadaliśmy się o zdrowie i samopoczucie Adonenu²⁵⁰ wraz z Czcigodną Rodziną – i ku naszej radości mogliśmy dziękować Panu Bogu, że w Swej łasce i opiece ma tak drogie nam Osoby. Tym większa jest nasza radość po odebraniu bezpośredniej wiadomości, osobiście napisanej. Jeszcze raz więc dziękuję z całego serca za pamięć.

Widzę z otrzymanej kartki, że urządzenie muzeum posuwa się jakoś dalej²⁵¹. Wprawdzie inaczej to wszystko miało wyglądać, przynajmniej tak się wydawało. Ale oczywiście, byłoby szkoda, gdyby cały dorobek dotychczasowy miał się zmarnować bez opieki.

O sobie nie mam zbyt dużo do napisania. Szczegóły codziennego życia, które nam upływa w kłopotach i troskach rodzinnych, opisuję zawsze w listach do brata. To samo powtarza się jednostajnie: nauka szkolna Olka, dosłownie pierwsze kroki i próba chodzenia oraz przemile gaworzenie naszej kochanej córeczki Emilki²⁵², układanie jadłospisu – z uwzględnieniem pożywności, ceny, no i do pewnego stopnia – smaku potraw – oto sprawy, które wypełniają nam dzień za dniem i tydzień za tygodniem. Ubiegłego miesiąca dzieciaki chorowały nam na odrę, ale z Boską pomocą są już zdrowe, oby Bóg zachował i nadal w zdrowiu! Czasem urywam sobie parę godzin, by móc popracować w bibliotece swej. Ile razy poruszam jakiś temat, przypominam sobie te czy inne książki, które były w zakładzie. Straty tej nie mogę do dziś odżałować²⁵³ a mój własny, nader skromny księgozbiór pozwala tylko na kontynuowanie pewnych już dawniej przemyślanych prac. Ale i tak, to co zostało, zwłaszcza z Caraimici, nieraz bar-

²⁴⁸ Tur. 'pan', tytuł grzecznościowy.

²⁴⁹ Izaaka Zajączkowskiego, zob. nr 6, przypis 39.

²⁵⁰ Zob. nr 3, przypis 26.

²⁵¹ Chodzi o Muzeum Karaimskie w Trokach, mające pomieścić kolekcję orientaliów zebranych przez S. Szapszała. Budowę ukończono tuż przed wybuchem II wojny światowej.

²⁵² Maria Emilia Zajączkowska, ur. 14 X 1939 r.

²⁵³ Dom przy ul. Królewskiej 10, w którym mieściła się Katedra Turkologii, spłonął 3 września 1939 r. od wybuchu niemieckiej bomby.

dzo się przydaje, jeśli nie mnie osobiście, to przynajmniej współziomkom. Tym też wypada poświęcić nieraz sporo swego czasu, a choć to robię, jak i wpierv całkiem bezinteresownie, chętnie udzielam zawsze rady i nauki każdemu, kto chce jej słuchać. Wystarczyło mi jednej wizyty, by ułatwić przyjęcie, kto by chciał, do kaukazczyków²⁵⁴. Na prośbę nie zrobiono osobnej grupy, lecz zaliczono razem z tutejszymi Tatarami. P. Emil²⁵⁵ troszczy się o cmentarz, może uda się i zgodzą się razem z nimi. Radzą, zarówno p. Emil, jak Churamowicz²⁵⁶, bym dostał oficjalne upoważnienie od Adonenu w sprawach duchownych. Nie wiem, czy Adonenu uważa to za stosowne i życzyłby sobie tego. Często myślami jesteśmy razem, a zanosząc modły do Boga Wszchemocnego prosimy o zdrowie i pomyślność dla całej naszej garstki gdziekolwiek są lub się znaleźli. Oby – najważniejsze – zachowali godność.

Od p. Tadeusza²⁵⁷ miewam czasem list lub kartkę. Pracuje dużo naukowo. Co słyhać z prof. Kotwiczem? Miałem od niego dość dawno wiadomość, odpisałem zaraz i odtąd już nic nie dostałem.

Zasylał – w imieniu żony i własnym – Adonenu, Czcigodnej Pani oraz Kochanemu Barybajowi²⁵⁸ najserdeczniejsze powinszowania [z okazji] nadchodzącego Nowego Roku oraz najlepsze życzenia pomyślności i szczęścia osobistego.

Prosząc o zachowanie nas i nadal w swej łaskawej pamięci, łączę wyrazy najgłębszej czci i prawdziwego poważania,

szczerze oddany

A. Zajączkowski

²⁵⁴ Chodzi o przynależność do „Komitetu Kaukaskiego” (Kaukasische Vertrauensstelle im Generalgouvernement) działającego za zgodą władz niemieckich od końca 1939 r. m.in. w Warszawie.

²⁵⁵ Kobecki.

²⁵⁶ Abduł Hamid Churamowicz, przedwojenny prezes warszawskiego oddziału Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów RP; podczas okupacji stanął na czele działającego półoficjalnie Związku Tatarskiego w Warszawie.

²⁵⁷ Kowalskiego.

²⁵⁸ ‘Bary Baj’, przydomek Borysa Egiza.

Nr 50

Kraków, 18 VII 1945

Wielce Czcigodny i Drogi Adonenu!

Nie trudno sobie wyobrazić moją radość, gdy wreszcie po kilkumiesięcznym oczekiwaniu mogłem uściskać kochaną Maniczkę²⁵⁹ i Marianeczkę²⁶⁰. Adonenu wie najlepiej, czym był dla mnie mój Starszy Brat²⁶¹ – *učmaxły bołhej!*²⁶² – nie będę teraz pisał, co przeżyłem. W tej chwili najważniejsze zaopiekować się tymi, co zostali. Więc szczęśliwy jestem, że wreszcie zdecydowały się Panie i przyjechały. Marianka już chodzi na Uniwersytet Jagielloński.

Nie mniejsza moja była radość, że wreszcie mogę – dzięki ich przyjazdowi – nawiązać kontakt bezpośredni z Adonenu. Głęboko jestem wdzięczny za odręczny list, a ze swej strony mogę tylko zapewnić Adonenu, że przez cały ten czas szukałem okazji porozumienia się, lecz bezskutecznie. Takie już nasze bałaganiarstwo karaimskie, że tzn. pan Mundek²⁶³ tyle razy przyjeżdżał i ani razu nie pofatygował się ani osobiście, ani listownie porozumieć się ze mną w ogólnych sprawach. Cóż robić? – Pierwszą wiadomość przyniósł mi prof. Kowalski na Święta Wielkanocne, odebrawszy karteczkę z 20 III. Szczęśliwy byłem, bo się dowiedziałem, że Adonenu – dzięki Bogu Najwyższemu – jest zdrow i myśli o wyjeździe. Tej osoby, która przywiozła, nie odszukaliśmy, więc nie można było dać znać. Ale natychmiast zabrałem się do pracy, by załatwić sprawę po myśli memoriału. Zdawałem sobie bowiem sprawę, że jeśli tak się zadeklarowało (całkiem słusznie!), to trzeba przyłożyć wszelkie starania, by doprowadzić do pomyślnego rezultatu. Na moją prośbę prof. Kowalski napisał dodatkowo poparcie (odpis załączam, ja zaś napisałem do prof. Kolankowskiego w Łodzi oraz innych osób, gdzie centrala PUR-u²⁶⁴ się mieści, ponadto wysłałem z delegacją prof. Olszewicza,

²⁵⁹ Bratowa autora, Maria z Łopattów Zajączkowska, żona Izaaka.

²⁶⁰ Także „Marianka”, jej córka: Marianna Zefiryna, późniejsza żona Zygmunta Abrahamowicza.

²⁶¹ Izaak Zajączkowski aresztowany przez NKWD 26 III 1945 r., zm. trzy dni później w sowieckim więzieniu Łukiszki w Wilnie. Władze odmówiły wydania ciała.

²⁶² Kar. 'Niech będzie w raju!', o zmarłym.

²⁶³ Marek Szulimowicz, brat Józefa – studenta prof. A. Zajączkowskiego. Po ślubie z Walentyną Łobanosówną zamieszkał w Wilnie. Nie otrzymał w 1939 r. obywatelstwa litewskiego, a pochodzenie z Halicza w 1945 r. ułatwiło przyjazd do Polski.

²⁶⁴ Państwowy Urząd Repatriacyjny.

naszego przyjaciela geografa, ze Związku Zachodniego. – Wszystkie te starania doprowadziły do tego, że już z początkiem maja nadeszła ostateczna decyzja, że Karaimów, także jak i Tatarów, można przyjmować do repatriacji. Decyzja ta uzgodniona została także z najwyższymi czynnikami sowieckimi. Nie piszę o tym, bym miał podkreślić swą zasługę, broń Boże, to tylko mój obowiązek. Lecz z drugiej strony – mógłby p. Mundek zainteresować się, kto robi te starania, a nie uprawiać politykę na własną rękę! (Dla rolników zostało nam przyznane miejsce osiedlenia na Mazurach pod Elkiem, wśród jezior – Szwajcaria Kaszubska!).

Odtąd obawiałem się tylko, czy będą nasi bracia chcieli przyjechać. Rozumiałem, że przecież tu są widoki rozwoju – inaczej my tu będziemy skazani na zapomnienie. Sprawę muzeum także mógłbym załatwić, ale nie wiedziałem nic o zdaniu Adonenu. Co do możliwości pracy, to dla mnie jasne jest, że Adonenu przy tak rozległej swej wiedzy i erudycji zawsze znajdzie godne zajęcie. Przecież garstka naukowców tak zmalała. Trudno w tej chwili coś określonego wynaleźć, bo wszystko tu płynne, ja sam nie wiem, czy będę w Warszawie, tu, czy Wrocławiu.

Najważniejsze – decyzja i przyjazd. Ze swej strony pragnę najuroczyściej i najsolenniej zapewnić Adonenu, że osobiście będę szczęśliwy móc powitać Adonenu w naszym kraju, zdaję sobie bowiem sprawę, że fakt ten przesądzi ogólną sprawę nowej kolonizacji i pociągnie za sobą odrodzenie życia karaïmskiego. W miarę swych sił i możliwości zawsze pragnąłem służyć owej garstce i dziś – gdyby tego ode mnie zażądano – chętnie całkowicie się temu poświęcę. Z mieszkaniem tu na razie są duże trudności, ale sądzę, że dla Adonenu znalazłoby się, może razem z domem modlitwy (jeden pokój można przeznaczyć – innym wyznaniom dają). Ze swej strony miałbym wielką prośbę o modlitewniki (b. żałuję, że Maniczka nie wzięła dla mnie siddurów²⁶⁵ Brata – przecież spaliło się mi wszystko²⁶⁶), teksty religijne, rękopisy i wszelkiego rodzaju literaturę karaïmską. Doświadczenie nas uczy, że nie można gromadzić w jednym miejscu, bo łatwo ulega dewastacji. Lepiej, żeby i nas częściowo nasycić pokarmem duchowym, niż zbierać i gromadzić wszystko – choćby to było w [...]²⁶⁷.

Ja np. muszę z pamięci tylko i obserwacji nowiu gołym okiem obliczać wszystkie święta (w ten piątek – obliczam Kurban²⁶⁸, ale może się mylę o dzień.

²⁶⁵ Kar. *siddur* z hebr. 'modlitewnik, zbiór modlitw (na dni powszednie i soboty)'.

²⁶⁶ Mieszkanie nr 21 w domu przy ul. Brzozowej 12 na Starym Mieście spłonęło doszczętnie w sierpniu 1944 r., w czasie Powstania.

²⁶⁷ Wyraz nieczytelny.

²⁶⁸ Ostatni dzień letniego postu, Święto Ofiary.

Proszę więc łaskawie o nas pomyśleć, co będzie z nami bez opieki i pokarmu duchowego!

Pensje nasze są niewystarczające – nie dostajemy nawet obiecanych zresztą – przydziałów, ale to wszystko dopiero się organizuje i sądzę, że w najbliższej przyszłości ulegnie poprawie. Mamy zresztą przyjaciół: dr Lorentz – dyrektor departamentu muzeów oraz prof. Arnold – dyrektor departamentu Szkół wyższych – na pewno pomoże.

Decyzję więc musi Adonenu sam powziąć; a proszę wierzyć, że całym sercem powitamy decyzję przychylną i dla nas pomyślną. Stosunki z Kowalskim mam b. dobre – ale też tylko naukowe, w życiu prywatnym nic mi pomóc nie może, człowiek jak zawsze zdany jest tylko na siebie. Ale prócz ludzi opiekuje się nami Bóg Najwyższy, w Jego więc ręce codziennie się oddajemy i od Niego zmiłowania czekamy.

Ucałowania rąk dla Czcigodnej Pani Małżonki przesyłam, P. Bary Baja serdecznie pozdrawiam, żona dziękuje najuprzejmiej za łaskawą pamięć i życzenia, z wyrazami najgłębszego szacunku i synowskiego oddania

A. Zajączkowski

P.S. Proszę uprzejmie o kilka statutów Towarzystwa Miłośników Literatury i Historii Karaimejskiej oraz komplety „Myśli Karaimejskiej” – marzę o wznowieniu.

Nr 51

Kraków, 9 X 1945

Wielce Czcigodny i Drogi Adonenu!

Wróciłem właśnie z Warszawy, skąd już przesłałem przez p. Mieczka list i ustne wiadomości. Dziś wyjeżdża znów p. Władysław²⁶⁹, więc korzystam także i tym razem z okazji, by przesłać Adonenu najserdeczniejsze pozdrowienia i jeszcze raz Go zapewnić o synowskim przywiązaniu. Jak już pisałem, byłem w Warszawie u ministra [Modzelewskiego], który doskonale zna naszą sprawę i przyrzekł całkowite poparcie dla sprawy repatriacji gminy karaimejskiej i tatarskiej z Wilna i okolic. Byłem też u ministra sprawiedliwości²⁷⁰, którego znam jeszcze z dawniejszych czasów i umówiłem [się], że w najbliższych dniach prześlę memoriał w sprawie utworzenia

²⁶⁹ Postać niezidentyfikowana.

²⁷⁰ Był nim wówczas Henryk Świątkowski.

nowych gmin. Chciałbym, by przede wszystkim powstała w Warszawie – w stolicy, poza tym zarysowują się możliwości centrów karaimskich w Gdańsku i we Wrocławiu – Opolu. W Opolu mieszkają Karaimi łucy, wszyscy z Łucka przenieśli się. Wszystko to oczywiście traktuję jako wstępne przygotowania, by ułatwić już pobyt i pracę Adonenu po przyjeździe. Co do możliwości pracy naukowej i pedagogicznej, to naturalnie możliwości także istnieją. Ale trzeba być na miejscu, by te sprawy zrealizować. Sam ja wyjeżdżam z Krakowa, bo tu nie widzę postępu organizacyjnego orientalistyki. W Warszawie chciałbym uruchomić Wyższą Szkołę Żywych Języków Wschodnich²⁷¹, omawiałem już tę sprawę w MSZ²⁷², myślę, że od stycznia może się dać coś realnie zrobić. Wówczas sądzę, że Adonenu przede wszystkim powołany jest do wzięcia udziału w organizacji tej Szkoły. Na Uniwersytecie też są możliwości. Będę musiał dojeżdżać do Wrocławia. – Czekamy więc na decyzję Adonenu i przyjazd. Zasyłam najlepsze życzenia i serdeczne pozdrowienia.

Z wyrazami najgłębszego szacunku i poważania,
oddany

A. Zajączkowski

Nr 52

15 I 1946

Z okazji Nowego Roku zasyłam Waszej Ekscelencji i Jego Czcigodnej Małżonce najlepsze a zarazem najserdeczniejsze życzenia. Z powodu choroby oka (odwiedza to mnie co parę lat!) kreślię tylko tych parę słów, szczegółowo pisze na moją prośbę p. Zachar[iasz] Szpak[owski]²⁷³. Dokładam usilnych starań, by wreszcie danym nam było spotkać się i razem pracować pod przewodnictwem Waszej Ekscelencji.

Z wyrazami głębokiego szacunku

A. Zajączkowski

²⁷¹ W 1938 r. Szkoła Wschodoznawcza została przekształcona w Wyższą Szkołę Żywych Języków Wschodnich przy Instytucie Orientalistyki UW. Bezpośrednio po wojnie nie udało się wznowić jej działalności. Dopiero w latach 1948-1950 zostało uruchomione przy udziale A. Zajączkowskiego Studium Języków i Zagadnień Wschodnich, działające przy Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych.

²⁷² Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

²⁷³ Przedwojenny urzędnik skarbowy z Łucka. W 1945 r. radca w Ministerstwie Skarbu, członek Komitetu Organizacyjnego Karaimskiego Związku Religijnego w RP.

Nr 53

[brak daty, zapewne początek 1946]

Czcigodny Adonenu!

Otrzymałem list z 29 XII i od razu zwróciłem się do Ministerstwa Administracji Publicznej z prośbą o wezwanie dla Adonenu z Rodziną. W zasadzie sprzeciwu nie ma – choć to nie było praktykowane, decyzja będzie w najbliższych dniach, dziś mam okazję pisać – więc śpieszę się. Czekamy na przyjazd. Szczegóły opowie oddawca. Najwięcej czasu poświęcam sprawie ułatwienia repatriacji, ale dużo trudności, najważniejsze, by określić, ile osób przyjedzie. Od tego uzależniają dalsze kroki.

Prosimy o wiadomości. Zasiłam serdeczne pozdrowienia i prośbę o błogosławieństwo. Najlepsze życzenia świąteczne.

Oddany

A. Zajączkowski

Nr 54

3 III [1946]

Czcigodny i Drogi Adonenu,

Mam jeszcze chwilę czasu, by napisać dodatkowo. Posyłamy z funduszków subwencji Mini[sterstwa] dla Waszej Eks[celencji] 2 *bin*²⁷⁴ dla ułatwienia repatriacji. Pragniemy prędzej zobaczyć Adonenu z Rodziną. Chciałbym, żeby i Drogi Doktor z Małżonką się wybrał²⁷⁵. Chętnie tu pomożemy wspólnie.

W najbliższych dniach mam otrzymać zasilek na wznowienie druku „Myśli Kar[aimskiej]” – proszę uprzejmie o jakieś materiały, artykuł, sprawozdanie itd. Może będziemy mogli płacić honoraria. Bardzo proszę przez oddawcę przesłać rękopis, akurat zdąży do druku. Moja praca o Chazarach ukaże się wkrótce, na razie posyłam korektę sprawozdania (na 1-ym po wojnie uroczystym posiedzeniu Komisji Ori[entalistycznej])²⁷⁶.

²⁷⁴ Tur. *bin* ‘tysiąc’.

²⁷⁵ Chodzi zapewne o dr. Konstantego Łopatto, pozostał on jednak w Wilnie.

²⁷⁶ Odbłyło się ono pod przewodnictwem prof. Kowalskiego w Krakowie 20 X 1945 r.

Całuję mocno wszystkich bliskich i krewnych, pozdrowienia. Czekamy wiadomości,
oddany
A. Zają[czkowski]

Nr 55

[brak daty, zapewne V 1946]

Wielce Czcigodny i Drogi Adonenu,

Dziś właśnie otrzymałem list od Ad[onenu] pocztą, z 24 IV. Serdecznie dziękuję za pamięć i wiadomość o sobie. Zmartwiony tylko jestem bardzo, że Adonenu pisze o pozostaniu. Nie bardzo rozumiem, co zaszło w międzyczasie, że tak plany się zmieniły. Z naszej strony zrobiono wszystko, co można było w tych warunkach. Wreszcie przez Minist[erstwo] Adm[inistracji] Publ[icznej] (do niego należą teraz sprawy wyznaniowe) przed kilku tygodniami wysłaliśmy w imieniu Komitetu²⁷⁷ wezwanie dla Adonenu i rodziny na przyjazd do nas. Lokal też zatrzymujemy tu do przyjazdu, by Ad[onenu] miał – choć na lato – odpowiednie pomieszczenie²⁷⁸. Czekaliśmy, że lada tydzień może nastąpić radosne dla nas spotkanie. Tymczasem dzisiejszy list rozczarował nas. Cóż zaszło i jakie powody? Tak trudno komuni-kować się przez okazje. Listów i ja nie mało wysłałem – ale zawsze się rozmiągają, a ileż ginie w drodze. Od p. Miarkiewiczówny²⁷⁹ dopiero wczoraj otrzymałem rękopis i list – pisze, że Ad[onenu] jedzie w osobnym wagonie – więc cieszyłem się a tymczasem taka decyzja. – Proszę uprzejmie przez oddawcę dokładnie nas poinformować. Posyłam w imieniu komitetu Adon[enu] *sekiz bin*²⁸⁰, to na osobi-ste cele, proszę dla siebie zachować. Czekaliśmy, że na miejscu będziemy mogli wręczyć. Nasze sprawy wyznaniowe układają się dotychczas pomyślnie, dzięki pomocy Wszechmogącego. – W Opolu zorganizowaliśmy delegaturę Komitetu, zaś obecnie załatwiam formalności utworzenia drugiej delegatury w Gdańsku. Nas tak jest mało, że nie mamy prawa się rozpraszać, stąd – jedność w ramach organizacyjnych. Czekamy tylko przyjazdu Adon[enu], by przekazać prawowite-

²⁷⁷ Komitet Organizacyjny Karaïmskiego Związku Religijnego w RP.

²⁷⁸ Lokal przyznany dla KZR w Podkowie Leśnej Wschodniej, ul. Bukowa 4.

²⁷⁹ Postać niezidentyfikowana.

²⁸⁰ Tur. 'osiem tysięcy'. Kwota podana w złotych.

mu Zwierzchnikowi. Proszę mi ufać, że jeśli tego się podjąłem, to tylko po to, aby Adon[enu] miał do czego wracać, bo dla naszej garstki to już zbytek. Nowelizacja Ustawy jest konieczna, ale i tego nie chcemy robić bez Adonenu i czekamy na przyjazd, aby wspólnie omówić te sprawy.

R. Abkowicz²⁸¹ chce osiąść w Opolu, tamtejsza Delegatura wystąpiła do nas w tej sprawie, ale ponieważ napotkało to w łonie Komitetu²⁸² na pewne zastrzeżenia natury personalnej i to b. poważne – więc sprawę tę odroczyliśmy do przyjazdu Adonenu.

„Myśl Kar[aimska]” zaczęła się drukować we Wrocławiu. Prof. Kowalski daje art[ykuł] *Próba charakterystyki języków tureckich*, prof. Morelowski o zamku trockim (sztych Makowskiego z r. 1600 z kienesą na Karaimszczyźnie²⁸³), B. Baranowski o Ormianach itd.²⁸⁴ Chcę rozszerzyć zakres wydawnictwa o ogólne tematy orientalistyczne. Mamy wypłacać honoraria, więc i Adon[enu] prześlemy.

Artykuł Adonenu o jęz[yku] Chaz[arów] wziął Mieczek ze sobą przetłumaczyć (może cokolwiek skrócić w częściach przypisowych), czekam aż nadeśle rękopis, oddam do druku. Inny rękopis, kt[óry] dopiero wczoraj dostałem, może nadawałby się do osobnej publikacji. Ze względu na nastroje *burada kediler hakkında*²⁸⁵ niezbyt aktualny, choć niezmiernie cenny i pożyteczny, użytkujemy przy sposobności. – Komitet wydaje w tej chwili *Podręcznik religii kar[aimskiej]* (ulożony przez A. Z.²⁸⁶), to co przez 20 lat dobrobytu nie zrobiliśmy.

²⁸¹ Rafał Abkowicz po przyjeździe wraz z rodziną z Wilna w marcu 1946 r. osiedlił się początkowo w Otmuchowie. Dopiero w sierpniu tegoż roku zamieszkał we Wrocławiu.

²⁸² W skład Komitetu wchodził: A. Zajączkowski jako przewodniczący oraz Z. Szpakowski, A. Rojecki – członkowie.

²⁸³ ‘Karaimszczyzna’ – dzielnica karaimska w Trokach. Wspomniana grawiura autorstwa Tadeusza Makowskiego nie została ostatecznie zreprodukowana w powojennej edycji „Myśli Karaimskiej”.

²⁸⁴ T. Kowalski, *Próba charakterystyki języków tureckich*, „Myśl Karaimska”, XXIII, 1945–1946, z. 1, s. 35–73; M. Morelowski, *Zamek najeziorny w Trokach a źródła formy zachodnie i czarnomorskie*, tamże, s. 75–118; B. Baranowski, *Ormianie w służbie dyplomatycznej Rzeczypospolitej*, tamże, s. 119–137.

²⁸⁵ Tur. ‘o kotach tutaj’. Aluzyjne wyrażenie, które można zinterpretować jako sugestię wstrzymania się od publikowania tekstu nawiązującego w jakiś sposób do religii.

²⁸⁶ Tj. przez samego autora listu. Jego *Zarys religii karaimskiej. Dla uczniów szkół średnich*, ukończony w kwietniu 1946 r., doczekał się wydania przez Zarząd Karaimskiego Związku Religijnego w RP dla uczczenia 100-lecia urodzin autora dopiero w 2003 r.

W tych dniach, 5 V odbyło się u mnie w imieniu Komitetu małe przyjęcie, razem ponad 20 osób, był Dyr[ektor] Depart[amentu] Wyznań Min[isterstwa] Adm[inistracji] Publ[icznej]²⁸⁷ oraz Dyr[ektor] [Departamentu] Szkół Wyższych (Arnold). Piliśmy zdrowie Adonenu i dużo słyszeliśmy słodkich słów. Tak żalowałem, że nie było razem z nami Adon[enu]. Cieszyliśmy się, że wkrótce to nastąpi. P. Mieczek opowie osobiście. – Sprawa doktoratu hon[orowego] za zasługi niestety już dziś bardziej skomplikowana, niż kiedy indziej. Obawiam się, że nie da pozytywnych rezultatów, ale pomówię z Dziekanem. We Wrocławiu już skreślono orientalistykę (bo nie była obsadzona na stałe), za to dla Warsz[awskiego] Inst[ytutu] dostałem wagon książek orientalistycznych. Pracy co niemiara. Pracuję przeważnie po nocy. Sam i prezes, i sekretarz, i goniec. W sprawach społecznych dopomagają współpracownicy, przede wszystkim p. Zachariasz²⁸⁸. Ale sprawy reprezent[acyjno]-naukowe – muszę sam odrabiać. Praca o Chaz[arach] ma się zacząć drukować w Pracach Kom[isji] Ori[entalistycznej] – na razie wychodzi streszczenie²⁸⁹. Zebrałem sporo materiału. Niedawno otrzymałem z Ambasady z Moskwy Artamonowa, *Очерку Хазар*²⁹⁰. Zasyłałem najserdeczniejsze pozdrowienia oraz wyrazy najgłębszej czci i oddania.

A. Zajączkowski

P.S. Proszę o wiadomość w sprawie przyjazdu.

Korzystając z okazji przesyłamy Waszej Ekscelencji najlepsze życzenia urodzinowe. Bardzo żalowałibyśmy, gdyby Adonenu nie mógł przyjechać. Załączam wyrazy najgłębszej czci,

oddany

A. Zajączkowski.

Serdeczne życzenia (...)

A. Zają[czkowski]

²⁸⁷ Dyrektorem Departamentu Wyznań w MAP był Jarosław Demiańczuk (w następnych latach zmienił nazwisko na Jurkiewicz).

²⁸⁸ Szpakowski.

²⁸⁹ *Ze studiów nad zagadnieniem chazarskim*. Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności 46, 1945, nr 8, s. 209–213.

²⁹⁰ M.I. Artamonow, *Очерку древнейшей истории хазар*, Leningrad 1936.

Nr 56

Wrocław, 24 XI 1946

Czcigodny i Drogi Adonenu!

Tak się składa, że jestem akurat we Wrocławiu, korzystam dziś z dnia wypoczynkowego, by załatwić sprawy pozauniwersyteckie. Mam być po południu w tutejszej gminie, sporo jest tu młodzieży akademickiej, b. dzielni chłopcy. Szukam domu na dom modlitwy. A więc najważniejsza sprawa, to przyjazd Adonenu. Rozważaliśmy – nic nie robię samodzielnie, we wszystkich sprawach radzę się ogółu – dokładnie jest jedna tylko droga w tej chwili, to zwrócić się o pomoc do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą o pośrednictwo na drodze dyplomatycznej. Nie wiadomo, oczywiście, jaki będzie rezultat. Wierzymy, że będzie pomyślny. Ale dobrze zrozumieć nas proszę, że występując na tej drodze musimy mieć stuprocentową pewność, że Adonenu zgodzi się przyjechać. Inaczej nie wolno tej sprawy zaczynać. Dlatego jestem upoważniony zwrócić się jeszcze raz z prośbą o zgodę w formie kategorycznej. Pisaliśmy już wielokrotnie, że wszyscy pragniemy, by Adonenu był razem z nami, bo nie mamy pasterza. Rafał²⁹¹ bruździ, ale potrafię utrzymać. Zdaje się ma duże pretensje, by jego wybrać! Oświadczyłem, że mamy w osobie Adonenu hachana i czekamy na przyjazd. Chyba jasne jest moje stanowisko.

Co do strony materialnej, to przecież nikt nie może wziąć odpowiedzialności, że będzie zawsze dotacja. W razie zmian w ogóle wobec wyznań, i to może ulec zmianom. Ale społeczność zdaje sobie sprawę z zasług Adonenu i nigdy ciężarem Adonenu nam nie będzie. Proszę więc wierzyć w nasze dobre intencje. Co do mnie osobiście – choć nie lubię pisać o sobie – muszę podkreślić, że ani zaszczytów, ani korzyści materialnych nie mam z tych spraw. Podjąłem się trudu, bo życie udowodniło wagę i znaczenie instytucji. Nie raz już instytucja ta pomogła wielu osobom. Co do uznania, to Adonenu wie najlepiej, że nasza rodzina niezbyt często zdobywała je. Tak już jest, dla innych słodkie słówka, dla nas – praca i trud. Ale nie narzekam, podjąłem się i – z Boską pomocą – wytrwam. Czekam tej chwili, by móc zasłużoną i wyrobioną placówkę oddać w pracowite ręce Adonenu. Czekamy więc na stanowczą odpowiedź, czy

²⁹¹ Hazzan we Wrocławiu Rafał Abkowicz. Oprócz konfliktu personalnego z A. Zajączkowskim różniła go odmienna wizja organizacji społeczności karaimskiej w powojennej Polsce.

zaczynać tę sprawę. Oby Bóg Najwyższy błogosławił swój naród pokojem!
Polecam się modlitwom Adonenu.

Szczerze oddany
A. Zajączkowski

Nr 57

Wrocław, 8 XII 1947

Czcigodny i Drogi Adonenu!

Nie często pisuję, choć myślę b. często i żałuję, że nie możemy się widywać. Dziś jestem na wykładach we Wrocławiu, korzystam z chwili wolnej, by nawiązać choć tą drogą kontakt bezpośredni. Zajęty jestem bardzo, muszę wszak pracować na różnych odcinkach, a pracy nie brak. Mamy już odbudowany Instytut w Warszawie, a teraz – po przeniesieniu się na nowe mieszkanie do Warszawy – pracy jeszcze więcej. Znajdowałem jednak czas i na pracę społeczną, i według własnego zdania i sumienia najlepiej pojętą. W lecie zwołałem zjazd, by wszyscy się wypowiedzieli, wybrali Tymczasowy Zarząd Duchowny, zdawało się wszystko idzie układnie, ale utajone ambicje małych i małomiasteczkowych ludzi wszystko potrafiły zburzyć. Wystąpienie Rafała²⁹², który nawiasem wspomnę nawet swych najwyższych przełożonych i dobroczyńcę swego nie oszczędza w swych bezmyślnych oszczerstwach, splugawił – proszę darować ten wyraz – wysoką godność Hachana – i ogłosił się samowolnie p.o. Hachana. Naturalnie odpowiednie czynniki tego nie uznały. Przykro mi było słyszeć z ust dyrektora departamentu²⁹³, że listy Rafała są aroganckie. Nachalstwo nie leży – tak mi [się] zdawało – w naszej naturze. A jednak znalazł się człowiek, pretendujący do godności duchownego, który nie zawahał się społeczeństwo karaïmskie obniżyć do poziomu cygańskiego. Rezultat – wczoraj zwołałem tu naradę delegatów²⁹⁴, a choć proszono mnie usilnie i wszyscy są przekonani o potrzebie instytucji – zrezygnowałem ostatecznie po dwóch latach ciężkiej pracy.

²⁹² Abkowicza.

²⁹³ Mowa o Departamencie Wyznań w MAP.

²⁹⁴ Posiedzenie Tymczasowego Karaïmskiego Zarządu Duchownego odbyło się we Wrocławiu 7 XII 1947 r. Tematem była dokonana przez R. Abkowicza próba powołania innej organizacji KZR i podjęcia funkcji p.o. hachana.

Robiłem w nadziei, ciąglej, że Adonenu przecież przyjedzie. Jeśli ktoś inaczej to komentował, to może teraz się przekonać, kto naprawdę jest uzurpatorem, a kto myślał o instytucji, a nie o sobie. Tu idzie wszak nie o spór personalny.

Dziękuję Adonenu – jak piszą z Pruszkowa – że jest po mojej stronie. Pozwolę [sobie] tylko uprzejmie zaznaczyć, że według mego skromnego zdania tu nie było stron. Z p. Raf[alem] nic nie mam wspólnego, szło mi o powagę instytucji i tę obroniłem. A jeśli dziś zrezygnowałem, to – po przekonaniu [się], że te sprawy w tej atmosferze zabierały mi czas potrzebny do nauki. W rezultacie zostali bez reprezen[tanta]²⁹⁵, choć proponowałem wybrać innego, lecz nie chcieli. No, trudno. Muszę powrócić do nauki, bo to moje właściwe zadanie. Czy Adonenu dostał egzemplarz o Chazarach²⁹⁶? Praca ta doczekała się uznania u Prezesa Rady Min[istrów]. Przesztażona do nagrody przez Towarzystwo Orientalistyczne. Widziałem się w tych dniach z prof. Kowalskim, wrócił z dłuższej wycieczki do Turcji²⁹⁷. Przywiózł dużo książek naukowych. Proszę napisać o Sobie! Czy uda się nasz zamiar wspólnych prac naukowych? Tak nam potrzebni są naukowcy z tej dziedziny. W tym roku jeszcze dojeżdżam do Wrocławia na wykłady, raz na kilka dni co 6 tygodni. Choć i to trudno mi przychodzi, bo spraw mam dużo w Warszawie. Katedrę tu skasowano, ale Uniwersytet chciał, bym nadal opiekował się Zakładem, są asystenci i uczniowie, prowadzę więc wykłady zlecone. Proszę łaskawie pisać do mnie na adres warszawski, Sewerynow 6 lub Instytut Uniw[ersytecki].

Ucałowania rącek Pani, pozdrowienia wszystkim znajomym i krewnym.

Czcigodnego Adonenu ściskam serdecznie i o modlitwę proszę,
szczerze oddany

A. Zajączkowski

P.S. Robimy starania w sprawie przekazu, są trudności, ale załatwimy²⁹⁸.

²⁹⁵ Tu w znaczeniu: prezesa zarządu KZR. Rezygnacja nie została przyjęta ani przez Tymczasowy Zarząd Duchowny, ani władze administracyjne.

²⁹⁶ A. Zajączkowski, *Ze studiów nad zagadnieniem chazarskim. Études sur le problème des Khazars*, Kraków 1947. Prace Komisji Orientalistycznej PAU, nr 36.

²⁹⁷ O tej i innych wycieczkach T. Kowalskiego pisze E. Dziurzyńska, *Podróże naukowe Tadeusza Kowalskiego w świetle materiałów archiwalnych*, [w:] *Tadeusz Kowalski 1889–1948*. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 19 czerwca 1998 r., wyd. Polska Akademia Umiejętności, „W służbie nauki” Nr 4, Kraków 1999, s. 29–53.

²⁹⁸ Chodzi zapewne o przekazanie wspomnianej w innym liście sumy w złotychkach lub rublach, co wymagało zezwolenia.

Nr 58

Warszawa, 23 IV 1948

Wielce Czcigodny i Drogi Adonenu i Profesorze!

Cieszę się bardzo, że drobne i w gruncie rzeczy mało ważne zdarzenie, jakim było zebranie towarzyskie w Pruszkowie, dało asumpt do nawiązania naszej przerwanej korespondencji. Uprzejmie dziękuję za łaskawą pamięć. Dotychczas jakoś nie miałem szczęścia, bo nie otrzymywałem odpowiedzi na dość obszernie listy, a może i vice versa. Śpieszę więc zaraz do poinformowania w sprawie poruszanej w liście. Sprawa artykułu o języku chazarskim może i wygląda – z oddalenia – na niezalutwioną w swoim czasie. W rzeczywistości jednak inaczej zalutwiona być nie mogła z powodów technicznych. Artykuł po otrzymaniu jeszcze na wiosnę 1946 oddałem p. Mieczkowi do tłumaczenia. Nie byłem w stanie ani wówczas, ani później podjąć się tego z braku czasu. Mimo że obiecano mi zalutwić to po miesiącu, otrzymałem przekład po upływie roku, gdy dawno I t. MK był wydrukowany. Do II t. (pierwsza część) art[ykuł] nie poszedł, bo należało przekład przerobić, a tego nie dało się w porę zrobić, bo część ta była wydana terminowo na zjazd 31 maja²⁹⁹. Zostawiłem do drugiej części II tomu. Tymczasem – obliczenia ludzkie często zawodzą. MK prawdopodobnie już nie będzie się ukazywać, a zostanie wznowiona jako „Przegląd Oriental[istyczny]”. Ale to plany. Oto fakty. A teraz jeśli Adonenu chce zwrotu, to chętnie prześlę oryginał wraz z tłumaczeniem. Jeśli zaś decyduje się czekać (bez zobowiązania), bo trudności wydawnicze są duże, to proszę łaskawie o cierpliwość³⁰⁰. Do księgi ku czci Prof. Kowalskiego – mówię to już jako redaktor księgi³⁰¹ – raczej nadawałby się nowy zaproponowany temat (art[ykuł]

²⁹⁹ W dniach 31 V – 1 VI 1947 r. odbył się w Podkowie Leśnej zjazd przedstawicieli wspólnot karaïmskich. Dokonał on wyboru Tymczasowego Karaïmskiego Zarządu Duchownego z A. Zajączkowskim jako prezesem.

³⁰⁰ Artykuł ten ostatecznie nie ukazał się w języku polskim. Przeredagowana przez autora wersja z 1957 r. została wydana jako *Хазары и их язык*, [w:] *Хаджи Серайя Хан Шатиал – выдающийся сын караïмского народа*, сост. Н. Кропотова и др., Симферополь 2010, s. 96–138.

³⁰¹ Publikacja przygotowywana była na jubileusz 60-lecia T. Kowalskiego i 30-lecia jego pracy naukowej przypadający w 1949 r. Księga dedykowana pamięci wybitnego turkologa ukazała się w okrojonej postaci dopiero po jego śmierci, w 1953 r. jako okolicznościowy XVII tom „Rocznika Orientalistycznego”.

o języku ma ok. arkusza). Proszę oczywiście wysłać do Włodz[imierza]³⁰², jeśli ma być tłumaczony (język polski, franc. lub ang.). Załączam tekst zaproszenia po franc., na pamiątkę ewent[ualnie] dla Muzeum (mowa tam o języku tur. Kar[aimów]).

Przy okazji pozwalam sobie zawiadomić Adonenu, jako Głowę Kar[aimskiego] Zw[iązku] Relig[ijnego], że decyzją władz – Min[isterstwa] Adm[inistracji] Publ[icznej] i Min[isterstwa] Ziem Odzyskanych – zatwierdzono ostatecznie uchwałę zjazdu powołującą Tymczasowy Kar. Zarząd Duchowny* jako tymcz. naczelną władzę Kar. Zw. Rel. w RP³⁰³. Jestem rad, że praca kilkuletnia nie poszła na marne i idea zwyciężyła. Instytucja, która dobrze się zasłużyła w dziejach została przywrócona do życia. Teraz – myślę – nareszcie mnie zwolni Min. z obowiązków prezesa, bo chcieli koniecznie czekać do zatwierdzenia Zarz[ądu] Duch[ownego]. Zbiegło się to akurat – dziwnym trafem – z oddaniem hołdu pamięci Hadży Baby³⁰⁴ (artykuł mój w *P[olskim] Słown[iku] Biogr[aficznym]*), gdzie starałem się podkreślić jego zasługi przy utworzeniu Kar[aimskiego] Zarz[ądu] Duch[ownego] dla Karaimów polskich.

Z okazji nadchodzących świąt zasylam Czcigodnemu Adonenu i Małżonce oraz Dostojnemu Dżymatowi³⁰⁵ najlepsze życzenia wraz z tradycyjnym *Kuthu Hydżlar*³⁰⁶

Zasylam wraz z całą rodziną osobiste wyrazy oddania i sam o modlitwę proszę, szczerze oddany

A. Zajączkowski

P.S. Proszę darować to pismo na maszynie, ale jestem w Instytucie, gdzie łatwiej mi tak przychodzi, a nie chcę odkładać na później.

[Uzupełnienie:]

³⁰² Zajączkowskiego.

³⁰³ Tymczasowy Karaimski Zarząd Duchowny w jego ostatecznym składzie zatwierdzony został przez władze administracyjne dopiero 15 IV 1948 r.

³⁰⁴ Kar. 'Ojciec-pielgrzym', honorowy tytuł A. Firkowicza. Zob. A. Zajączkowski, *Firkowicz Abraham*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VI, Kraków 1948, s. 472–473.

³⁰⁵ Kar. 'gmina, parafia'.

³⁰⁶ Kar. 'Szczęśliwych świąt!'. Życzenia z okazji nadchodzącego święta Pesach.

* W składzie: prezes – podpisany, członkowie – dr Nowachowicz³⁰⁷ (woj. krak[owskie]), S. Isakowicz³⁰⁸ – Gdańsk, J. Kaliski³⁰⁹ – Opole, A. Nowicki³¹⁰ – Wrocław.

³⁰⁷ Zachariasz Nowachowicz, dr praw, adwokat, karaimski działacz społeczny z Halicza. Po wojnie osiedlił się w Chrzanowie pracując jako notariusz. Początkowo odmówił wyboru do Karaïmskiego Zarządu Duchownego, który przyjął dopiero w sierpniu 1947 r.

³⁰⁸ Samuel Isakowicz vel Ickowicz, kolejarz z Halicza. Od 1945 r. mieszkał w Gdańsku. Delegat Komitetu Organizacyjnego KZR na Trójmiasto.

³⁰⁹ Józef Kaliski, urzędnik, działacz karaimski z Łucka. Po wojnie zamieszkał w Opolu, gdzie pełnił obowiązki delegata KO KZR.

³¹⁰ Aleksander Nowicki, Karaim z Trok, student medycyny we Wrocławiu, a następnie w Gdańsku. W 1946 r. stał na czele Delegatury KO KZR we Wrocławiu.